

Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok II Nr 4 (8) Październik-Listopad-Grudzień 2008 ISSN 1897 - 8339 Cena 6 zł

W numerze:

AKTUALNOŚCI

- Głos czytelników str.4-6
 Głęboko skrywana nadzieja str.7
 Wizyta mistrza słowa str.8
 Sentymalne powroty str.9

WYDARZENIA

- Wykład prof. Mastalskiego str.16
 Róża pod papieskim pomnikiem ... str.17
 Pamiątki po generale..... str.21
 Czyny żołnierzy drogowskazem..... str.22
 Międzypowiatowy przegląd..... str.23

INFORMACJE

- Złoty Medal na tablicach..... str.24
 Gratulacje od Prezydenta Busha ... str.25

EDUKACJA

- Rocznicowe spotkanie..... str.34
 Wizyta we Francji str.36
 Odnajdując swoją drogę str.45

HISTORIA

- Sławne radłowskie jarmarki..... str.47
 Wyzwolenie Radłowa str.48
 O biskupie Szaniawskim str.49
 Radłowski wymiar sprawiedliwości ..str.51

SYLWETKI

- Pamięć o ks. Solaku str.53
 Dyr. Jakub Uryga str.54
 Obyś sutanny nie splamił... str.55
 Syn... andersowca..... str.62

WSPOMNIENIA

- Katechetka z Głowa str.63
 Byłaś z nami długo..... str.64

KULTURA

- Akordeon zabrzmiał w bibliotece.. str.65
 Papieski pomnik w obiektywie str.67
 Biblioteka audiobooków str.68
 Książki na furmance... str.68

SPORT

- Rajd Sokołów str.70
 Najlepsi w powiecie str.70

RELAKS Z RADŁEM

- Krzyżówka, kącik poetycki,
 Bajkowy Świat, humor str.71- 74



WIGILIA

*Choinka już ubrana
pachnie jodłą
izba, ściana.
Jeszcze na niej orzechy wieszają
W jabłka i ciastka ozdabiają.*

*Ojciec z sianka wiązaną plecie
Kładzie na białej serwecie
Mama obrus biały ścieli
Opłatkiem białym nas dzieli.*

*Niedługo gwiazdka na niebie
Pora kolędę śpiewać
„Gdy śliczna panna syna kotysała,
z wielkim weselem jemu śpiewała
Lili, lili, laj...”*

Danuta Giza – Kordek

*Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzę wszystkim Mieszkańcom Gminy
miłości, spełnienia marzeń, radości,
zdrowia i spokoju.*

*Niech Świąteczne spotkania z bliskimi
będą wypełnione miłym,
nadzwyczajnym klimatem
i pięknymi, na długo zachowanymi
wspomnieniami.*

*Zbigniew Kowalski,
Wójt Gminy Radłów*

Oficjalne podziękowanie prof. Czesławowi Dźwigajowi za podarowanie społeczności Radłowa papieskiego pomnika. Od lewej; prof. Czesław Dźwigaj, wójt Zbigniew Kowalski, prof. Franciszek Ziejka, bp Władysław Bobowski i radłowski proboszcz Stanisław Staśko. Druga część uroczystości odsłonięcia i poświęcenia radłowskiego pomnika papieża Jana Pawła II. Aula Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, 19 października 2008 r. Fot. Dariusz Świątek

Fot. Daniel Kopacz

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Autorom, Współtwórcom, Przyjaciołom
i Sympatykom, w Polsce, Europie
i na świecie, życzymy świątecznej radości,
a nade wszystko tego,
by w żadnym sercu nie zabrakło ciepła,
dobra i pewności,
że słowa serdeczne,
najprostsze
mają moc tworzenia.



Redakcja „Radła”

Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Redaktor naczelny: **Zbigniew Marcinkowski**

Z-ca red.: **Katarzyna Baran**

Siedziba redakcji:

Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie

Pl. Kościuszki 3, Ratusz I piętro

Czytelnia im. dr. F. Gawelka

tel. (014) 678-20-62

e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl

NAKŁAD: 900 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie

62 85890006 0240 0000 5904 0001

Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej
RADŁO

Autorzy tekstów – współpraca:

ZDJĘCIA: *Dariusz Świętek, Wiesław Mleczek, Piotr Pajdo, Daniel Kopacz, Konrad Rudziński, Łukasz Mączko, Zbigniew Marcinkowski.*

Katarzyna Baran
Maria Baran
Jadwiga Bieś
Edward Białek – Toprzyny,
woj. warmińsko-mazurskie
Helena Dobek
Małgorzata Drygaś
A.R. Ermel - Kraków
Stanisław Flik
Danuta Giza-Kordek
Kazimierz Jachimek
Monika Jachimek
Lucyna Janicka
Franciszek Kądziała
Rafał Kijak
Renata Kucharska
Doroła Kuczek
Katarzyna Kulczyk
Danuta Kurzawska

Marzena Lechowicz-Liro
Zbigniew Marcinkowski
Marta Marcinkowska
Piotr Malec
Marta Marek
Józef Mazoń – Kraków
Elżbieta Miś
Wiesław Mleczek
Zbigniew Nowak
Andrzej Patulski, prof. – Warszawa
Władysław Patulski, dr - Warszawa
Konrad Rudziński
Edward Seremet – Tarnów
Stanisław Szczepanik, plk - Wrocław
Józef Trytek
Janina Urbanek-Marszałek - Lublin
Marek Urbanek
Apolonia Zachara
Franciszek Ziejka, prof. – Kraków
Tadeusz Ziejka

Drodzy Czytelnicy!

Minął drugi rok naszej skromnej działalności wydawniczej. Jesteśmy wdzięczni za Państwa współpracę i życzliwe kontakty. Przybywa nowych autorów „Radła”, co nas ogromnie cieszy. Chcą Państwo zamieszczać w naszym piśmie swoje refleksje, dzielić się wiedzą, doświadczeniem życiowym i pamiętkami rodzinnymi. Wciąż wspólnie odkrywamy i utrwalamy piękno ziemi radłowskiej, której bogactwo zdaje się być niewyczerpane.

Mamy nadzieję, że znów Państwa zaskoczyliśmy mnogością, ale też rzetelnością i wartością informacji. Nie będziemy prezentować zawartości obecnego „Radła”, sami przekonajcie się o przygotowanych dla Was niespodziankach. Musimy jedynie zwrócić uwagę na sympatyczne kontakty, za które serdecznie wszystkim dziękujemy. Tuż przed wydaniem świątecznego numeru zadzwoniła do nas z Paryża radłowianka z prośbą, by niezwłocznie wysłać jej świąteczne „Radło”, co z wielką przyjemnością uczyniliśmy. Mamy też humorystyczne sytuacje związane z naszym piśmie. Pewien klient zapragnął zakupić kwartalnik w znanym sklepie „Trójka”, w trzecim dniu po jego ukazaniu się. Usłyszał dowcipną odpowiedź sprzedawczynie: „Panie! Dawno już po „Radle”, dzisiaj jedynie w stodole może je Pan znaleźć”. Innym razem odwiedza nas sympatyczna pani, która zwraca uwagę: „Prześcieście już pisać o tej „bandzie Jachimka”, nikt tego nie czyta, ja tu mam taki smaczny przepis na karpia w galarecie...”. Inna starsza pani pyta: „Czy o mnie w najbliższym „Radle” coś będzie? Są też i spostrzeżenia w rodzaju: „Ładna gazeta tylko... zdecydowanie za długa”, albo: „Za bardzo słodzicie w tej gazecie, włóżcie kij w mrowisko!”

Szanowni Państwo. Budujmy wspólnie w dalszym ciągu tę małą naszą Ojczyznę. Mamy wielorakie powody do dumy, nie unikajmy też wstydlivych tematów. Chwalmy się jednak naszą gminą, uszlachetnijmy wizerunek ziemi radłowskiej na zewnątrz. Nasze pismo stara się od początku to czynić. Zapraszamy więc do dalszej współpracy i tworzenia dobrego klimatu, który jest nam niezmiernie potrzebny, by pokonywać nowe problemy i budować lepszą lokalną przyszłość. Liczymy wciąż na Państwa mądrość, otwarcie i współpracę. Życzymy radosnych Świąt Bożego Narodzenia i dobrego Nowego Roku!

Zbigniew Marcinkowski,
red. nacz.



Redakcja „Radła”

Szanowny Panie,
przekazuję Panu do ew. wykorzystania na łamach Pańskiego kwartalnika, który czytam z dużą satysfakcją, artykuł o biskupie Szaniawskim. Mam sporo podobnych informacji w swoim archiwum domowym. Jeśli się Panu spodoba ta opowieść, będę starał się „zasilać” Pana pismo kolejnymi ciekawymi opowieściami z przeszłości naszego Radłowa.

*Pozdrawiam,
Franciszek Ziejka*

Od redakcji:

Dziękujemy panu profesorowi Franciszkowi Ziejce za życzliwe zainteresowanie i przesłany tekst, który z wielką przyjemnością zamieszczamy w naszym kwartalniku. Znacomie uatrakcyjnia nasze lokalne pismo. Zwróciliśmy się do pana profesora z prośbą, aby zechciał utrzymywać z naszą redakcją stały kontakt i wzbogacał tekstami kolejne wydania naszego periodyku. Złożyliśmy też podziękowanie za przekazane naszej bibliotece najnowszego dzieła profesora „Moja Portugalia”.

*Kościół radłowski w latach międzywojennych -
ze zbiorów Adama Gołasa*

Redakcja kwartalnika „Radła”

Dzięki Internetowi mogę zapoznawać się od pierwszego numeru z Waszym kwartalnikiem poświęconym gminie Radłów. Z Radłowem związany jestem emocjonalnie, jeszcze dzisiaj zamieszkuje tam jedna z gałęzi mojej rodziny. Czytając kwartalnik znajduję znajome nazwiska, z którymi wiążą się wspomnienia z lat dziecięcych i młodości. Prawie co roku spędzałem wakacje u mojej babci i stryjostwa w Radłowie. W ostatnim numerze natrafiłem na zapis poświęcony księdzu Kornausowi. Odszukałem w zbiorach fotografii rodzinnych kartkę - fotografię wykonaną w okresie przedwojennym przed kościołem. Rozpoznaję na niej sylwetkę księdza Wojciecha Kornausa. Pomimo bardzo dużego powiększenia fragmentów zdjęcia, rozpoznanie pozostałych osób wydaje mi się już niemożliwe. Ale w załączeniu podaję scan kartki i powiększenia jej fragmentów. Jedno ze zdjęć z ostatniego numeru, nadesłane przez Tadeusza Janika przedstawia piłkarską drużynę z Radłowa. Rozpoznaję na nim Zenka Dunaja (siódmy z lewej w górnym rzędzie). Pamiętam mecze rozgrywane na łące przy gumnach oraz późniejsze na boisku przy drodze do Biskupic. Na zdjęciu są też znajome mi twarze. Ale przypisać im dzisiaj właściwe nazwiska jest mi już trudno. Fotografował wtedy Janek Kobielski, sąsiad Zenka. Może i to zdjęcie jest jego autorstwa.

Z serdecznym pozdrowieniem, Adam Gołas



Dziękuję Dziadku Pawle

ŻYJ I DAJ INNYM ŻYĆ...

W „Radle” Nr 3 (7) 2008 przeczytałem zdanie, że Radio Maryja i telewizja „Trwam” to jedyne polskie media, a „pozostałe 95% mediów nie są już, niestety, ani polskie, ani katolickie.” (s. 47). Cóż, moje zdumienie sięgnęło zenitu, ale uspokoiłem się, gdy wspomniałem mojego dziadka Pawła Patulskiego, który mawiał, że Polska to dziwny kraj, rozkraczony między Polską „jagiellońską” (obywatelską), a Polską „piastowską” (Polska endecka, Dmowskiego).

To, co nazwano ukąszeniem heglowskim i co dotyczyło komunistów miało dla dziadka znaczenie uniwersalne i dotyczyło innych wyznań, innych fundamentalizmów. Dziadek miał bowiem doświadczenie uniwersalne – był z jednej strony witosowcem, a z drugiej członkiem PPS z Mościc. Czyli był, mówiąc ówczesnym językiem, sympatykiem CENTROLEWU. Będąc uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej jako ochotnik (19-latek), a potem robotnikiem w Mościcach miał dystans wobec rewolucjonistów „późnego urodzenia”. I to, co dla mnie miało najważniejszą wartość, to motto: „Żyj i daj innym żyć”. Dziadek był bowiem człowiekiem mądrym, świadomym, że racje są podzielone i nikt –poza Panem Bogiem– nie ma monopolu na rację. Stąd jego postawa pełna życzliwości i tolerancji wobec innego punktu widzenia. Jednakże był jeden podstawowy warunek, który adwersarz, ale nigdy wróg, powinien spełniać: ja uznaję twoje prawo do odmienności, a ty uznajesz moje. Bez tego nie można funkcjonować w pluralistycznym społeczeństwie i świecie. Dziadek opowiadał o przedwojennym Kościele katolickim, który był po stronie możliwych tego świata i ingerował w życie polityczne i społeczne w sposób arogancki. Zwracał przy tym uwagę na pozytywne zmiany jakie zaszły w Kościele pod rządami komunistycznymi, a zwłaszcza ujęcie się za słabszymi i inaczej myślącymi. Podkreślał, że polski papież uczynił przełom przekraczając bramy synagogi czy meczetu i prowadząc dialog z innymi wyznaniami. Bał się, czy w nowej Polsce (a zmarł w 1988 r., kiedy nowe wyraźnie nadchodziło) Kościół znowu nie powróci do przedwojennych praktyk. I bał się, czy upiory Dmowskiego (Polak-katolik, Polska dla Polaków) znów nie wyjdą na powierzchnię. Bał się Polski nietolerancyjnej, Polski pogromów i nienawiści do wszystkiego, co inne. I przekazywał mi ten dar tolerancji, bez którego żadne społeczeństwa nie mogą pokojowo egzystować. I za to dziękuję Ci Dziadku Pawle.

PS. Odnoszę wrażenie, że katolicy radiomaryjni nie chcą przyjąć do wiadomości, że Polska jest zróżnicowana, a ludzie wyznają różne wartości. I widzą świat czarno-biały: my i wrogowie, my uosobienie prawdy i oni słuchający, oglądający i czytający media „polskojęzyczne”. A dla obcego nie ma tolerancji, obcy ma się stąd wynieść. I jest mi po prostu smutno, że trzy lata po śmierci papieża jego nauki są tak ignorowane przez ojca Rydzyka, który wprowadził do polskiego życia publicznego język pełen uprzedzeń, a chwilami wręcz nienawiści. I w takich momentach przywołuję w pamięci Dziadka Pawła, który swoim życiem uczył tolerancji i życzliwości. I Babcię Anię, która ryzykując życie swoje i rodziny zaproponowała młodemu Żydowi Pinkasowi, że go przechowa i to bez zapłaty. To są postawy chrześcijańskie w prawdziwym rozumieniu etosu Kazania na Górze.

Andrzej Patulski,

*Prof. Uniwersytetu Warszawskiego
Wnuk Anny i Pawła Patulskich z Radłowa,
Warszawa, 1.11.2008 r.*

Czytam „Radło”

Od dłuższego czasu jestem stałym czytelnikiem Waszego kwartalnika „Radło”. Z ogromnym zainteresowaniem czytam Wasze czasopismo, jako że też pochodzę z Radłowa i wszystko o czym mogę przeczytać jest dla mnie bliskie i ciekawe. Szczególnie cenię sobie artykuły dotyczące historii Radłowa i jego mieszkańców. Dlatego też postanowiłem zaproponować do wykorzystania w Waszym kwartalniku krótką historię jednego, nieznanego dotąd, radłowskiego bohatera walk o wolną i niepodległą Polskę. Historia jest krótka, bo i krótkie było jego życie.

Łączę pozdrowienia.

*Edward Białek, Toprzyny,
woj. warmińsko-mazurskie*

Droga Redakcjo,

Jestem głęboko wzruszona i pragnę gorąco Wam podziękować za „Radło” – piękne czasopismo poświęcone ziemi radłowskiej. Pismo jest dla nas jakby pomostem między historią, którą tak bardzo staracie się wydobywać z mroków zapomnienia, a teraźniejszością. Dlatego wielkim dobrem jest Wasza praca! Nasz Radłów ukochany, za którym dusza nieuleczalnie wciąż tęskni. Niech Bóg Wam błogosławi. Wraz ze staropolskim „Bóg zapłać” pozostaję zawsze oddana.

*Bogustawa Celarek wraz z rodziną,
Chicago, 10.10.2008 r.*

Dla jednych patrioci, dla drugich bandyci, dla innych desperaci - polemika z artykułem p. Zofii Janickiej opublikowanym w nr. 3 „Radła”, str. 4.

MÓWIONO O NAS „DZIECI TEGO BANDYTY”

Jak w życiu, ile stron jakiegoś konfliktu, tyle opinii. Ja znam całą moją i mojej najbliższej rodziny historię tragiczną. Przez całe lata powojenne bałem się bronić siebie i honoru swojego ojca, bałem się mówić prawdę, którą znam, gdyż byłem jej świadkiem. Dziś też się chyba boję. To chyba jedyne odczucie, które zabiorę do grobu, taka pozostałość po latach przesładowań. W 1995 roku Sąd Wojewódzki w Tarnowie w swoim postanowieniu wyraził opinię „Wbrew powszechnie wówczas uznawanej przez organy państwowe, a w szczególności organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości – „organizacja Józefa Jachimka nie była „bandą terrorystyczną”, a ugrupowaniem niepodległościowym, którego celem była walka o suwerenność Polski i niezgoda na wprowadzanie w kraju zrębów ustroju komunistycznego”.

Unieważniono również wyroki wydane na mnie i moją mamę Helenę za działalność naszego taty. Po trzynastu latach od wydanego przez sąd wyroku, ponownie przyszło mi zmierzyć się ze wspomnieniami. Okazuje się, że jest osoba, dla której mój ojciec i cała jego grupa byli bandytami. Przedstawia historię znaną z opowiadań kuzynki mamy, opisaną w liście do waszej redakcji. Po śmierci ojca byliśmy ludźmi gorszej kategorii, nie pozwalano nam się kształcić, mówiono o nas to dzieci tego bandyty. I teraz kojarzą mojego ojca i jego kolegów z bandą, bo tak przez te lata mówiono o nich „banda”. Byli ludźmi, którym sumienie nie pozwalało donosić i niszczyć ludzi, a tylko taki wybór im dano. Po wojnie miało nastąpić wyzwolenie i oni czekali i walczyli o to wyzwolenie. Ojciec chciał wiedzieć jak długo jeszcze będą musieli się ukrywać

w lesie. Na wiosnę mówiono, że muszą wytrzymać do jesieni, na jesieni kazano im czekać do nowego roku. I tak miesiące mijały. Długo by im przyszło czekać, bo to prawdziwe wyzwolenie przyszło dopiero teraz. Nie wiem czy znalazłby się ktoś, kto by tę nadzieję tyle lat pielęgnował. Zostali zabici myśląc naiwnie, że to pozwoli ich bliskim uniknąć represji. Dla mnie Pudełek, Sikora i ojciec byli zwykłymi ludźmi, którzy pragnęli normalnego życia z własnymi rodzinami. Oni nie chcieli być po stronie władzy ludowej, tej, o której p. Zofia pisze, że wydawała prawomocne wyroki. Dla oprawców my byliśmy bandytami. A dla obecnego sądu było to ugrupowanie o charakterze niepodległościowym. Patrioci, bandyci, desperaci – każdy epitet pasuje, ale zależy, kto tego epitetu używa.

Obecnie jest opracowywana przez panią dr Marię Żychowską historia tamtych tragicznych dni. Historia ta jest oparta na opowiadaniach świadków i na dokumentach archiwalnych, zawartych w aktach IPN-u. Tam jest opisane jak zginął mój ojciec i jego kompani, kto ich wydał i kto zorganizował całą akcję. Pozwolę sobie zacytować fragment: „W okresie PRL termin „banda” był nieustająco używany, szczególnie w latach stalinowskich. „Bandytami” byli wszyscy żołnierze Armii Krajowej, wszyscy członkowie Stowarzyszenia Wolność i Niezawisłość (WiN), wszyscy członkowie młodzieżowych organizacji, którzy chcieli sobie przedłużyć harcerską przygodę, uczyć się prawdziwej historii, słowem wszyscy, którzy chcieli wierzyć, że wojna już się skończyła i można było czuć się wolnym”.

Kazimierz Jachimek, syn Józefa

Od redakcji:

Pragniemy poinformować zainteresowanych historią powojenną naszego regionu, że radłowska biblioteka zgromadziła dokumenty dot. działalności grup Wolność i Niezawisłość, opracowane przez IPN w Krakowie. Wśród dokumentów znajdują się: czternastostronicowe „Postanowienie o umorzeniu śledztwa” z dnia 24 marca 2004 r. dot. działalności Grupy Jachimka, oprac. dr Marii Żychowskiej „Prawda o „Bandzie” Jachimka oraz tej samej autorki „Banda” Jachimka. Z ww. dokumentami każdy może zapoznać się w czytelni GBP w Radłowie.

Szanowna Redakcjo!

Po przeczytaniu tego co p. Zofia z rodziny Janickiej napisała w rewelacyjnym kwartalniku „Radło” nr 3, 2008, przedstawiam, jako Wasz czytelnik, swoje uwagi. Jak demokracja, to demokracja!

ICH TRZECH – JACHIMEK, PUDEŁKO I SIKORA!

Po przeczytaniu tego, co napisała pani Zofia z rodziny Janickiej z dnia 17.07.2008 r. wyobraziłem sobie jak opisywany napad na jej kuzynkę musiał wyglądać. Najpierw skłonił się Jachimek i oświadczył: nazywam się Jachimek. Drugi zrobił to samo: ja nazywam się Pudełko. Trzeci, chociaż z Borzęcina, też nie był gorszy i przedstawił się Sikora. No i kuzynka nie miała kłopotu, wszystko było jasne! Kłopot miało UB, bo kiedy u Janickiej mordowali tych Trzech, Sikora nie zdążył się przedstawić i przez kilkanaście godzin mylnie informowali przygodnych świadków tamtego zdarzenia, że ten trzeci to krakowski student. Dopiero kiedy z Borzęcina przyjechała „władza” wyjaśniło się, że to nie student ale Sikora! Poznali! Pani Zofio! Apeluje pani o uświadamianie młodzieży jak to było. Niech Pani zrobi dobry początek i napisze, za ile pani krewna Janicka sprzedała tych trzech, którym nie podobało się zniewolenie Narodu Polskiego przez Moskwę. Za samego Jachimka ofiarowali 200 tysięcy złotych. No to za trzech wzięła chyba więcej! I na jakie cele przeznaczyła te pieniądze. Jak Pani odpisze na co, to ja przypomnę na jakie cele przeznaczał WiN pieniądze, które zabierał ze sklepów i przestanie to panią męczyć!

Łączę pozdrowienia dla Redakcji

Tadeusz Ziejka

Zabawa. Gminne uroczystości niepodległościowe

GŁĘBOKO SKRYWANA NADZIEJA...

Uroczysta msza św. celebrowana w towarzystwie proboszczów z sąsiednich parafii, montaż słowno-muzyczny w wykonaniu młodzieży z PG im. Jana Pawła II w Zabawie oraz hołd pod pomnikiem I wojny światowej złożyły się na gminne obchody 90. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. W święcie uczestniczyli przedstawiciele władz gminy, radni, sołtysi, poczty sztandarowe jednostek OSP, szkół oraz licznie zgromadzeni wierni z terenu gminy.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie uroczystość patriotyczna kontynuowana była na cmentarzu z I wojny światowej, który coraz piękniejszy zyskuje wygląd. Wybrukowano alejki, zaznaczono groby krawężnikami i odnowiono pomnik o kształcie prostopadłościanu z orłem na szczycie. Pochowano tu, w zbiorowej mogile, 74 żołnierzy z pierwszej wojny i 16 poległych 8 września 1939 r., w rejonie przeprawy przez Dunajec. W przemówieniu wójt Zbigniew Kowalski porównał początek XX i XXI w., zwracając uwagę na zasadnicze różnice dzielące te epoki. – *Odzyskanie wolności dla Ojczyzny było wizjonerskim snem, marzeniem nie tylko poetów, malarzy i humanistów – mówił. – Było na pewno wielką i głęboko skrywaną nadzieją Polaków patriotów, przejawiającą się w zrywach narodowych i determinacją w walce o niepodległość. Na progu XXI w. jesteśmy narodem w pełni suwerennym. W tę wolność wprowadził nas Jan Paweł II. To dzięki Niemu, jakże zupełnie w sposób odmienny wygląda początek nowego wieku. Nasz rodak, papież wzniecił w nas nadzieję, która poprowadziła nas do suwerenności. Trudno zrozumieć, że tego dokonał jeden człowiek, bez armii żołnierzy, bez nowoczesnej broni taktycznej. Należy nam pa-*



Poczet sztandarowy PG im. Jana Pawła II w Zabawie, fot. Łukasz Mączko

miętać, że to co nam dano, musimy szczególnie szanować, mądrze gospodarować i pielęgnować.

Przy dźwięku wojskowego werbla delegacje złożyły wieńce i kwiaty, pochyliły się sztandary. Na zakończenie, wszyscy uczestnicy tradycyjnej uroczystości w Zabawie zaśpiewali „Boże coś Polskę”, która w dziejach naszej Ojczyzny ma niezwykle znaczenie i wymowę.

Od redakcji:

Dobrze, że dzięki ks. proboszczowi Zbigniewowi Szostakowi mamy coroczną uroczystość patriotyczną gromadzącą coraz to większe rzesze mieszkańców, a wśród nich liczne grono dzieci i młodzieży szkolnej. Obchody ważnych rocznic państwowych mają olbrzymie znaczenie wychowawcze, to znakomita, praktyczna lekcja patriotyzmu. Uroczystości mają być nie tylko aktem pamięci o tym, co było, ale przede wszystkim refleksją nad tym, gdzie i w jakiej sytuacji teraz się znajdujemy. Oby w następnych latach udział mieszkańców gminy wciąż wzrastał, aby ta gminna, wspólna uroczystość jednoczyła całą naszą społeczność. Powinniśmy uczyć się patriotyzmu nie tylko na bohaterstwie i niezwykłych dążeniach Polaków sprzed dziewięćdziesięciu laty, ale również formować go we współczesnych realiach. Winniśmy kształtować własne osobowości tak, aby dawać przykład innym. Patriotyzm dziś to przede wszystkim prowadzenie porządnego i uczciwego życia, a także: lojalność wobec Ojczyzny, solidna praca, honor, szacunek dla innych, solidarność, oszczędność, poszanowanie wspólnego dobra i przyrody. Takim postępowaniem zmienimy naszą małą Ojczyznę, zmienimy Polskę!

Zbigniew Marcinkowski

Od redakcji

W Kwartalniku Informacyjnym Ziemi Radłowskiej „Radło” nr 3/2008 r., str. 56-58, ukazał się artykuł p. Jacka Wigurskiego zatytułowany „Ofiara komunistycznych szykan”, w którym znalazły się m.in. treści przedstawiające w złym świetle nieżyjącą osobę. Jej najbliższa rodzina poczuła się nimi dotknięta. Za dopuszczenie do publikacji tych treści składam ubolewanie oraz serdecznie przepraszam zainteresowanych. Choć zaznaczamy w stopce redakcyjnej, że: *„Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji”*, nie zweryfikowane informacje nie powinny się znaleźć w naszym piśmie, które stara się być wiarygodne i służyć integrowaniu lokalnej społeczności.

(red.)

WIZYTA MISTRZA SŁOWA

Dr Waldemar Smaszcz - wybitny polski historyk literatury, krytyk, eseista, tłumacz, najbliższy przyjaciel ks. poety Jana Twardowskiego był specjalnym gościem radłowskiej biblioteki. Jako autor, bądź współautor ma na swoim koncie ponad 100 publikacji z zakresu historii literatury, poezji, literatury dziecięcej. W gminnych księgozbiorach posiadamy ponad 20 tytułów jego książek. Szczególnej uwadze polecamy dwie, rzadkiej urody publikacje, wydane w Tarnowie: *Adam i Ewa – rzymska miłość Mickiewicza* oraz *Tarnów – domowa ojczyzna Romana Brandstaettera*.

z drugiej. Jest niezwykle w przekazywaniu znaczeń, daje odbiorcy satysfakcję samodzielnego ich dociekania i osobistego wtajemniczenia w sztukę literacką. Ciekawe uformowanie języka sprawia, że dzieło poetyckie jest niepowtarzalnym tworem słownym, nie dającym się wyrazić w inny sposób – mówił Waldemar Smaszcz.

Podczas wizyt w Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie oraz Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Woli Radłowskiej, ten mistrz pięknego słowa opowiadał zajmująco o perełkach literatury polskiej. Rozpoczął od „Bogurodicy” kończąc na utworach literatury współczesnej. Podczas radłowskiej prelekcji zwrócił uwagę młodzieży na język poetycki i jego znaczenie w wyrażaniu myśli. – *Język poetycki zaciekawia, zaskakuje, oddziałuje przez swoją niepospolitość. Uderza swoją klarownością, z jednej strony, a zawilocią*



Prelekcja literacka w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Woli Radłowskiej

Pamiętajmy...

ROMAN HORODYŃSKI (1923-1946)



mana Horodyńskiego, który – jak informuje wyraźnie zapisana tabliczka – zmarł tragicznie mając zaledwie 23 lata. Dobrze, że pamiętamy o tych młodych ludziach, którzy marzyli o wolnej Polsce, wówczas o nieco innej Polsce. Warto na łamach naszego czasopisma szerzej wspominać tamte czasy, tamtych bohaterów...

Tekst i fot. Apolonia Zachara

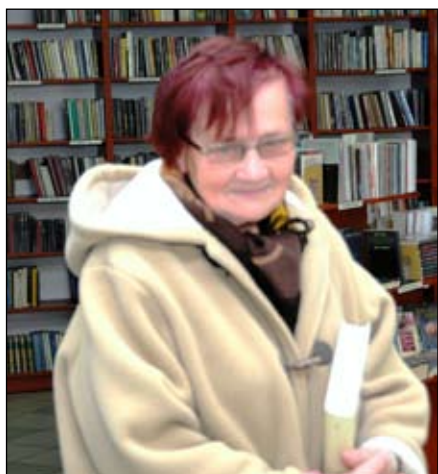
W spotkaniach z nim uczestniczyła głównie młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych i Publicznego Gimnazjum w Radłowie, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej, Publicznego Gimnazjum w Zabawie oraz Szkoły Podstawowej w Wał-Rudzie. Oprawę muzyczną spotkań zapewnił duet: Grzegorz Gawełek i Paweł Jachimek oraz chór Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Zabawie.

Za pomoc i zaangażowanie w organizację spotkań serdecznie dziękujemy: Konradowi Rudzińskiemu – szefowi gminnej oświaty i Franciszkowi Wantuchowi – dyrektorowi Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej.

Zbigniew Marcinkowski

SENTYMENTALNE POWROTY

Z pochodzenia radłowianka, z wyboru lublinianka każdego roku odwiedza rodzinne strony.



Janina Urbanek-Marszałek

W słoneczny, jesienny dzień odwiedziła Radłów p. Janina Urbanek-Marszałek – radłowianka, a od 1954 r. lublinianka z wyboru. Wstąpiła do naszej biblioteki i powspominała lata dziecięce w szkole podstawowej i późniejsze w radłowskim liceum, które darzy szczególnym sentymentem.

Chętnie wraca wspomnieniami do tamtych lat, zamieszczając je na łamach naszego pisma. Cnimy sobie tę współpracę i kontakty.

Po ukończeniu liceum, blisko 55 lat temu, opuściła Radłów, by podjąć wyższe studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie historii i bibliotekoznawstwa. Po ukończeniu studiów pracowała jako nauczyciel historii w znanym Liceum im. Unii Lubelskiej w Lublinie, które ukończyli m.in. Józef Józefowicz i Beata Kozidrak. Po przejściu na emeryturę, przez dziesięć lat kontynuowała jeszcze pracę pedagogiczną w szkołach średnich. W ro-

ku 2004 r., z okazji 50-lecia matury spotkali się w Radłowie absolwenci rocznika 1954 i od tej pory spotykają się co roku. Janina Urbanek-Marszałek zagłęda do Radłowa nie tylko z obowiązku - tu na miejscowym cmentarzu spoczywają jej rodzice -, ale również, by spotkać się z rodziną i znajomymi. Bliskie kontakty utrzymuje także z nami. Pani Janinie podziękowaliśmy za podarowane książki autorstwa jej męża, byłego pracownika naukowego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

(zb.marc.)

Przedszkole Publiczne w Radłowie

JAK RADZIĆ SOBIE ZE STRESEM?

W Publicznym Przedszkolu w Radłowie odbyło się spotkanie, w ramach zespołu samokształceniowego, dla dyrektorów przedszkoli miasta Tarnowa i powiatu. Inicjatorem szkolenia była starsza wizytator H. Jasińska. Wykład zatytułowany „Jak radzić sobie ze stresem” przedstawiła psycholog E. Rzętkowska. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele Urzędu Gminy w Radłowie: wójt Zbigniew Kowalski i kierow-



Program artystyczny w wykonaniu przedszkolaków

Udział w spotkaniu wzięli:
wójt Zbigniew Kowalski i Konrad Rudziński

nik ZOSiP, Konrad Rudziński. Przedszkolaki tańcem i piosenką zabawiły zaproszonych gości.

Ewa Tomaszewska



GENOWEFA BARAN – mieszkanka Głowa, lat 86, zadziwia swoją pamięcią. Dzisiaj jest w stanie wyrecytować z pamięci wiersze z lat dziecińczych. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem i życzymy pani Genowefie dużo zdrowia i tak dobrej pamięci przez długie lata.



Poniżej prezentujemy dwa wiersze, które pani Genowefa bezbłędnie wyrecytowała z pamięci:

Ułani

Jadą, jadą ułani, po piaszczystej drodze,
 chmurą kurzu owiani, pomęczeni srodze.
 Białe na nich wyłogi,
 mamó, to pułk znany, a gdzie Janek z Ozogi,
 gdzie syn, brat kochany?
 Wszyscy święci anieli, cały pułk już minął,
 gdzieście Janka podzieli?
 Zginął, rzekli zginął.
 A tu znowu dwóch widać,
 ranny ten na przedzie,
 drugi konia bez jeźdźca obok swego wiedzie.
 Koń się szarpnął, przed górką zarżał,
 urwał wodze i popędził w podwórko,
 ku matce niebodze.
 Oj dla Boga, dla Boga,
 skądże go tu macie,
 wszak to nasz, koń z Ozogi,
 to koń po mym bracie.
 Oj sierotę już chata,
 kiedy on zabity,
 gdzieżeś podział mi brata koniu jabkowity.
 A obydwaj ułani w podwórko przybyli,
 i na matkę stroskaną

na sierotę patrzyli.
 Zatrzymajcie go sobie,
 a mówcie pacierze,
 Oj, wasz Janek już w grobie
 tu jego szkaplerze.
 Jam je zabrał w szczeroci,
 gdy on legł od kuli,
 rzekł: weź mi świętości,
 oddaj je Matuli.

Pożegnanie

Pożegnała siostra brata,
 pożegnała tymi słowy,
 kiedy pójdziesz na kraj świata,
 mój braciszku bywaj zdrowy.
 Gdy za siódmą będziesz rzeką,
 gdy Ci zgłuchną nasze dzwony,
 kiedy będziesz gdzieś daleko,
 obejrzyj się w nasze strony.
 Długa żałość, krótkie słowa,
 smutno świeci zachód złoty,
 bywaj zdrowy, bywaj zdrowa,
 żegnały się dwie sieroty.

Wspomnienie

Gdy trzydzieści lat skończyłem
 w Kisielinie się topiłem.
 Przemówiłem kilka słów
 Matko Boska! Ratuj Bóg.

Pan Józio Kostrzewa
 życie mi ratował
 i od nagłej śmierci
 Pan Bóg mnie zachował.

Teraz już minęło
 trzydzieści trzy lata
 Pana Józika Kostrzewę
 traktuję jak brata.

Czesław Seremet

Sanoka. Nowi mieszkańcy gminy

RADOŚĆ Z KAROLINY...

Pracownicy Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie składają koleżeńskie gratulacje Rafałowi Cegielskiemu i jego małżonce Marcie, z okazji narodzin ich wspaniałej córki. Karolina, Natalia – takie imiona wybrała dla niej rodzice – urodziła się 4 XI 2008 r. w Tuchowie. Nie tylko rodzice cieszą się z jej narodzin, ale także starsza siostra Karoliny – Zuzanna, która niebawem ukończy dwa lata. Już zaczyna pomagać rodzicom w pielęgnowaniu maleństwa. Zwraca uwagę, kiedy wypadnie smoczek z buzi Karoliny, pamięta o porach karmienia i próbuje zabawiać siostrzyczkę. Szczęśliwa rodzina mieszka w Sanoce. Mama i tato Zuzanny i Karoliny są z zawodu księgowymi, wierzą w dobrą przyszłość i rodzinne szczęście. Tego im właśnie życzymy.



(mZ)

RADŁOWSKI KADROWIEC

„*Ideaty są jak gwiazdy,
jeśli nie można ich osiągnąć,
to należy się według nich orientować*”.

DAĆ SIEBIE INNYM...

Dwudziestolecie pracy nauczycielskiej obchodziła w tym roku nauczycielka pracująca w Szkole Podstawowej im. Św. Faustyny Kowalskiej w Niwce – pani Renata Lorkiewicz. Swoją drogę zawodową związała z Niwką i pozostała jej wierna. Z wielką odpowiedzialnością podchodzi do wykonywanej przez siebie pracy. Przez wiele lat opiekowała się sześć- i pięcioletkami w zerówce szkolnej. Praca z najmłodszymi – jak sama podkreśla – zawsze dawała jej świeżość spojrzenia na wiele różnych spraw. Spojrzenie dziecka jest bowiem niezmiennie jasne i wyraźnie pokazuje, co jest dobre, a co złe.

Obecnie pani Renata Lorkiewicz jest wychowawcą w nauczaniu zintegrowanym. Codziennie wpaja młodeму pokoleniu wiedzę, zasady moralne, którymi kieruje się w życiu. W szkole, w pracy z najmłodszymi nie ma miejsca na udawanie, należy być naturalnym i szczerym w tym, co się robi. Taka właśnie jest – lubiana przez swoich wychowanków i ceniona w pracy – pani Renia. Prywatnie zawsze uśmiechnięta, gotowa do pomocy, pracowita, oddana szkole. Oprócz obowiązkowych zajęć, dodatkowo jest opiekunem Spółdzielni Uczniowskiej i Szkolnej Kasy Oszczędności. Uczy młodzież podstaw ekonomii, obowiązkowości i systematyczności. Te cechy z pewnością będą procentować u młodych w następnych etapach kształcenia. Uczniów pracujących w Spółdziel-

ni Uczniowskiej pani Renata obdarza zaufaniem i zaraża entuzjazmem, który towarzyszy wszystkim podczas wykonywanej pracy. Po zajęciach lekcyjnych uczniowie mają okazję do spotkań z lubianą nauczycielką w każdy wtorek, kiedy działa świetlica środowiskowa, z której wychowankowie szkoły w Niwce mogą korzystać. Dwudziestolecie pracy to nie czas na podsumowania, a jedynie okazja, aby pokazać to, co dobre i jak warto dzisiaj pracować z młodym pokoleniem.

Zawód nauczyciela wymaga szczególnych predyspozycji, gruntownego przygotowania, ustawicznego pogłębiania swoich kompetencji. Jest bowiem służbą drugiemu człowiekowi i z tej racji łączy się ze szczególną odpowiedzialnością. Ta zaś jest wskaźnikiem dojrzałości człowieka. Oznacza gotowość, obowiązek, a nawet konieczność ponoszenia konsekwencji za własne myślenie, pragnienia, słowa, postawy i działanie.

Z taką odpowiedzialnością do wykonywanej przez siebie pracy podchodzi właśnie pani Renata Lorkiewicz. Dalszych sukcesów w zawodzie pedagoga i nie tylko życzy redakcja „Radła”.

Renata Kucharska



Renata Lorkiewicz, nauczyciel SP w Niwce

DZIEWCZYNA KWARTAŁU



Katarzyna Gargul pochodzi z Zabawy. Szkołę Podstawową im. Karoliny Kózki ukończyła w Wał-Rudzie, a Gimnazjum Publiczne im.

Jana Pawła II w Zabawie. Bardzo ceni sobie ten okres edukacji i koleżeństwa, które trwało nieprzerwanie dziewięć lat. Chętnie wraca wspomnieniami do Szkoły Podstawowej, gdzie jej ulubioną nauczycielką była pani Krystyna Putała. – *Imponowała mi wiedzą, sposobem prowadzenia i dyscypliny na lekcjach. Jest nauczycielką wymagającą, ale z dużą charyzmą. Potrafiła łączyć wymagania na lekcjach z czasem pozalekcyjnym, w którym stwarzała rodzinny, przyjacielski klimat. Jej sposób prowadzenia lekcji motywował mnie do nauki i indywidualnej aktywności.*

Katarzyna jest obecnie uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie, w którym również odnalazła

klimat sprzyjający nauce. Zachwycona jest polonistą Stanisławem Rzeźnikiem, łowcą talentów, który zawsze powtarza: „*I LO, to szkoła w której należy uczyć się i bawić nauką*”. Prywatnie, Kasia lubi ekstremalne dziedziny sportu – wyścigi Formuły 1 i żużel. Poza tym słucha dobrej muzyki, sięga często po książki. Najbardziej przypadła jej do gustu uniwersalna mikropowieść „Mały Książę”. Aktywnie też uczestniczy w kulcie bł. Karoliny; w rodzinnej Zabawie czuje się sobą, dzięki sprawdzonym i zaufanym przyjaciołom. Dewizą życiową Kasi jest „równowaga, we wszystkim, co robi”, a największym autorytetem – Ojciec Święty Jan Paweł II.

(mZ)

Wiersz poświęcony śp. Krzysztofowi Łobodzie z Wał-Rudy

Pan Krzysiu Łoboda
w Radłowie brał ślub,
pięćdziesiąt lat przeżył
i spotkał go grób.

Był dzielnym strażakiem
w tej wiosce Wał – Rudzie,
życie swoje spędził
i w znoju i trudzie.

Przygrywał w dożynkach
tym, które śpiewały,
swą piękną melodią
gości zachwycali.

Teraz już nie będzie
grał na akordeonie,
bo ciemna mogiła
zakryła mu dłońie.

Współczuję Tym wszystkim,
którzy go kochali
i na wieczne czasy
z nim się już rozstali.

Śp. Krzysztof Łoboda po śmierci ojca Mieczysława, w roku 1992 wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej, 16 lat służył jako dzielny druh. Był bardzo koleżeński. Miał wielki talent do muzykowania. Niejednokrotnie przygrywał na dożynkach grupom wieńcowym. Zmarł nagle w drodze do pracy, pozostawiając żonę i pięcioro dzieci w trudnej sytuacji rodzinnej.

Czesław Seremet



*Figura anioła na cmentarzu parafialnym
w Radłowie, fot. Daniel Kopacz*

Lubimy to zadumanie, które towarzyszy dniu 1 Listopada - jest wtedy czas, aby pomimo smutku nieodłącznego przemijaniu „dogrzać się” wewnątrznie. Wiele osób odbiera chwile spotkań z tymi, których nie ma już wśród nas, jako czas refleksji i zadumy, zatrzymania się, wytchnienia rozliczenia się z rozterkami dotyczącymi tego, co ważne, a co błahe. To szczególnie czas z bliskimi: tymi, co są na wyciągnięcie ręki i z tymi, którzy pozostali już tylko na wyciągnięcie pamięci.

„Wędrowką życie jest człowieka”- tak śpiewał Edward Stachura. Wędrowanie po alejkach radłowskiego cmentarza 1 i 2 listopada było jakże odmienne. Spowodowała to towarzysząca temu aura. Pierwszego listopada, mimo dość pogodnego

*Przychodzimy, odchodzimy
leciuteńko na paluszkach
Wiatr nas porwie i poniesie
Za kołnierze podniesione...*

PRZYCHODZIMY.. ODCHODZIMY..

poranka, deszcz łzawo zmoczył mogiły, które osuszyło słońce i ciepły wiatr dnia następnego. Nastrój święta współgrał więc z pogodą, która jak na huśtawce, pełna była melancholii, wzruszeń i radości ze spotkań w rodzinnym gronie. Taka jest listopadowa jesień: nostalgiczna, mokra, szara z prześwitami słońca, co składa się na niepowtarzalny klimat, który towarzyszy świętowaniu.

Już 2 listopada odczuć można było przemijanie. Przeminięła „brzydka pogoda”, chmurny dzień Wszystkich Świętych usunął się w przeszłość, dając miejsce pogodnemu i słonecznemu Dniu Zadusznych, co przyczyniło się zapewne do liczniejszych niż zwykle odwiedzin cmentarza. Już spokojnie, bez pośpiechu i ucieczki przed deszczem, spacerując wśród wspomnień, można było poczuć zapach chryzantem i dym płonących od poprzedniego dnia zniczy.

Corocznie przybywa mogił na radłowskim cmentarzu, przechodząc wśród nich, czytając epitafia, otulone jesienną mgłą, tęsknimy, żałujemy, wspominamy tych, których już nie ma wśród nas. Listopad jest dostojny w swej uroczystej szacie, gdzie jest czas na wspomnienia i inspiracje. Smutki wspomnień prześwieśla słońce i płomień zniczy. Wtedy bardziej, niż kiedy indziej, uświadamiamy sobie jak ulotne są chwile i spotkania z najbliższymi. Bo przecież: „Jesteśmy jedni dla drugich pielgrzymami, którzy różnymi drogami zdążają w trudzie na to samo spotkanie.” Opłakując zmarłych, kogo, jeśli nie samych siebie opłakujemy? Pamiętajmy jednak każdego poranka, że budzący się dzień niezmiennie zachwycą...

Renata Kucharska

BASI KOGUT

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci TATY
składają

**Koleżanki i koledzy z Gminnego Centrum Kultury
i Czytelnictwa w Radłowie**

Wiadomość o śmierci Taty zasmuciła nas ogromnie.

Siedlec

POMAGAJĄ CHORYM I NIEPEŁNOSPRAWNYM

Środowiskowy Dom Samopomocy w Siedlcu funkcjonuje od 19 czerwca 2008 r., jest placówką pobytu dziennego, przeznaczoną dla osób dorosłych przewlekle chorych psychicznie, które aktualnie nie wymagają leczenia szpitalnego oraz osób niepełnosprawnych intelektualnie. ŚDS jest jednostką budżetową Urzędu Gminy Radłów finansowaną, za jej pośrednictwem, przez Wojewodę Małopolskiego.

Wójt Zbigniew Kowalski rozpoczął w 2005 roku starania dotyczące rozbudowy i adaptacji budynku byłej Szkoły Podstawowej w Siedlcu. Wówczas to pojawiła się szansa pozyskania pieniędzy z funduszy wojewódzkich. Ówczesny wojewoda Adamik był przychylny pomysłowi zorganizowania na terenie naszej gminy środowiskowego domu samopomocy. Zabiegał o to wójt. – *Zawsze bliskie były mi sprawy niesienia pomocy osobom niepełnosprawnym, potrzebującym wsparcia. Od tamtego czasu trwały przygotowania do realizacji zadania. Do tej pory pozyskano 1,5 miliona złotych na adaptację pomieszczeń po byłej szkole. Obecnie działalność ośrodka finansowana jest ze środków Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie. Na jednego pensjonariusza miesięcznie otrzymujemy 860 złotych. Docelowo ośrodek ma przyjąć 30 osób, to liczba maksymalna i nie będzie trudności, aby ją osiągnąć. Mam konkretne plany dalszej działalności i rozwoju ośrodka, o których będę na bieżąco informował mieszkańców – zapowiada Zbigniew Kowalski.*

Cele ŚDS obejmują w szczególności:

1. Integrację społeczną tj. umożliwienie osobom niepełnosprawnym pozostanie w społeczności lokalnej oraz środowisku rodzinnym,
2. Kształtowanie umiejętności samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego, planowania bu-

dżetu, załatwiania spraw urzędowych,

3. Aktywizowanie uczestników tj. rozwijanie ich zainteresowań, indywidualnych uzdolnień poprzez udział w różnorodnych zajęciach rehabilitacji ruchowej, terapii zajęciowej, muzykoterapii i psychoterapii,
4. Tworzenie warunków, w których uczestnicy będą mogli realizować potrzeby: bytowe, samorealizacji, rekreacyjno - kulturowe, religijne, towarzyskie i inne,
5. Podtrzymywanie efektów terapeutycznych, wydłużenie okresu remisji choroby poprzez psychoterapię grupową, indywidualną, socjoterapię, terapię zajęciową,
6. Profilaktykę w zakresie zdrowia psychicznego, wzmacnianie samokontroli, stosowania zaleceń terapeutycznych, systematyczne zażywanie leków, udział w różnych formach terapii,
7. Umożliwienie rozwoju kulturalnego i osobowości uczestników,
8. Podejmowanie i utrzymywanie ciągłego kontaktu z rodzinami uczestników i ze środowiskiem lokalnym.

Zadania ŚDS są realizowane przez różnego rodzaju terapie i treningi:

- trening umiejętności życia codziennego w tym dbanie o wygląd zewnętrzny i higienę osobistą, porządek w mieszkaniu itp.,
- trening umiejętności społecznych i interpersonalnych,
- zajęcia kulinarne,
- trening umiejętności spędzania wolnego czasu, czytanie czasopism i książek, rozwijanie zainteresowań,
- gry i zajęcia sportowe (gry planszowe, siatkówka),
- zajęcia plastyczne,
- zajęcia w pracowni komputerowej,
- rehabilitacja ruchowa,
- organizacja imprez okolicznościowych,



Od lewej: wójt gminy, obsługa ośrodka i pensjonariusze



Front budynku ŚDS w Siedlcu

Zajęcia odbywają się w pracowniach: gospodarstwa domowego, komputerowej, plastycznej, sali gimnastycznej, pracowni ogrodniczej oraz w bibliotece. W trakcie zajęć zapewniamy jeden gorący posiłek oraz transport do ośrodka. Docelowo ośrodek przeznaczony jest dla 30 osób, w chwili obecnej mamy 20 podopiecznych. Ośrodek czynny jest w dni powszednie, od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8:00 do 16:00. Nasz Ośrodek współpracuje też z ościennymi gminami: Żabno, Wietrzychowice, Wierzchosławice.

Jeżeli znacie Państwo osoby, które potrzebowałyby naszej pomocy, prosimy o kontakt bezpośrednio z pracownikami Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu, tel/fax (0-14) 691-93-99.

Marta Marek,
kier. ŚDS w Siedlcu

Nikola - najlepszy sklep w Radłowie!

W stałej ofercie:

- chemia gospodarcza
- kosmetyki
- papierosy, tytoń
- art. szkolne i inne.
- promocje, niespodzianki

Zwiększona powierzchnia sklepu, umożliwia szerszy wybór towarów i komfort zakupów.

Zapraszamy codziennie przy ul. Biskupskiej 2.

Wszystkim klientom składamy życzenia
Wesołej Kolędy i Bożonarodzeniowej Nadziei,
a w Nowym Roku sukcesów i szczęścia.

Tomasz Sozański wraz z personelem sklepu „Nikola”.



Amelia

**Firma Handlowo-Usługowa
i Budowlana**

O f e r u j e:

- dekoracje kościołów
- wystrój sal weselnych
- kompozycje kwiatowe
- kwiaty sztuczne i żywe

Wszystko po atrakcyjnych cenach

**Siedziba firmy:
Biskupice Radłowskie,
tel. 507-453-017.**

ZDJĘCIE KWARTAŁU



Blisko 60 lat temu, swobodnie przemierzał kulig ul. Brzeską. Fot. wyk. na tle siedziby dawnego sądu powiatowego. Przedostatni uczestnik tej przejażdżki, to Jan Ziejka (brat prof. F. Ziejki), w mundurze wojskowym.

Radłów. Międzynarodowa Galicyjska Jesień Literacka

BRAWA DLA KSIĘDZA BURYŁY

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie było po raz kolejny organizatorem spotkania w ramach XVIII Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej, która od lat jest świętem poezji, literatury i pięknego, żywego słowa. Tym razem w radłowskiej bibliotece gościli: ks. Waław Buryła – poeta, Kazimierz Iwosse – pisarz i poeta emigracyjny z Niemiec, Andrzej Gnarowski – krytyk literacki, publicysta i poeta z Warszawy, Ryszard Rodzik – redaktor, autor słynnej audycji „Każdy rodzi się poetą” z Radia ALFA, tegoroczny laureat Nagrody „Orkana” za upowszechnianie kultury oraz pani Grażyna Niegrybowska – przedstawicielka Zarządu Głównego ZLP, przygotowująca publikację o Jesieniach Literackich.

W spotkaniu z autorami wzięła udział młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych i Publicznego Gimnazjum w Radłowie, nauczyciele, władze gminy i bibliotekarze. O oprawę muzyczną zadbało Trio Radloviensis z Centrum Kultury. Poeci kolejno opowiadali o sobie, swoich twórczych dokonaniach i prezentowali własne utwory. Młodzi ludzie z wielką uwagą wysłuchali ks. Waława Buryły, który m.in. przestrzegał przed zbyt frywolnym traktowaniem życia. – *Wymagajmy od siebie, stawiajmy sobie nowe wyzwania i realizujmy je, nie ulegajmy blichrowi przyjemnego życia. Wnętrze człowieka to nie dysk komputera, który możemy zresetować. Popelniony życiowy błąd zawsze pozostawi ślad, który będzie tkwił w nas. Nie ulegajmy bezgranicznie modom: internetyzacji, telefonii komórkowej, bezmyślnemu korzystaniu z komputera, czy zbyt głośnemu słuchaniu muzyki, która chorobliwe pozostawia skutki w naszym organizmie.*



Goście Jesieni literackiej. Od prawej: ks. Waław Buryła, Kazimierz Iwosse z Niemiec, Andrzej Gnarowski, Ryszard Rodzik, Grażyna Niegrybowska

Za te słowa młodzież podziękowała księdzu braćmi. Tego dnia wszystko sprzyjało spotkaniu z literaturą: subtelna oprawa muzyczna, złotawa aura za oknem i aktywny udział młodzieży z radłowskich szkół. Wszystkim dziękujemy za uczestnictwo i zachęcamy do wypożyczania autorskich tomików poezji, podarowanych bibliotece przez naszych gości. By zachęcić do obcowania z poezją, prezentujemy uroczy wiersz z tomiku ks. Waława Buryły.

(zb.mar)

Piszę wiersze

*Piszę wiersze
z białą kartką rozmawiam o swojej samotności
o łzach które przychodzą bez zaproszenia
o przyjaciółtach którzy zamiast słów przysyłają ciszę
o niezrealizowanych młodzięczych marzeniach
o miłości która odeszła zaraz po nadejściu
o ludziach którzy żyją łatwiej bo bez serca
o jesieni która przygotowuje się do zimowego snu
o życiu które dopala się jak wigilijna świeca
choć wcale nie smakuje jak świąteczny opłatek
o muzyce która leczy rany
o oczach dziecka które są
jednym z największych cudów świata
o wierze która ciągle podpowiada
że Bóg jest zakochany w człowieku po same uszy*

*piszę wiersz
tworzę świat
zaczarowany*

Ks. Waław Buryła



Publiczność Jesieni Literackiej

DO HIPERMARKETU ZAMIAST DO KOŚCIOŁA?

Wiele głębokich przemyśleń i refleksji pozostało po spotkaniu ze znanym naukowcem, ks. prof. Januszem Mastalskim - dziekanem Wydziału Nauk Społecznych Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, który przybył do Radłowa na zaproszenie wójta Zbigniewa Kowalskiego, szefa gminnej oświaty Konrada Rudzińskiego oraz dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, Józefa Trytka.

tyzmie (niezrozumieniu czytanych treści), samotności nastolatka, którego zachowanie staje się coraz bardziej nieprzewidywalne. Groźnymi zjawiskami są też mediatyzacja życia tj. zalew informacji i brak odporności na nią oraz industrializacja ducha, której istotą jest przenik-

„Zagrożenia we współczesnym wychowaniu”, były przewodnim tematem wykładu prof. Mastalskiego, który sygnalizował negatywne zjawiska wychowawcze, zrodzone i rozwijające się za sprawą współczesnej technicyzacji i modnego, „luzackiego” sposobu bycia przez dzieci i młodzież. Zdaniem księdza: „Najbardziej zagrożą współczesnej młodzieży brak mądrości w korzystaniu ze zdobyczy cywilizacyjnych, czyli uzależnienie od głośnej muzyki, telefonii komórkowej, problem nadmiernej konsumpcji, uzależnienia od mody. Istnieje bardzo wiele takich przestrzeni, gdzie brakuje zwykłej mądrości i roztropności. Jest ogrom różnych zdobyczy cywilizacyjnych, które używane nadmiernie, stają się toksyczne. Ogromnym zagrożeniem jest tzw. psychobójstwo idące w parze z wyrywaniem duchowości. Mówi się o duchowości globalnej, o duchowości odartej z sacrum. Zamiast do Kościoła ludzie idą do hipermarketu. Zamiast patrzeć na Tabernakulum, patrzą w ekran telewizyjny. Jeśli natomiast

ktos opiera swoje życie na wartościach chrześcijańskich, jest zdrowszy psychicznie, fizycznie i duchowo! Łatwiej mu dążyć do wyznaczonych sobie pięknych celów. W poczuciu bycia samotnym jest to niemożliwe”.

Ks. prof. przekonywał, że nie może być mowy o wychowaniu bez stresu.

Zwrócił uwagę na manipulowanie człowiekiem przez media, zagrożenia płynące z ekranu telewizyjnego, ekranu komórki, w których zatracają się granice tzw. wirtualu i realu. Mówił o dysfunkcji rodziny i poważnym zjawisku „eurosierot”, gdzie dziadkowie wychowują wnuki, o funkcjonalnym analfabe-

nięcie wnętrza człowieka i tworzenie nowej kultury poprzez radio, telewizję, prasę, a więc mass media. Wynikiem tego jest młodzież chora na muzykę, nieprzespane noce, stres, w końcu brutalizacja życia, przemoc i mobbing w stosunku do nauczycieli. Groźna jest też wirtualna społeczność (blogi



Od prawej prof. Janusz Mastalski, Franciszek Kądziela i dyr. Józef Trytek. Pan Kądziela z Radłowa podziękował profesorowi rzeźbą pałacu radłowskiego na desce, wraz z zamieszczoną na niej miedzianą podkówną na szczęście – taką, oto niespodzianką podziękował za wykład specjalnemu gościowi, jak również dyr. Trytkowi za zaproszenie.



Aula pałacu Dolańskich. W wykładzie udział wzięli dyrektorzy i nauczyciele szkół gminy.

młodzieżowe, pamiętniki internetowe), która zastępuje kontakt realny. Profesor podkreślił ogromną potrzebę powrotu do relacji mistrz – uczeń, która musi być priorytetem w szkole. Edukacja na odległość (e-learning) poprzez kabel nie ma w sobie nic z duchowości, namacalnego autorytetu.

Wykładowca wskazał na znaczenie podstawowego narzędzia wychowawczego jakim jest katecheza. Nie tylko pogłębia wiedzę religijną, ale i kształtuje etos młodego, nie zagubionego człowieka. Regularna modlitwa i zawieranie Bogu wszystkich kłopotów i problemów niesie ze sobą wewnętrzny pokój obniżający stopień agresji. Należy młodym ludziom stawiać wymagania. Ogromnie ważna jest miłość ze strony rodziców. Ks. profesor podkreślił, że młódzież jest taka, jakie są rodziny, w których się wychowuje. Młódzież nie jest zła, ma wiele ideałów, posiada ogromny potencjał i kreatywność, tylko często brakuje kogoś, kto by ją wsparł w życiowych trudnościach, wyborach. Dzieciom należy przekazywać tak dużo pieniędzy, żeby miały na start, ale nie tyle, by nic nie musiały robić. Człowiek powinien mieć w życiu cel, musi się o coś starać, o coś zabiegać.

To, z konieczności, krótka relacja z wykładu ks. prof. Janusza Mastalskiego o najważniejszych problemach wychowawczych. Szkoda, że na tak wartościowym, edukacyjnym spotkaniu zabrakło rodziców, na co zwracali uwagę nauczyciele.

Ks. prof. dr hab. Janusz Mastalski jest wykładowcą Wyższej Szkoły „Humanitas” w Sosnowcu oraz Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Pedagog i duszpasterz. Autor m.in. głośnej książki „Samotność globalnego nastolatka”, którą obiecał przekazać bibliotece w Radłowie.

Zbigniew „Radłovita”

Monument Jana Pawła II stanął w Radłowie.

Komitet Budowy dziękuje wszystkim sprzymierzeńcom.

RÓŻA POD PAPIESKIM POMNIKIEM

19 października 2008 r. zapisał się na zawsze w historii parafii Radłów i radłowskiej gminy. W tym dniu dokonano odsłonięcia i poświęcenia pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II – wybudowanego dla uczczenia 30. rocznicy wyboru pierwszego Słowianina i Polaka na Stolicę Piotrową. To przełomowe dla świata i Kościoła wydarzenie, jakim był wybór Karola Wojtyły na papieża, przewidział już w 1848 r. nasz wieszcz narodowy, poeta Juliusz Słowacki pisząc: „Pośród niesnasków Pan Bóg uderza w ogromny dzwon / Dla Słowiańskiego oto Papieża otwarty tron”.

Inicjatywa budowy pomnika zrodziła się u ks. proboszcza Stanisława Staśki i podjęta została przez wójta gminy, Zbigniewa Kowalskiego. Dzięki stałej życzliwości prof. Franciszka Ziejki, nawiązano kontakt z wybitnym artystą rzeźbiarzem, prof. Czesławem Dźwigajem z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Już pierwsze spotkanie wójta gminy i proboszcza radłowskiej parafii z profesorem Dźwigajem, zaowocowało wyborem ostatecznej wersji pomnika. W kwietniu tego roku profesor zaszczyił nas swoją obecnością. Wtedy też oświadczył, że podaruje społeczności radłowskiej pomnik własnego projektu. Dla realizacji tego przedsięwzięcia zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Pomnika Ojca Św. Jana Pawła II. Tworzyli go: Maria Baran – przewodnicząca, Marek Urbanek – z-ca przew., Józef Szewiec – skarbnik, Stanisław Chłoń – sekretarz i członkowie: Teresa Urbanek, Grażyna Kutra, Krzysztof Pach, Jan Rudziński, Paweł Kluza, Danuta Kluza, Jan Kordela, Ewa Mączka, Zdzisław Gawin, Ksawery Stefańczyk, Zbi-

gniew Kowalski, Zbigniew Mączka. 10 marca 2008 r. Komitet Budowy Pomnika został zarejestrowany w Krajowym Rejestrze Sądowym i podjął działania w celu otrzymania pozwolenia na budowę. Otwarto konto w Banku Spółdzielczym Rzemiosła w Radłowie w celu gromadzenia pieniędzy na wybudowanie postumentu pomnika i wykonanie napisów.

Przy budowie postumentu pomnika ofiarnie pracowali druhowie OSP w Radłowie, na czele z komendantem gminnym OSP Ksawerym Stefańczykiem. Serdeczne słowa podziękowań należą się: Mieczysławowi Prołowiczowi, Janowi Kuklewiczowi, Tomaszowi Kuklewiczowi, Adamowi Chrapuście, Pawłowi Ściankowi, Sławomirowi Ściankowi, Józefowi Dobkowi, Andrzejowi Magierze i Kazimierzowi Wardzale. Firma „CONTEKO” własnym samochodem dostarczyła nieodpłatnie masę betonową. Roboty kamieniarskie wykonała firma Władysława Wojnickiego z Zaborowa, a mała architektura wokół pomnika jest dziełem firmy Roberta Bieryta z Brzeźnicy. Nad przebiegiem całości pracowali Andrzej Kopacz i Bogdan Rodak – inspektorzy UG w Radłowie. 15 października przywieziono pomnik Jana Pawła II z pracowni prof. Dźwigaja, z Węgrzc koło Krakowa. Moment ustawienia pomnika na postumencie był niezwykle ekscytujący. Pod czujnym okiem Stanisława Tuleja, kierownika pracowni wszystko przebiegało sprawnie. Przechodnie i przejeżdżający obok zatrzymywali się i zaskoczeni spoglądali na postać Jana Pawła II, który swym gestem – szeroko rozłożonymi rękami – witał ziemię radłowską i jej mieszkańców. Chwilę później pojawiła się pod pomnikiem piękna czerwona róża jako skromny, ale



Radłowski pomnik Papieża, tuż po odsłonięciu,

fot. Dariusz Świętek

wyraźny symbol miłości do naszego ukochanego Ojca Świętego. Zapłonął też pierwszy znicz.

W niedzielę 19 października 2008 r. o godz. 11.30 odbyła się uroczysta msza święta. Po jej zakończeniu honorowi goście: profesorowie Czesław Dźwigaj i Franciszek Ziejka dokonali odsłonięcia pomnika. Biskup Władysław Bobowski, w asyście księży i zgromadzonych wiernych, poświęcił pomnik. Uroczystość uświetniła obecność pocztów sztandarowych jednostek OSP i szkół z radłowskiej parafii, wśród nich Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum z Zabawy im. Jana Pawła II. Nie zabrakło również orkiestry strażackiej z Radłowa.

*

Realizacja pomnika była możliwa dzięki wspaniałemu gestowi prof. Czesława Dźwigaja. **Panie Profesorze! Społeczność ziemi radłowskiej składa Panu serdeczne podziękowanie za ten bezcenny dar. Nazwisko Pana Profesora zostanie na trwałe zapisane w historii tej ziemi. Słowa podziękowań kierujemy również pod adresem Pana Prof. Franciszka Ziejki, który całym sercem jest zawsze z nami i wspiera nasze radłowskie inicjatywy. Tak też było i w przypadku budowy pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II w Radłowie.**

Nie byłoby tego pięknego pomnika gdyby nie hojność i ofiarność ludzi dobrej woli, sponsorów i darczyńców, których dar serca i wielkie zaangażowanie pozwoliło sfinalizować śmiały plan. **Przekazujemy wszystkim wyrazy uznania i głębokiego szacunku. Są wśród nich:**

- Stanisław Bojdo - Firma Transportowo-Handlowa w Niwce,
- Maria Witkowska - Brukbet Nieciecza,
- Krzysztof Witkowski - Brukbet Tarnów,
- Józef Szwiec - Firma Handlowa Witospol,
- Mirosław Plebanek - Przedsiębiorstwo Wielobranżowe,
- Zdzisław Kupisz - Zakład Eksploatacji Kruszywa Sanoka,
- Zdzisław Gawin - Kopalnia Tar-Krusz Wał-Ruda,
- Grzegorz Kuczek - Firma Conteko Radłów,
- Stanisław i Andrzej Kijakowie - Gospodarstwo Rolne Radłów,
- Teresa Król - Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie Oddz. w Radłowie,

- Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa i Usług Geologicznych Kruszeo SA. w Rzeszowie,
- Aldona i Stanisław Chłoniowie - Radłów,
- Wiesław Głowa - Przybysławice,
- Danuta i Kazimierz Gulikowie - Radłów,
- Grażyna i Józef Katrowie - Radłów,
- Marta i Jerzy Kaczówkowie - Radłów,
- Ewa i Zbigniew Mączkowie - Radłów,
- Anna i Wiesław Mleczkowie - Radłów,
- Barbara i Paweł Kluzowie - Radłów,
- Zofia i Zdzisław Wójcikowie - Radłów,
- Druhowie Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie, na czele z komendantem gminnym OSP Ksawerym Stefańczykiem.

Komitet Budowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy naszego pomnika. Szczególnie dziękujemy wójtowi Zbigniewowi Kowalskiemu. Dzięki jego kontaktom ze środowiskiem naukowym Krakowa, stanął w krótkim czasie pomnik, który już dziś uważany jest za jeden z najpiękniejszych w regionie! Niech ten monument będzie naszym świadectwem wiary, nadziei i miłości, i niech to świadectwo będzie przekazywane następnym pokoleniom.

*Maria Baran,
przew. Komitetu Budowy Pomnika
Ojca Świętego Jana Pawła II
w Radłowie*

*Zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia,
Aby pod świąteczną choinką znalazło się szczęście,
Życzliwość i wzajemne zrozumienie, a także
spełnienia wszelkich marzeń*



*w Nowym 2009 Roku
życzy
mieszkańcom gm. Radłów
Andrzej Magiera,
wł. Apteki w Ratuszu
wraz z personelem*

RADŁOWSKI POMNIK PAPIEŻA JANA PAWŁA II - PRACE PROJEKTOWO-MONTAŻOWE

Parafia radłowska ma powody do dumy z rąk przepięknego pomnika Jana Pawła II, ręką profesora Czesława Dźwigaja uczynionego. Aby włączyć szerszy krąg osób w twórcze dzieło szerzenia kultu Sługi Bożego Jana Pawła II proponuję, by redakcja „Radła” udostępniła szpaltę tego popularnego kwartalnika wszystkim, którzy chcą w jakichś sposób wyrazić osobistą refleksję dotyczącą umiłowanego Papieża, czy to w formie wspomnień, czy też wierszy. Do przedłożonego pomysłu załączam jeden z moich wierszy poświęcony Janowi Pawłowi II, być może jego publikacja ośmieli innych.

Z poważaniem Józef Trytek

Od redakcji:

To znakomity pomysł. Nie tylko materialne ślady pozostawiamy po Ojcu Świętym, ale również duchowe. W życiu codziennym, w kontakcie z drugim człowiekiem bądźmy lepszymi ludźmi. Weźmy sobie do serca uwagę prof. Franciszka Ziejki, który w przemówieniu, pod pomnikiem 19 października zwrócił się do zgromadzonych: „proszę was radłowianie o to, aby Ojcu Świętemu nigdy nie pojawił się rumieniec wstydu z powodu naszego postępowania, zachowania, niegodnego życia”. Pragniemy przypomnieć, że Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej „Radło” jest pismem dla wszystkich, które każdy mieszkaniec gminy może współredagować, w którym każdy może wyrazić swoje poglądy. Na celną sugestię pana dyr. Józefa Trytka odpowiadamy kolorową wkładką poświęconą Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Zamieszczać w niej będziemy refleksje, opinie, propozycje, czy też poetyckie strofy zainspirowane powstaniem radłowskiego pomnika papieża Polaka.

(zb.marc)



Pomnik

*Pomnik Papieża Jana Pawła III wiele osób
w Radłowie zapamięta,
jaka na temat pomnika dyskusja była zawzięta.
Wielu też dziś ludzi pytań unika,
skąd wziąć pieniądze na budowę nowego pomnika?
I tylko dzięki pomocy i zaangażowaniu
wójta Radłowa,
ks. proboszcza, prof. Ziejki i prof. Dźwigaja -
artyści z Krakowa,
którzy w pomysł ten włożyli dużo trudu i dobrej
woli wiele,
powstał wspaniały pomnik przy radłowskim
kościółce.
I jak na codzienny Anioł Pański rozbrzmiewał
będzie dzwon,
tak na radłowskiej ziemi królował będzie ON!
I niech ma opiekę nad tymi,
którzy mieszkają z dala od swych
rodzinnych stron.
Więc cieszą się ludzie z Łęki, Głowa i Sanoki,
że pomnik jest taki wspaniały, taki wysoki!
Widać go z daleka, co napawa ich wielką
radością,
tak jak nauki Papieża Jana Pawła III miłością.
Radością tryskają też mieszkańcy Kolejowej
i Zakościela,
że Papieża będą mieć u boku co niedziela.
Cieszą się też mieszkańcy Biskupie
i Radłowskiej Woli,
lecz mówią także po cichu, nieśmiało i niewiele,
że chcieliby mieć taki pomnik przy swoim
kościółce.
Więc pomagajmy budować pomniki tu i tam,
w zimie i lecie,
niech rozstawiają imię Papieża na całym świecie.
Zaś każdy mieszkaniec naszej ukochanej wioski
niech powie,
że najpiękniejszy pomnik Papieża stoi przy
kościółce w Radłowie.
I niech rozpowiada wszędzie, że ładniejszego nie
było i nie będzie,
I niech mówi, że ten pomnik będzie stał przez
długie, długie lata, aż do końca świata.*

A.R. Ermel,
rodowity radłowianin,
na stałe zamieszkały w Krakowie,
24.10.2008 r.



Radłów. 80 niezwykłych dokumentów trafiło do biblioteki

PAMIĄTKI PO GENERALE TUMIDAJSKIM

W poprzednim wydaniu Kwartalnika informowaliśmy o wizycie p. Zygmunta i Joanny Zaradkiewicz z Warszawy - wnuczki gen. Kazimierza Tumidajskiego. W trakcie pobytu w Radłowie p. Zaradkiewiczowie przyznali, że są w posiadaniu licznych pamiątek po rodzinie Tumidajskich. Zwróciłem się więc z prośbą o ofiarowanie radłowskiej bibliotece dokumentów związanych z tym wielkim naszym patriotą. Ich wartość jest dla nas szczególnie cenna, gdyż prawie żadne pamiątki po generale nie zachowały się w Radłowie. Jego postać przypominał jedynie w lokalnych periodykach historyk radłowski mgr Marek Urbanek.

Dziś z satysfakcją mogę poinformować, że nasza biblioteka jest w posiadaniu zbioru osiemdziesięciu oryginalnych dokumentów o dużym znaczeniu historycznym, ściśle związanych z gen. Kazimierzem Tumidajskim. To dar wnuczki generała, Joanny Zaradkiewicz, której jesteśmy ogromnie wdzięczni. Wśród zbioru dokumentów są m.in.: własnoręcznie pisane przez generała curriculum vitae, portret w mundurze, fotografia ślubna, legitymacje przynależności do licznych stowarzyszeń i klubów, dokumenty potwierdzające przyznanie wielu odznaczeń, w tym Ordeiru Virtuti Militari, pocztówki pisane do rodziny, grypsy przekazywane do matki i żony z sowieckiego więzienia, rozkazy, w tym ostatni, oświadczenia o śmierci generała, nekrolog ze Szwecji, oraz liczne fotografie. To zbiór dokumentów o dużej wartości historycznej, który bliżej charakteryzuje naszego rodaka – wielkiego patriotę. Na początku przyszłego roku ofiarowane nam dokumenty o gen. Kazimierzu Tumidajskim zostaną za-

prezentowane na wystawie w ratuszowej Galerii Kraskowskiej-Nitsch.

Przypomnijmy: gen. Kazimierz Tumidajski (pseudonimy Marcin, Edward, Kazimierz Grabowski) urodził się 28 lutego 1897 roku w Radłowie przy ulicy Brzeskiej. Rodzina była bardzo liczna, miał czterech braci i pięć sióstr. Rodzice, Karol i Magdalena z Jawieniów Tumidajscy, przybyli do Radłowa prawdopodobnie w roku 1885. W domu panował klimat głębokiego patriotyzmu i w tym duchu wychowywane były dzieci. Do dziś zachował się dom rodzinny Tumidajskich przy ul. Brzeskiej. Niewielki, zadbane i nowoczesnie urządzone, ale w minionych latach skromny i zamieszkiwany przez liczną rodzinę Tumidajskich. Jakże odmienne warunki do edukacji i startu życiowego miał generał, w porównaniu z dzisiejszymi czasami. Ale godnie i konsekwentnie przebył drogę do rangi oficera, był do końca wzorem żołnierza i patriotę. Od 1915 r. służył w Legionach Polskich, a następnie

w Polskiej Organizacji Wojskowej. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, odznaczony orderem Virtuti Militari V klasy i czterokrotnie Krzyżem Wa-



Fotografia ślubna Janiny i Kazimierza Tumidajskich

lecznych. W wojnie obronnej 1939 r., dowodzi w stopniu majora batalionem 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. W konspiracji działał od jesieni 1939 r., początkowo w Krakowie.

Od 1942 r. jest szefem sztabu, a następnie komendantem Okręgu Lubelskiego Armii Krajowej. Kieruje Akcją „Burza” na Lubelszczyźnie, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Po wejściu Sowietów, 29 lipca 1944 r. wydaje rozkaz o rozwiązaniu oddziałów AK, by uniknąć ich wcielenia do armii gen. Berlinga. Aresztowany 4 sierpnia przez NKWD, zostaje wywieziony i uwięziony w Związku sowieckim. Nie poddaje się. Sowietci mordują go w szpitalu w Skopinie 4 lipca 1947 roku.

W roku 1994 społeczność rodzinnej miejscowości generała, by uczcić wybitnego rodaka, nadaje jednej z ulic Radłowa imię gen. Kazimierza Tumidajskiego.

Zbigniew Marcinkowski



Gryps z Riazania

Zdrochec. Szkole nadano imię bohaterskiego pułku

CZYNY ŻOŁNIERZY DROGOWSKAZEM

„Ojczyzno moja! Gdy Bóg dał nam Ciebie
Odródź nas w sobie męką i ofiarą.
Nas, którzy chcemy trwać na glebie
I służyć przodków naszych wiarą”

Bp. Wł. Bandurski



Dyr. Jadwiga Ryndak
przekazuje uczniom sztandar

Ta strofa towarzyszyła uroczystości nadania imienia „16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej” oraz wręczenia sztandaru Szkole Podstawowej w Zdrochcu, jaka miała miejsce 23.11.2008 roku. Historia tej szkoły sięga roku 1895. Na szczególną uwagę zasługuje dwóch jej kierowników: Józef Tracz, którego syn - porucznik Tadeusz - był żołnierzem 16. Pułku Piechoty i zginął w bitwie pod Ćwiklicami w 1939 r. oraz Franciszek Kuczek, ps. „Deska”, uczestnik ruchu oporu i Akcji „Trzeci Most”.

Szkoła od wielu lat kultywuje wartości historyczne i regionalne. Uczestniczy w uroczystościach patriotycznych na terenie gminy i działaniach na rzecz środowiska. To historia miejscowości skłoniła do wybrania szkole imienia pułku. Wielu spośród mieszkańców Zdrochca było żołnierzami 16. Pułku Piechoty i poległo za ojczyznę. Byli to: Franciszek Lechowicz ps. „Płot”, Andrzej Puchała ps. „Rażny”, Władysław Witkowski ps. „Włodek”, Jan Lechowicz, Emil i Józef Rychlicki, Stanisław Sadło, Franciszek Wilk, Stanisław Wróbel, Eugeniusz Wróbel, Franciszek Woźny, Michał Woźny, Stanisław Zajac, ks. kapelan AK Stanisław Wilk. Nieliczni powrócili organizując na terenie Zdrochca

i Marcinkowic ruch oporu, biorąc udział w partyzanckich akcjach. Jedną z najgłośniejszych była „Akcja Trzeci Most”, kierowana przez Zdzisława Baszaka, żołnierza 16. Pułku Piechoty, honorowego gościa szkolnej uroczystości.

Uroczystość, która odbyła się 23 listopada 2008, miała charakter religijno-patriotyczny. Uświetnił ją montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów szkoły w Zdrochcu. Organizatorami szkolnego święta byli, oprócz szkoły: wójt gminy Radłów, Zbigniew Kowalski i proboszcz parafii, ks. Stanisław Biskup. Uroczysty dzień rozpoczął się od mszy świętej, w czasie której poświęcono sztandar. Jego symbolika nawiązuje do wydarzeń wojennych. Wymownym elementem jest

wizerunek Matki Bożej AK, a w dolnym rogu sztandaru kotwica – symbol Polski walczącej. Druga strona sztandaru to godło Polski oraz zawołanie „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Sztandar jest cennym darem licznych sponsorów oraz mieszkańców Zdrochca i Marcinkowic.

Radca Generalny MON, Krzysztof Sikora napisał w liście do szkoły: „Przyjmując imię pułku, szkoła staje się ambasadorem jego tradycji i osiągnięć. Niech niezłomne postawy i bohaterskie czyny żołnierzy „szesnastki” stają

się drogowskazem w działalności edukacyjnej dla nauczycieli i wychowawców, a młodzież szkolną inspirują do zdobywania wiedzy i czerpania wzorców obywatelskich i patriotycznych postaw”.

Honorowymi gośćmi uroczystości byli: pułkownik Zdzisław Baszak, poseł Wiesław Woda, gen. brygady Józef Nasiadka, szef wojsk radiotechnicznych kraju, Ferdynand Gawron, przedstawiciel Kuratorium Oświaty, ks. dr Piotr Gajda, diecezjalny kapelan AK, dr Paweł Juško, pracownik Muzeum Światowego Związku AK w Tarnowie, radni powiatu tarnowskiego i gminy Radłów, ks. prałat Zbigniew Szostak, kustosz Sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie, ks. Józef Wojnicki, kapelan szpitala w Nowym Sączu, poczty sztandarowe: kombatantów AK z Niecieczy, straży pożarnej Zdrochca i Marcinkowic. Zaproszeni goście przekazali społeczności szkolnej wiele cennych prezentów.

Małgorzata Drygaś i Dorota Kuczek



Dyrektorka ze wzruszeniem dziękowała wszystkim za udział w uroczystości

A gdy wolności przyszedł czas...

Przez blisko tydzień scena Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie była miejscem prezentacji artystycznych 15 zespołów ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Konkursowy przegląd poprzedziło wystąpienie Józefa Trytka, dyrektora ZSP w Radłowie, który podkreślił, „że nie jest najważniejsze kto zajmie i jakie miejsca. Już sporym sukcesem jest udział i zaprezentowanie się w szkolnej auli. To wymaga dużego wysiłku i zaangażowania ze strony nauczycieli i uczniów, które na pewno zaowocuje w przyszłości...

Tegoroczne prezentacje oceniali: Paweł Jachimiek, Kazimierz Dżalak, Barbara Marcinkowska i Zbigniew Marcinkowski. W kategorii szkół podstawowych **I** miejsce zajęła Szkoła Podstawowa z Zabna, **II** - SP z Radłowa, a miejsce **III** - SP z Sieradzy. W kategorii szkół gimnazjalnych: **I miejscem** nagrodzono Publiczne Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Brzesku, **II** - ZSzP w Woli Radłowskiej i **III** miejscem ex aequo - PG w Pleśnej i PG w Radłowie. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych **I** miejsce zajęło V Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie, **II** miejsce – Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie i **III** miejsce - ZSP w Ryglicach. Ponadto nagrodzono uczestników i nauczycieli opiekunów za scenariusz, interpretację tekstów i utworów muzycznych, dekorację, ruch sceniczny, wymowę ideową i przesłanie prezentowanych programów. Ze względu na lokalny charakter czasopisma prezentujemy tylko indywidualne wyróżnienia przyznane osobom z terenu naszej gminy. W kategorii szkół podstawowych wyróżniono: Danutę Sygnarowicz, Dorotę Stono i Mirosława Patulskiego oraz Krzysztofa Tyrchę (za walory wokalne i aktorstwo – przekonująco zagrał rolę Piłsudskiego), Joannę Tykę (za scenę rozmowy matki z Nowosilcowem), Wojciecha Zmikłego, Joannę Jachimiek (za wrażliwość muzyczną i grę na skrzypcach), Justynę Czernek (za walory wokalne). Ze Szkoły Podstawowej w Niwce wyróżniono za scenariusz: Renatę Kucharską, Urszulę Jackowską, Andrzeja Kosmana, a także uczniów wokalistów: Macieja Buchacza i Norberta Gniewka. Za interesujący scenariusz wyróżniono też Agnieszkę Pabian reprezentującą SP w Zabawie. Wśród gimnazjalistów, za scenariusz wyróżniono: Weronikę Mostowy-Kuźniar i Katarzynę Baj (współpraca). Pozostali wyróżnieni uczniowie to: Mateusz Cieślowski (wokal), Karolina Kowal (za piękną grę na skrzypcach), Józef Curyło (za... subtelny akompaniament). Kolejne wyróż-



Prezentacja uczniów z ZSzP w Woli Radłowskiej (II miejsce)

nienia za scenariusze przyznano: ks. Marcinowi Baranowi z gimnazjum w Zabawie, dyr. Józefowi Trytkowi, Elżbiecie Woźniczce i Julicie Dochniak z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Wyróżnienia otrzymali też uczniowie: Agnieszka Mikuś (śpiew, aktorstwo, gra na altówce), Jakub Kowal (aktorstwo, imponująca ilość zapamiętanego tekstu), Paweł Zmikły (aktorstwo, gra na saksofonie).

Programy artystyczne przygotowano na dobrym i wysokim poziomie. Cieszy i zwraca uwagę to, że nauczyciele i młodzież poszukują coraz to nowszych form przekazu i wypowiedzi. Wyrażają one w nieco inny sposób odczucia patriotyczne młodzieży, ale nie brak im autentyczności i spontaniczności. Ze sceny płynął poetycki nastrój, ale także odważna muzyka np. w wykonaniu kwintetu grającego na instrumentach dętych blaszanych i... rap. W różnych więc klimatach przywoływano pamięć o wielkich Polakach i zmaganiach narodu o wolną, niepodległą Polskę. Można przypuszczać, że w tej samej sali pałacu Dolańskich, gdzie odbywał się przegląd, świętowano odzyskanie niepodległości w roku 1918. Dziś zapewne dumni byłiby mieszkańcy tego miejsca sprzed wieku z postrzeżenia patriotyzmu przez współczesną młodzież. Uroczysty finał tegorocznego przeglądu poprowadził z estradowym wdziękiem Paweł Jachimiek. Wśród gości byli: Zbigniew Kowalski, wójt gminy, przedstawiciele Starostwa Powiatowego i Kuratorium Oświaty w Tarnowie, gminni radni, dyrektorzy i nauczyciele szkół z terenu gminy Radłów. Zebrali się później na uroczystym bankiecie, na którym komentowano jeszcze wydarzenia artystyczne i degustowano smakołyki przygotowane przez uczniów Technikum Gastronomicznego w Radłowie, pod okiem nauczycielki Anny Foder. Do zobaczenia za rok, na X jubileuszowym przeglądzie.

Tekst i fot., Zbigniew Marcinkowski

ZŁOTY MEDAL NA TABLICACH

Na pochwałę zasługuje konsekwencja działania sołtyski Wał-Rudy, p. Anny Kowalczyk. Co tylko zapowiedziała montaż tablic informacyjnych (ostatni nr „Radła”), a już to zamierzenie zostało zrealizowane. Dwie tablice z informacją o przyznaniu Wał-Rudzie Złotego Medalu za Zasługi dla Obronności Kraju zostały umieszczone w centrum wioski: przed Domem Kultury, a druga obok pomnika Akcji „III Most” na Śmietanie.



Od lewej: Anna Kowalczyk, sołtys Wał-Rudy, Jan Kulag, prezes OSP i Jan Kosman, komendant OSP Wał-Ruda

Przypomnijmy: decyzją Ministra Obrony Narodowej z 28 maja 1992 roku, za szczególne zasługi w kultywowaniu tradycji niepodległościowych i upamiętnieniu miejsc chwały oręża żołnierza Armii Krajowej, miejscowość Wał-Ruda została odzna-

czona Złotym Medalem. Inicjatorem wyróżnienia Wał-Rudy był abp Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce, który zwrócił się do Prezydenta RP Lecha Wałęsy o nadanie tego Medalu. O chlubnym wyróżnieniu tej miejscowości mało kto z mieszkańców wiedział. Teraz będą o tym ważnym wydarzeniu przypominać estetyczne tablice informacyjne. Informacja przyda się też turystom, często zaglądającym do Sanktuarium bł. Karoliny Kózki.



Na tablicach, oprócz informacji o nadaniu Medalu, zamieszczono też krótki rys historyczny Wał-Rudy. Treść przetłumaczona została także na język angielski i niemiecki. Może w niedalekiej przyszłości podobne tablice informacyjne znajdą się w innych miejscowościach gminy, by zwrócić uwagę przyjezdnych na ważne wydarzenia historyczne i bogactwo ziemi radłowskiej. Serdecznie dziękujemy za wkład pracy i tłumaczenie tekstu paniom: Marii Augustyn z Zabawy oraz Marcie Maślak z Radłowa.

Medal „Za zasługi dla obronności kraju”, to polskie odznaczenie wojskowe, stanowiące uznanie dla osób, które swoją pracą lub działalnością przyczyniły się do rozwoju i umocnienia obronności kraju.

(zb.marc)

MONUMENTALNA FOTO-KRONIKA

Skrupulatnie dokumentuje koncerty orkiestry w gminie i poza nią, ważne uroczystości, liczne nagrody i spotkania z niezwykłymi ludźmi. Do fotografii dołącza dokładne opisy uroczystości, co stanowi doskonały materiał dokumentacyjny. Kronika prowadzona jest od 1991 r. Zgłaszana była wielokrotnie do ogólnopolskich konkursów kronik m.in. w Brzezince, Zamościu, Wrocławiu, Gnieźnie, Kołobrzegu, Tomaszowie Mazowieckim. W tych przeglądach wyłanianych jest 15 najlepszych kronik, wśród których prawie zawsze znajduje się radłowska. To mobilizuje jej autora do dalszej kronikarskiej aktywności. Pan Stanisław ze skromnością mawia: *-To żadna moja zasługa. Całą piękną robotę wykonują członkowie orkiestry. Ja tylko uwieczniam ich wysiłek i efekty pracy...*

Należy dodać, że Stanisław Flik wraz z synami gra w orkiestrze. Pochodzi z Łącka w Nowosądeckiem, a tu na ziemi radłowskiej założył rodzinę i kultywuje folklor. Czynnie włącza się z rodziną w wiele przedsięwzięć kulturalnych w gminie. Swoje spostrzeżenia i refleksje przekazuje też w poetyckich strofach. Z okazji srebrnego jubileuszu małżeństwa swojej siostry wydał własnym sumptem publikację, w której na 40 stronach przedstawił w wierszowanej formie historię ich życia rodzinnego.



Autorska prezentacja kroniki

Wola Radłowska – Porządkowanie pastwiska

OSTATNIA KROWA ZESZŁA Z BŁONIA...

Na posiedzeniu Rady Sołeckiej, sołtys Roman Baran poruszył temat likwidacji ogrodzenia błonia, które specieło teren i było zbędnym już elementem krajobrazu. Jeszcze w latach 70. XX w. wypasano tu ponad 40 krów. Ówczesny sołtys Władysław Kijak postanowił ogro-

dzić pastwisko, które było wykorzystywane do roku 2004, kiedy to ostatnia krowa Janiny Mleczko zeszyła z błonia, a pastwisko wydzierżawił miejscowy rolnik Franciszek Łazarz. Prze-



Prace porządkowe przy woleńskim błoniu



Roman Baran wraz z członkami Rady Sołeckiej usuwają zbędne elementy ogrodzenia

rdzewiały drut kolczasty zdemontowano i sprzedano jako złom. Pozostało jeszcze 170 słupków ogrodzeniowych, których usunięcia podjęli się członkowie Rady Sołeckiej. Jan Szafraniec własnym ciągnikiem i „cyklopem” usunął bezinteresownie niepotrzebne słupki. Elementy ogrodzenia sprzedano, a pieniądze przeznaczone zostały, za zgodą wójta, na potrzeby sołectwa. Dobra inicjatywa, która służy estetyce wsi. Oby i inni gospodarze poszczególnych miejscowości również zwrócili uwagę na swoje środowisko i usuwali niepotrzebne już nikomu rdzewiejące konstrukcje.

Sołtys Roman Baran dziękuje ponadto: Janowi Patulskiemu, Józefowi Pikulowi, Krzysztofowi Kani i Łukaszowi Dzióbkowi za dobrze wykonaną pracę.

(mZ)

ŻYCZENIA OD PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH GEORGA W. BUSHA



„Gratulacje z okazji 50-tej rocznicy! Niech ten wyjątkowy dzień przyniesie Wam radość i wiele szczęśliwych wspomnień ze wspólnego życia. Przesyłamy nasze najlepsze życzenia na tę wspaniałą okazję. Z serdecznymi pozdrowieniami.”

George W. Bush Laura Bush

Takimi słowami prezydent USA wraz z małżonką pogratulowali Złotemu Jubileuszu Państwu Bogusławie i Mieczysławowi Celarkom z Chicago. Pochodząca z Radłowa p. Bogusława, z domu Gołas, na stałe osiedliła się w Ameryce kilkadziesiąt lat temu. Mimo że wrosła w pejzaż amerykański, wciąż jest ciekawa wieści z rodzinnych jej stron. Tworzy sentymentalną poezję, w której łatwo można odnaleźć tęsknotę do rodzinnego Radłowa.



Państwo Cecylia i Mieczysław Celarkowie z jubileuszowym tortem

Dołączamy się i my do serdecznych życzeń dalszych wspólnych i szczęśliwych lat, i zasłużonej satysfakcji z dobra, które czynicie Państwo innym.

Przyjaciele i sympatycy z Radłowa

CHRZEŚNIAK PREZYDENTA

W „Radle” nr 2/2008 str. 13 wspominaliśmy o „Chrześniakach prezydenta Mościckiego”. Pan Mieczysław Sroka z Woli Radłowskiej pofatygował się do biblioteki, by przekazać zachowaną w doskonałym stanie książeczkę PKO od prezydenta Mościckiego oraz wypis z księgi urodzeń, potwierdzający ten historyczny fakt. Okładka książeczki wkładkowej jest w kolorze czerwonym, widnieje na niej orzeł w koronie i napis: *Prezydent Rzeczypospolitej swemu chrześniakowi*. Bardzo dziękujemy Panu Mieczysławowi, że zechciał tę osobistą pamiątkę pozostawić w naszej bibliotece. Gdyby nie wojna, chrześniacy

(bracia Mieczysław i Ignacy Srokwie) mogliby skorzystać z obiecanych przywilejów, studiować, rozwijać swoje talenty. Los chciał inaczej, Mieczysław zarabiał na życie w budownictwie. Obaj założyli rodziny i doczekali się wspaniałego potomstwa. Dziś z rozrzewnieniem wspominają tamten epizod, po którym pozostały jedynie książeczki prezydenta Mościckiego. Książeczka od p. Mieczysława to cenny dokument, który jest nie tylko ciekawostką historyczną, ale także elementem naszej gminnej historii. Będziemy go udostępniać zainteresowanym.

(zb.marc)



Pan Mieczysław Sroka przekazał swoją książeczkę GBP w Radłowie. Odebrała ją Katarzyna Baran.

Wierszem pisana interwencja

*Pozdrawiam redakcję „Radła”,
że ta gazeta radłowska,
bardzo nam do gustu przypadła.
Jest tam dużo wiadomości,
i humoru z codzienności.
Pragnę i ja coś tam dorzucić,
o tej wiacie tuż przy rynku,
można się przy niej zasmucić.
Wiatr zawieje, deszcz zacina,
A gdy przyjdzie ostra zima,
kto jest chory nie wytrzyma.
Proszę was Panowie mili,
Byście wiatę naprawili.
Z góry Wam bardzo dziękuję,
i więcej nie krytykuję...*

Czesław Seremet

Radłów - Wola Radłowska - Wrocław

DZIĘKUJEMY PANU PUŁKOWNIKOWI

Serdeczne podziękowania składamy panu płk. dypl. Stanisławowi Szczepanikowi, ur. w Woli Radłowskiej, a obecnie zamieszkałemu we Wrocławiu. Dzięki jego uprzejmości, biblioteka w Radłowie jest w posiadaniu dokumentów, o jakich do tej pory mogła sobie tylko pomarzyć. Jest to zbiór szesnastu wartościowych



Plk Stanisław Szczepanik, Wrocław, 1975 r.

historycznie dokumentów, związanych ściśle z naszą gminą. Najstarszy pochodzi z 1874 r., liczy więc sobie 134 lata, a najmłodszy jest opatrzony datą 1941. Stanisław Szczepanik pisze w komentarzu: - *Gdy sporządzony był najstarszy dokument, ziemia radłowska była już 102 lata małą częścią Gali-*

cji, wchodzącej w skład cesarstwa Austrii. Spośród 16 dokumentów, tylko dwa pochodzą z okresu Polski niepodległej.

Bardzo dziękujemy za ten dar. Tu warto dodać, że dokumenty przekazane zostały w sposób niezwykle elegancki. Każdy opatrzony jest komentarzem i ponumerowany chronologicznie, o co postarał się p. Konrad Rudziński, któremu wiele zawdzięczamy w redagowaniu naszego pisma. Panu pułkownikowi przekazujemy życzenia pięknych Świąt Bożego Narodzenia oraz dobrego Nowego Roku. Wdzięczni będziemy za dalszą współpracę.

(mZ)



Pogodnych Świąt, najcieplejszej świątecznej atmosfery, najpiękniejszej choinki, pomyślności i radości, a także realizacji wszystkich zamierzeń edukacyjnych w Nowym Roku 2009, życzy nauczycielom, uczniom oraz pracownikom obsługi

Konrad Rudziński,
kier. ZOSiP gminy Radłów

PROGRAM AKTYWIZACJI BEZROBOTNYCH

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radłowie skutecznie ubiega się o środki z Unii Europejskiej. Wartość pozyskanych środków, to 45,102 tys. zł, za które obecnie finalizuje realizację projektu systemowego pod nazwą: „Program aktywizacji społeczno-zawodowej bezrobotnych w Gminie Radłów”. Projekt jest przedsięwzięciem współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego - Program Operacyjny Kapitał Ludzki.

Projekt realizowany jest od sierpnia do grudnia 2008 r. i ma na celu aktywizację osób długotrwale bezrobotnych z terenu Gminy Radłów, którzy są w wieku aktywności zawodowej, a w szczególności o niskich lub zdezaktywizowanych kwalifikacjach zawodowych. W skład Zespołu realizującego projekt wchodzi: Teresa Rosa, kier. GOPS-u, która sprawuje nadzór nad realizacją projektu, Maria Hajduk, koordynator projektu, Maria Ziejka, spec. ds. rozliczeń, Renata Kryczka-Trela, st. prac. socjalny, zawiera kontrakty na potrzeby projektu.



Spotkanie integracyjne w Niedomicach

W ramach projektu indywidualnymi kontraktami socjalnymi objętych zostało osiem osób, które były gotowe na dokonywanie zmian, chętne do współpracy oraz spełniające wymogi dotyczące grup docelowych Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki zgodnie z wytycznymi związanymi z realizacją projektów systemowych.

Celem głównym projektu jest zwiększenie aktywności zawodowej osób bezrobotnych, będących klientami pomocy społecznej, w tym readaptacja społeczna i zawodowa osób społecznie wyklu-

czonych i tym zjawiskiem zagrożonych. Zwiększenie motywacji do działania i zbudowanie zaufania we własne siły, zwiększenie zdolności komunikacyjnych uczestników projektu, podniesienie kwalifikacji zawodowych, w tym nabycie umiejętności umożliwiających powrót na rynek pracy, doskonalenie nabytych umiejętności zawodowych i społecznych oraz podjęcie zatrudnienia – to cele szczegółowe Projektu. Systemowy „Program aktywizacji społeczno-zawodowej bezrobotnych w gminie Radłów” realizował ww. założenia. Aktywna integracja realizowana była poprzez zorganizowanie szkoleń zawodowych mających na celu uzyskanie i podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz nabycie nowych umiejętności. Tematyka szkoleń: Grupa terapia psychologiczna, Trening umiejętności interpersonalnych i umiejętności komunikacyjnych, Promocja samego siebie oraz szkolenie pt.: „Asystent osoby niepełnosprawnej”. Spotkanie – mające na celu integrację oraz uzyskanie informacji zwrotnych od uczestników projektu odbyło się w dniu 12.11.2008 r. w restauracji „Gospoda szlachecka” w Niedomicach.



Pani Maria Hajduk przedstawiała realizację programu

INFORMACJE

W spotkaniu integracyjnym uczestniczyli zaproszeni goście: Zbigniew Kowalski, wójt gm. Radłów, Maria Baran, sekretarz gminy i Wojciech Kogut, przew. Rady Gminy Radłów.

Realizacja Projektu Systemowego „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej” umożliwiło zakwalifikowanym osobom przede wszystkim zwiększenie aktywności zawodowej oraz readaptację społeczno – zawodową. Jak informuje Teresa Rosa, kier. GOPS-u, Projekt będzie kontynuowany w następnych latach. Osoby, gotowe do dokonania zmian w swoim życiu, podniesienia lub zdobycia kwalifikacji zawodowych, proszone są o zgłaszanie się do pracowników społecznych GOPS w Radłowie. Rozpoczęcie realizacji kolejnego projektu zaplanowano na 1 marca 2009 r.

Informacji udzieliła Maria Hajduk,
koordynator Projektu

(mZ)

VII edycja konkursu o bł. Karolinie

OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIEM...

Szkoła Podstawowa im. Bł. Karoliny w Wał – Rudzie i Samorządowe Centrum Edukacji w Tanowie serdecznie zapraszają do udziału w VII edycji Konkursu Poetycko-Plastycznego organizowanego pod hasłem „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem”. Tematyka tegorocznego konkursu brzmi: „Otoczmy troską życie”.

Wskazujemy na błogosławioną Karolinę jako symbol zwycięstwa: życia nad śmiercią; miłości nad nienawiścią; światła nad ciemnością. Błogosławioną Karolinę otaczającą troską wszystkich, którzy cierpią z powodu odejścia bliskiej osoby. Błogosławioną Karolinę pomagającą zrozumieć sens odejścia i cierpienia.

Formami konkursowymi są: praca plastyczna w dowolnym formacie i technice oraz tekst poetycki.

Prace będą oceniane w kategoriach wiekowych: klasy 0-III szkoły podstawowe (tylko praca plastyczna), klasy IV-VI szkoły podstawowe (praca plastyczna i tekst poetycki), gimnazja (praca plastyczna i tekst poetycki), szkoły ponadgimnazjalne (praca plastyczna i tekst poetycki), dorośli (praca plastyczna i tekst poetycki).

Nad tegorocznym konkursem honorowy patronat pełnią: Biskup Tarnowski, Marszałek Województwa Małopolskiego, Małopolski Kurator Oświaty i Wójt Gminy Radłów.

Prace prosimy nadsyłać na adres szkoły: Szkoła Podstawowa im. bł. Karoliny, 33-133 Wał-Ruda 1. Prace należy nadesłać do 10 stycznia 2009 r., decyduje data stempla pocztowego.

Jadwiga Bieś,
dyr. SP w Wał-Rudzie

Radłów – Borzęcin

GRATULUJEMY KURIEROWI!

Z okazji jubileuszu 10-lecia działalności „Kuriera Borzęckiego”, w imieniu własnym i czytelników Kwartałnika Informacyjnego Ziemi Radłowskiej „Radło”, składam serdeczne gratulacje i słowa uznania za rzetelne dokumentowanie wydarzeń i informowanie szerokiej rzeszy czytelników z terenu sąsiedniej gminy Borzęcin. Z przyjemnością popularyzujemy Wasze pismo w naszym radłowskim środowisku, bo jak często podkreśla red. Piotr Kania: „gminy Borzęcin i Radłów mają wiele wspólnego i wiele ich też łączy...” Życzymy dalszych sukcesów pisma w odkrywaniu piękna, historii i sławnych postaci ziemi borzęcińskiej. Serdecznie dziękuję **wójtowi Januszowi Kwaśniakowi, Piotrowi Kani oraz Lucjanowi Kołodziejskiemu** za zaproszenie na uroczyste jubileuszowe spotkanie. Dziękuję tym bardziej, że miałem możliwość spotkania m.in. znanych poetów wywodzących się z Borzęcina: Józefa Barana i Józefa Olchawę. „Kurierowi” życzymy dalszego rozwoju i sukcesów na rynku prasowym. Utrzymajmy też nasze sympatyczne, twórczo sąsiedzkie kontakty!

Zbigniew Marcinkowski, red. nac. „Radła”

Hotel „Zabawa” zaprasza

PROFESJONALNE USŁUGI W ELEGANCKIEJ OPRAWIE

Hotel „Zabawa” w Zabawie to pierwsza na terenie gminy placówka gwarantująca wysoki poziom usług hotelarsko-gastronomicznych. Hotel z pokojami gościnnymi -wyposażonymi w eleganckie i funkcjonalne meble i restauracja znajdują się w nowo wybudowanym kompleksie. Oferuje on wygodne noclegi, usługi kulinarne, organizuje na życzenie konferencje, narady, imprezy rodzinne: wesela, komunie, chrzciny, imieniny itp. W hotelu „Zabawa” każdy gość poczuje się jak u siebie w domu. Warto się o tym przekonać! Serdecznie zapraszamy!

(mZ)



„Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga,
W Panu wybrałem sobie schronienie”
(PS. 73,28)

ODESZLI...

Radłów

Władysław Bogoń lat 79
Franciszek Broński lat 83
Bronisław Gembarowski lat 79
Józef Głowacz lat 66
Ryszard Haderla lat 70
Stanisław Jachimiek lat 75
Kazimierz Jurczak lat 87
Tadeusz Kobielski lat 69
Henryk Łazarz lat 83
Julian Machalski lat 68
Stanisław Mączko lat 74
Zofia Miśtak lat 85
Genowefa Mleczek lat 74
Antoni Rodak lat 85
Maria Rosa lat 78
Helena Stawarz lat 84
Ryszard Sumyk lat 50
Felicja Szara lat 94
Franciszka Ścibior lat 85
Stanisław Tarczoń lat 61
Maria Tracz lat 56
Antonina Wawrzonek lat 92
Maria Wolnik lat 87

Biskupice Radłowskie

Józef Cochara lat 81
Anna Kocoń lat 86
Maria Kusior lat 85
Józef Marcinkowski lat 85
Ryszard Sułkowski lat 44
Edward Wiszniewski lat 75

Zabawa

Maria Filarska lat 87
Józefa Halastra lat 83
Genowefa Kowal lat 85
Józefa Pochroń lat 81
Aniela Smoleń lat 87

Brzeźnica

Stanisław Bieryt lat 40
Stefania Gubernat lat 93
Helena Patuła lat 83

Wola Radłowska

Stanisława Chachaj lat 76
Józefa Dzióbak lat 80
Rozalia Kaliś lat 93
Janina Kogut lat 84
Józefa Król lat 79
Janina Lomber lat 82
Zofia Marcisz lat 81
Jan Mika lat 85
Władysław Pabian lat 52

Głów

Bolesław Paździor lat 70
Irena Porosło lat 76
Zofia Sroka lat 85

Siedlec

Honorata Dydyńska lat 74
Józef Pojasek lat 63
Józefa Pojasek lat 63

Łęka Siedlecka

Elżbieta Fudalej lat 82
Janina Gibała lat 80

Sanoka

Zofia Giza lat 86
Stanisława Hajduk lat 76
Włodzimierz Lechowicz lat 57
Janina Pater lat 85

Niwka

Józefa Kasperek lat 87
Adam Kądziołka lat 57
Stanisława Kowal lat 74
Antonina Lorkiewicz lat 60
Władysław Mika lat 68

Zdrohec

Wanda Kielbik lat 61
Zbigniew Kuc lat 54
Julian Nawrot lat 84
Emilia Seremet lat 91

Marcinkowice

Anna Kuc lat 71
Maria Kuc lat 79
Kazimierz Pitaś lat 66
Stanisław Radliński lat 29
Franciszek Woźny lat 66
Stanisław Woźny lat 78

Wał - Ruda

Andrzej Kurtyka lat 78
Krzysztof Łoboda lat 50
Maria Mączko lat 78
Aniela Musiał lat 77
Władysław Pietras lat 69
Stefania Remian lat 86
Jadwiga Skawińska lat 70
Władysław Sroka lat 79

Oprac. Katarzyna Baran,
źródło: Ewidencja ludności UG Radłów.

BIBLIOTEKA DZIĘKUJE CZYTELNIKOM

Biblioteka Publiczna w Woli Radłowskiej serdecznie dziękuje pani Krystynie Krupie z Woli Radłowskiej oraz pani Jolancie Kijak z Brzeźnicy za ofiarowanie sporej ilości książek z zakresu tzw. literatury kobiecej, cieszących się powodzeniem głównie wśród czytelniczek. Dziękujemy pani Joannie Kurtyce, która podarowała kilkanaście wydawnictw literatury popularnonaukowej ze swojej biblioteczki. Wdzięczni jesteśmy też księdzu kanonikowi Czesławowi Ciurejowi, proboszczowi woleńskiej parafii, za systematyczne wzbogacanie biblioteki wartościowymi pozycjami. Nabywało się już ponad trzydzieści dzieł darowanych przez proboszcza. Serdecznie dziękujemy za te cenne dary. Wszystkim ofiarodawcom, z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, życzymy radosnego ich przeżycia, a na Nowy Rok wiele zdrowia, spełnienia marzeń i realizacji planów. Dobrej i miłej lektury, nie tylko od święta, życzy...

Barbara Kogut, kier. biblioteki
w Woli Radłowskiej

PODZIĘKOWANIA, GRATULACJE I...

Niezwykłe się cieszymy z coraz szerszych i bliższych kontaktów z naszymi przyjaciółmi z różnych stron Polski, Europy i dodajmy... świata (USA, Kanada, Australia, a także Nowa Zelandia). Osobami w różny sposób związanymi z ziemią radłowską, a to przez tymczasowy pobyt, nawiązaną znajomość, czy też żyjących tu rodziców i przyjaciół. Wszyscy kierują pod naszym adresem miłe słowa, a my staramy się odpowiedzieć tym samym. Przekazują nam osobiste pamiątki, obrazy, symboliczne rzeczy, które coraz efektywniej ozdabiają naszą ratuszową bibliotekę, tworząc klimat do historycznych wspomnień, refleksji i pamięci. Książnica już dawno odeszła od schematu tradycyjnej wypożyczalni. Cieszymy się, że mamy takie miejsce, które jest siedzibą twórczych spotkań i ekspozycji interesujących eksponatów. Niechaj gminna książnica, gdzie mieści się redakcja Kwartalnika „Radło”, będzie w dalszym ciągu animatorem kontaktów i integracji radłowian rozsianych po całym świecie!

- Pan płk Czesław Szewc, rodowity biskupianin zamieszkały w Warszawie, przesłał nam paczkę, a w niej niemal nowe książki z dziedziny historii, geografii i techniki. Bardzo dziękujemy za pamięć i sympatyczny gest. Uczniowie szkół średnich, studenci i zwykli Czytelnicy zapewne nie raz sięgną po nie i skorzystają z zawartej w nich wiedzy. Do każdej książki dołączamy kolorową wklejkę, na której zamieszczamy imię i nazwisko darczyńcy, obecne miejsce zamieszkania i związki z ziemią radłowską. Wdzięczni jesteśmy wszystkim ofiarodawcom i liczymy na dalsze życzliwe wsparcie.

- Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Biskupicach Radłowskich serdecznie dziękuje mieszkańcom wsi oraz Radzie Sołectkiej za wsparcie finansowe i udział w uroczystości Jubileuszu 90-lecia OSP naszej jednostki. Kierujemy ponadto słowa wdzięczności wobec firm, dzięki którym jubileusz miał bogatą oprawę, a jednostka wzbogaciła się o nowy sprzęt ratowniczy. Zarząd OSP i komendant Stanisław Garncarz dziękują: **Firmie Tar-Krusz Zdzisła-**

wa Gawina z Wał-Rudy, Andrzejowi Kijakowi, prezesowi GS w Radłowie, Tadeuszowi Adamskiemu, dyr. GCKiCz w Radłowie oraz firmie brukarskiej Adama Kamysza z Przybysławic.

- Jesteśmy wdzięczni za każdą książkę przekazaną radłowskiej bibliotece. Dzięki temu księgozbiór powiększa się stale o dobre, poszukiwane przez czytelników pozycje. Serdecznie dziękujemy: **panu prof. Gabrielowi Nowakowi z Krakowa, panu Józefowi Mazoniowi również z Krakowa, pani Lidii Bielawa, panu Franciszkowi Kądzeli, pani Jadwidze Ścibior, pani Małgorzacie Mleczko, pani Aldonie Chłoń.**

- Pani mgr **Zofia Szczypta** mieszka obecnie w Chicago, ale w latach 1969-79 pracowała w radłowskim liceum. Pozostał jej sentyment do Radłowa i utrzymuje kontakt z naszą redakcją. Zawsze z zainteresowaniem pyta o sprawy radłowskie i życzy rodakom pomyślności. Wspomaga też finansowo naszą działalność, za co serdecznie dziękujemy. Ostatnio przekazała 100\$ na potrzeby radłowskiego Kwartalnika, pięknie za to dziękujemy.

- Inż. **Marian Klimek**, mieszkaniec Zdrochca i właściciel Firmy „Klimar” podarował naszej bibliotece obraz w nowoczesnej i eleganckiej oprawie aluminiowej. Pan Klimek jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i tam mieszka. Tu w Zdrochcu (nr 109 przy „Wielkiej drodze”) założył firmę usługową zajmującą się oprawą obrazów i osprzętem do ram. Firma oferuje szeroką gamę kształtów i kolorów, również ram drewnianych. Dla klientów z terenu naszej gminy proponuje korzystne rabaty. Właściciel zaprasza codziennie. Tel. (014) 678-11-62.

... życzenia

- Drogim Czytelnikom bibliotek radłowskiej gminy, składamy życzenia najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia. Wszelkiej pomyślności, zadowolenia i satysfakcji z życia, w którym obecna jest dobra książka oraz spełnienia wszystkich planów, także tych najbardziej odważnych. Dziękujemy za sympatyczne, całoroczne kontakty, wiele życzliwości i sugestii ze strony Państwa pomagających nam podnosić stan-

dard obsługi i oferty bibliotek. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy służyć mieszkańcom, współpracować z tak liczną rzeszą wiernych Czytelników. Magicznych świąt życzymy, ciepła rodzinnego i samych wspaniałości. W Nowym Roku optymizmu, nie tylko od święta. Życzą

Bibliotekarze bibliotek publicznych gm. Radłów

* * *

*Nim gwiazdka zabłyśnie
Nim święta przeminą
Niech Was Bóg błogosławi
Panienska z Dzieciną!
Niech się Wam życie
W szczęśliwości spleta
Dziś, jutro, w Nowy Rok
I po wszystkie lata.*

*Wszystkim mieszkańcom Woli Radłowskiej
życzy Roman Baran, sołtys wsi.*

- Niech przy świątecznym stole nie zabraknie ciepłej, rodzinnej atmosfery. Niech wszystkie dni w roku będą tak piękne i szczęśliwe jak te świąteczne. Z szanownymi mieszkańcami Biskupic Radłowskich dzielę się satysfakcją i dumą z tego, co wspólnie dokonaliśmy w ciągu roku. Dziękując za współpracę, pragnę przekazać wszystkim życzenia radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, dobrego zdrowia i sukcesów we wspólnym działaniu na rzecz poprawy warunków życia w naszej wiosce. Starajmy się o lepszy klimat współdziałania i wzajemne kontakty, a łatwiej osiągniemy zamierzone cele. Pragnę też złożyć świąteczne serdeczności panu wójtowi gminy Radłów, pracownikom Urzędu Gminy, prezesowi GS w Radłowie, kierownikowi i pracownikom ZOSiP, dyrektorowi oraz pracownikom GCKiCz, dyrekcji i gronu pedagogicznemu, młodzieży ZSzP w Biskupicach Radłowskich. Wszystkim mieszkańcom obfitości łask Bożych w nadchodzącym Nowym 2009 Roku.

*Kazimierz Sarnecki,
sołtys Biskupic Radłowskich.*

- Drogim mieszkańcom sołectwa Brzeźnica, z okazji Świąt Bożego Narodzenia, życzę zdrowia, spełnienia marzeń, radości i spokoju oraz rodzinnych spotkań wypełnionych miłymi chwilami. Wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego na Nowy Rok.

Józef Sikoń, sołtys Brzeźnicy

(zb.marc)

Z GMINY

Radłów

Zarząd Województwa Małopolskiego przyznał naszej gminie dotację 8 mln złotych na rozbudowę oczyszczalni ścieków. Do rozdysponowania na budowę wodociągów, kanalizacji i oczyszczalni ścieków w Małopolsce przeznaczono ogółem 72 mln. O dotację ubiegało się aż 25 gmin, dofinansowanie przyznano tylko trzynastu. - *Ogromnie cieszy ta wiadomość, tym bardziej, że nasza gminna oczyszczalnia ścieków od dawna wymaga rozbudowy i poprawy jej stanu technicznego. Wszystko rozstrzygnie się końcem tego roku, a 8 grudnia została uroczystie podpisana umowa w Urzędzie Marszałkowskim w Krakowie* – informuje Zbigniew Kowalski, wójt gminy Radłów.

Radłów – Tarnów

Ważnym punktem obchodów jubileuszu 100-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie był wykład prof. Franciszka Ziejki „Dzieje walk o prochy Juliusza Słowackiego”. Wydawać się mogło, że o biografii i twórczości wielkiego romantyka powiedziano wszystko. Profesor tymczasem zaskoczył słuchaczy informacjami, których daremnie szukać w licznych opracowaniach monograficznych. Wykład, owacyjnie przyjęty przez licznie wypełnioną Salę Lustrzaną w Tarnowie, zrobił duże wrażenie i był komentowany przez wiele osób.

Biskupice Radłowskie.

Ekologiczna szkoła - żyj w przyjaźni z naturą

Szkoła w Biskupicach Radłowskich uczy dzieci życia odpowiedzialnego i zgodnego z naturą, poprzez aktywnie zaangażowanie się w oczyszczanie swego miejsca zamieszkania. Uczniowie zbierają plastikowe butelki po napojach i środkach czystości, aluminiowe puszki, makulaturę, zużyte baterie i przynoszą do szkoły. Zgromadzone odpady oddawane są do punktów skupu. Zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczane są na dofinansowanie wycieczek. Akcja cieszy się zainteresowaniem nie tylko wśród uczniów, ale również rodziców i sąsiadów. Dzięki temu środowisko naturalne staje się coraz bardziej czystsze. Zbiórki surowców wtórnych przyniosły wiele korzyści, pozniwały z dróg, rowów i pól plastikowe butelki i puszki. Mieszkańcy wsi chętnie uczestniczą w działaniach szkoły i popierają jej inicjatywy, a to dobra motywacja do kontynuowania proekologicznych akcji.

(mZ)

Radłów

ŚLUBUJĘ SUMIENNIE WYPEŁNIAĆ OBOWIĄZKI UCZNIĄ

W radłowskiej podstawówce tradycją jest uroczyste przyjmowanie nowych uczniów do grona szkolnej społeczności. Tego dnia w szkole panował wyjątkowy klimat, który udzielał się każdemu z uczestników, a szczególnie pierwszoklasistom. Poradzili sobie jednak z pierwszym stresem. Bez widocznej tremy przedstawili różnorodny i barwny program skła-



dający się z prezentacji wierszyków, piosenek i grupowego tańca w rytmach: krakowiaka, poleczki i walczyka. Atrakcyjności dodały ich występowi specjalnie przygotowane na tę okazję stroje. Program artystyczny przygotowali: Urszula Szczupał, Danuta Koziół i Mirosław Patulski, nauczyciel muzyki. Uczniom, w tej szczególnej chwili, towarzyszyli rodzice, dyr. radłowskiego przedszkola Ewa Tomaszewska, dyr. SP Teresa Urbanek, nauczyciele i uczniowie klas starszych. Uczestniczący w uroczystości ks. proboszcz Stanisław Staśko pogratulował 32 nowym uczniom, którzy złożyli ślubowanie i obdarował ich słodkościami.

(mZ)





Listopad – miesiąc pamięci. Pamięci o naszych przodkach, ale przede wszystkim tych spośród nich, którzy polegli w obronie ojczyzny na różnych frontach wojennych zmagani. Patriotyzm to wielkie uczucie, które przekłada się na konkretne działanie w różnych dziedzinach. W związku z tym możemy zapytać o patriotyzm we współczesnej literaturze, muzyce, budownictwie, ale także w obyczajach międzyludzkich, w poszanowaniu miejsc uświęconych męczeństwem, w przekazywaniu następnym pokoleniom obowiązku pamięci o naszych bohaterach narodowych – ludziach z naszych miejsc zamieszkania, którzy złożyli dla ojczyzny najcenniejszy z darów: życie. Właśnie dlatego na łamach „Radła” pragnę przedstawić jednego z naszych radłowskich bohaterów, który oddał swoje życie za nas, byśmy mogli żyć wolni.

Tym bohaterem jest sierżant Wilhelm Kobielski – żołnierz 9. Batalionu Strzelców 1. Polskiej Dywizji Pancerniej dowodzonej przez gen. dyw. Stanisława Maczka. Urodził się 12 stycznia 1912 r. w Radłowie pow. Brzesko. Jako dziecko przebywał bardzo krótko w Niemczech z rodzicami, którzy wyemigrowali z Polski „za chlebem”, z myślą wyjechania do Ameryki. Ojciec Józef Kobielski był stolarzem, pracował w stoczni i dobrze zarabiał. Pomógł nawet swojemu bratu Stanisławowi i siostrze Antoninie w emigracji do Ameryki. Sam nie spieszył się z wyjazdem za ocean. Poniżej przedstawiam relację Stanisława Kobielskiego z Krakowa, starszego brata Wilhelma, dotyczącą ich dzieciństwa i młodości.

„Czas mijał szybko. I oto wybuchła wojna (I wojna światowa). Zamiast do

Polski żołnierz walczy o wolność innych narodów,
Lecz umiera zawsze z myślą o Polsce.
Gen. Maczek



Sierż. Wilhelm Kobielski - Kawaler Orderu Virtuti Militari

ŻOŁNIERZ GENERALA MACZKA

Ameryki ojciec poszedł na wojnę. Matuli kazał wracać do Polski, do dziadków Kobielskich. Kiedy znaleźliśmy się w Radłowie wojna nabierała rozpędu, miałem już 5 lat i pamiętam, Moskale byli za Dunajcem. Front przechodził przez Radłów, ewakuacja, wywieźli nas w góry. Dom i kuźnia dziadka (ojca matki) zostały spalone na Foltynówce. Po powrocie zaczęła się wojenna bieda. Nie byliśmy długo u dziadków, warunki były bardzo trudne, były tam jeszcze inne dzieci. Nie było żadnych zapomóg. Matula usunęła się z nami na kwaterę i jakoś nas wychowała w tej biedzie. Ojciec wrócił po wojnie bez żadnych odszkodowań. Austria się rozpadła, byłem już w drugiej klasie, wszystko pamiętam. Dzieciństwo i młodość przeżyliśmy bardzo ubogo. Po 1918 roku w wolnej Polsce zaczęła się ponownie powojenna bieda. Utrzymanie wielodzietnej rodziny

bez stałej pracy graniczyło z cudem. Ośmioro dzieci trzeba było ubrać, nakarmić i wysłać do szkoły w Radłowie. O dalszej nauce nie było mowy. W okresie międzywojennym byli bogaci i bardzo biedni. Teraz wygląda, że też tak może być, ludzie zaczynają płakać, ale nie jest jeszcze tak źle jak kiedyś było. 25% ludności żyło znośnie a 75% żyło w biedzie. Miałem już zawód i chęci do pracy, nie gardziłem żadną pracą ale jej nie było jaki kraj długi i szeroki. Cieszyłem się jak zarobiłem na kilo chleba, aby dzień przeżyć. Na porządku dziennym było najmowanie się do pasienia krów za kawałek chleba. Dzisiaj młodzi nie wie-

rzę, że tak mogło być. W takim okresie przyszło nam żyć. Nie mając perspektywy na lepsze życie, brat Wili wstąpił do wojska, a ja ułożyłem sobie życie jako kierowca w Krakowie”. Taką dosłownie relację otrzymałem w jednym z ostatnich listów od mojego najstarszego kuzyna Stanisława Kobielskiego z Krakowa.

Wili, bo tak go nazywano, w 1939 r. jako żołnierz zawodowy brał udział w walkach z siłami wroga na południu Polski. We wrześniu po ataku ZSRR na Polskę zostaje ewakuowany przez Węgry do Francji. Tutaj pozostaje włączony do organizowanych we Francji oddziałów wojska polskiego. Niestety szybka klęska Francji sprawiła, że musiał ewakuować się razem ze swoją jednostką poprzez Hiszpanię i Portugalię do Wielkiej Brytanii. Tam przechodzi intensywne szkolenie w oczekiwaniu



Rodzina Marii i Franciszka Kobielskich, dziadków sierżanta Wilhelma Kobielskiego (1937 r.). Od lewej stoją córki: Franciszka (Landa), Genowefa (Białek), Antonina, Zofia (Dunaj), oraz synowie: Wilhelm, Józef i Władysław. Na zdjęciu brakuje jeszcze synów: Stanisława, Jana i Stefana. W środku w mundurze to sierż. Wilhelm Kobielski, (Wili) syn Józefa.

na dalszą walkę z Niemcami. W końcu lipca 1944 roku skoncentrowana w rejonie Aldershot 1. Dywizja Pancerna wyruszyła do Normandii. Między 29 lipca a 4 sierpnia wylądowała pod Arromanches i Courseulles. 9. Batalion Strzelców Flandryjskich (9th Polish Light Infantry Battalion) - batalion piechoty Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, sformowany na bazie 1. Pułku Rozpoznawczego i 3. Pułku Pancernego, wchodził w skład 3. Brygady Strzelców z 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Żołnierzem 9. Batalionu Strzelców był właśnie sierż. Wilhelm Kobielski.

Krwawy chrzest bojowy

8 sierpnia rozpoczęła się operacja „Totalize”. Do natarcia ruszyły polska 1. Dywizja Pancerna oraz kanadyjska 4. Dywizja Pancerna, które miały działać w kierunku Fontaine le Pin i wzgórz na północ od Falaise. 14 sierpnia 1. Dywizja Pancerna ruszyła do natarcia w kierunku francuskiego miasteczka Falaise. Po długotrwałych i krwawych walkach, doszło do wielkiej bitwy w rejonie Falaise, gdzie polskie oddziały 20 sierpnia zostały otoczone w okolicach Chambois i wzgórz Montormel, nazywane „Maczuga”, przez cofające się pod naporem aliantów wojska niemieckie. Bitwa trwała do 21 sierpnia, kiedy to polskie jednostki zostały odblokowane przez natarcie kanadyjskiej dywizji pancerniej.

Sierżant Wilhelm Kobielski zginął w środkowej fazie tej bitwy 14 sierpnia 1944 r. w wiosce Fontaine le Pin. Został odznaczony ORDEREM VIRTUTI MILITARI za wybitne czyny wojenne połączone z ofiarnością i odwagą. Pochowany został w Normandii (Francja) w miejscowości URVILLE – LANGANNERIE, gdzie znajduje się polski cmentarz wojskowy, na którym pochowano 615 żołnierzy 1. Dywizji Pancerniej, poległych w walkach pod Caen i Falaise.

Mój brat Tadeusz z żoną Aliną, będąc we Francji 1.08.1991 r., pokonując setki kilometrów, odwiedził wspomniany cmentarz i odnalazł mogiłę naszego legendarnego kuzyna. Legendarnego, bo chociaż wiedzieliśmy, że zginął i jest pochowany na wojskowym cmentarzu we Francji, to mówienie o tym w PRL-u było surowo zakazane. Była to rodzin-



Fot. T. Białek

na legenda, nie mówiąc już o chęci zapalenia znicza, czy pochylenia się nad grobem naszego bohatera. Mój brat jest jedynym z rodziny, który odwiedził ten cmentarz, zapalił znicz i pochylił głowę nad jego grobem. Zrobił kilka zdjęć, które przekazał Stanisławowi Kobielskiemu i krewnym. Stanisław Kobielski w jednym z listów do mnie, tak wspomina swojego brata Wilhelma: „był prawdziwym żołnierzem i zginął żołnierzem. Nie zobaczył swojej ukochanej Ojczyzny, a był już tak blisko. Był jednym z najlepszych i najbardziej lubianym z rodzeństwa, z nas ośmiorga.”

Pochylamy głowy przed żołnierskimi mogiłami. Ci, którzy tu spoczywają, to bohaterowie, którzy polegli za wolną Polskę i za wolną Francję. Dali dowód najwyższego poświęcenia, jakie może złożyć żołnierz i człowiek.

To także bohaterowie Europy. Jest ona ich wdzięczną dłużniczką. Aliancki szturm na plażach Normandii był jednym z decydujących ciosów, które rozstrzygnęły o losach zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. Największa w dziejach wojennych zmaganiach powietrzno-morska operacja desantowa, której nadano kryptonim „Overlord”, oznaczała otwarcie drugiego zachodniego frontu w Europie i znacznie przybliżyła aliantów do ostatecznego tryumfu. To właśnie z tego rejonu, w końcu lipca 1944 roku, 1. polska dywizja pancerna rozpoczęła swój bitewny szlak chwały. W krwawych, zwycięskich zmaganiach wyzwa-

łała kolejne francuskie miasta: Falaise, Abbeville, Saint-Omer i Cassel. Staczając zacięte walki z hitlerowskimi oddziałami, nieśli wolność mieszkańcom Ypres, Gandawy i Antwerpii w Belgii oraz Bredy w Holandii. Owiani sławą, zakończyli swój szlak bojowy zdobyciem Wilhelmshaven w Niemczech.

Na plakatach rozlepianych w miastach Europy wyzwalanych przez polskich żołnierzy 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka były słowa – we do not beg for freedom – we fight for it! **MY NIE ŻEBRZEMY O WOLNOŚĆ – MY O NIĄ WALCZYMY!**

*...Pancerni chłopcy na ziemi obcej
Nie zapomnieli polskich lez.
Po latach biorą odwet swój,
Przez krew i śmierć, przez trud i znoj,
Za polską krzywdę idą w bój...*

To fragment pieśni Pierwszej Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Pierwsza Dywizja Pancerna dowodzona przez generała Stanisława Maczka, jest jedną z najsłynniejszych, czy wręcz legendarnych polskich jednostek. Przez lata PRL-u zapomniana przez oficjalną historię, żyła w opowieściach tych, którzy przeszli jej szlak bojowy i cudem powrócili do kraju.



Na załączonej widokówce widzimy szlak bojowy 1. Polskiej Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka.

Internet: Lista osób odznaczonych ORDEREM VIRTUTI MILITARI

Internet: On Eagles Wings – Wilhelm Kobielski 2217

Edward Białek,
Toprzymy, woj. warmińsko-mazurskie

ROZNICOWE SPOTKANIE

Młodzież szkolna z Biskupic Radłowskich u grobu swojego patrona

*„Tyle słów powiedziano o Tobie,
Tacy mądrzy o Tobie pisali
Jakże uczcić Cię dzisiaj Patronie
My możemy? My tacy mali?”*

Słowa wiersza najlepiej oddają starania młodzieży szkolnej w poszukiwaniu jak najlepszego sposobu uczczenia pamięci o swoim patronie oraz utrwalania prawdy o jego dokonaniach. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Biskupicach Radłowskich przeżywali piętnastą rocznicę nadania swojej szkole imienia Stanisława Mierzwy, wielkiej miary działacza ludowego. Z tej okazji Święto Szkoły obchodzili w Wierzchosławicach, rodzinnej ziemi Wincentego Witosa, nauczyciela i mistrza Stanisława Mierzwy.

Dzień był chłodny i deszczowy, ale niezwykle i ważny dla uczestników uroczystości. Skromny jubileusz uświetnili swoją obecnością znamienici goście. Przybyli synowie patrona szkoły: Jacek, Wincenty i Wojciech Mierzwowie

oraz prof. Mirosława Kalita, członkowie Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa, kustosz Muzeum p. Janina Kupiec, wójt gminy Radłów p. Zbigniew Kowalski, kierownik ZO-SiP p. Konrad Rudziński, sołtys wsi p. Kazimierz Sarnecki, radny p. Edward Tomolik, radny i komendant OSP p. Stanisław Garncarz, przedstawicielki Klubu Seniora: pani Genowefa Tomolik i Zofia Miś (bratanica Stanisława Mierzwy), emerytowana nauczycielka pani mgr Jolanta Madej, przewodnicząca Rady Rodziców p. Lucyna Bojan.

Pierwsze kroki uczestnicy uroczystości skierowali na cmentarz, by na grobie chłopskiego wodza, Wincentego Witosa i kontynuatora jego dzieła, Stanisława Mierzwy złożyć kwiaty, zapalić znicze, odmówić modlitwę oraz minutą ciszy uczcić pamięć wielkich Polaków. Przed kaplicą z grobem

pochyliły się sztandary Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa i Szkoły Podstawowej im. Stanisława Mierzwy w Biskupicach Radłowskich. Druga część uroczystości była zorganizowana w Muzeum Wincentego Witosa. Tu młodzież poznawała niełatwą, wspólną drogę społeczno-polityczną obu działaczy ludowych, na której doświadczali ciężkiej pracy, walki i więzienia. Najstarszy syn Stanisława Mierzwy, Jacek Mierzwa wzruszająco opowiadał o trudnych relacjach ojca działacza i dorastającego syna. Uzupełnieniem zebranej wiedzy o życiu i działalności patrona szkoły był film pt. „Sęki i drzazgi”, a pamiątki po Wincentym Witosie zgromadzone w Muzeum przybliżyły sylwetkę sztandarowej postaci ludowców.

Sympatycznym akcentem uro-



*Syn Stanisława Mierzwy, Jacek
wzruszająco wspominał o swoim ojcu*

czystości był piknik na terenie muzeum, pośród Witosowych zagród. Nie zabrakło pieczonych kiełbasek i słodczy podarowanych przez zaproszonych gości. W miłej atmosferze, choć inaczej niż dotychczas, upłynęło jubileuszowe spotkanie.

Danuta Kurzawska



*Cmentarz w Wierzchosławicach. Uczniowie przed kaplicą, w której spoczywają:
Wincenty Witos i ich Patron*

Biskupice Radłowskie. Spotkanie z misjonarzem

JEŻELI NIE MY, TO KTO? JEŻELI NIE TERAZ, TO KIEDY?

To hasło towarzyszyło pierwszemu spotkaniu animacji misyjnej, jakie odbyło się w Wiejskim Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich. Zaproszenie skierowane przez sołtysa, Kazimierza Sarneckiego, kierowniczkę WDK, Lucynę Bojan i dyrektorkę szkoły, Elżbietę Miś przyjął ksiądz misjonarz Stanisław Wojdak. Podzielił się z mieszkańcami swojej rodzinnej miejscowości spostrzeżeniami, wrażeniami i refleksjami z pobytu na misjach w Środkowej Afryce w Bangui, gdzie pracował przez osiem lat.

gdy jest przekazywana”.

Na spotkanie przyszli mieszkańcy Biskupic od najmłodszych po najstarszych, którzy z uwagą i skupieniem słuchali ks. Stanisława. Opowiadał o trudnym dziele misyjnym na kontynencie afrykańskim. Uzupełnieniem opowieści był film zatytułowany „Wy-

więc modlitwą możemy wspierać dzieło misyjne.

Głośne brawa były podziękowaniem dla ks. Stanisława za udział w spotkaniu, a wspólna modlitwa zakończyła ten wieczór. Otrzymaliśmy już obietnicę, że następna wizyta odbędzie się w styczniu, będziemy jej z niecier-



Misjonarz ks. Stanisław Wojdak

Podczas wakacji razem z klerykami z Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie odwiedził swoją misję. W czasie pobytu w sercu Afryki klerycy nakręcili film. Ukazuje on niełatwe zadanie misjonarzy i życie ludzi, którzy mimo ciężkich warunków nie tylko klimatycznych, czy społecznych umieją cieszyć się życiem i szukają Boga. Polscy misjonarze niosą im dar wiary, który staje się dla nich cenną wartością w myśl maksymy Jana Pawła II : „Wiara umacnia się,



Uczestnicy spotkania z misjonarzem

zwanie rzucone powołanym”. Film, chociaż kręcony amatorską kamerą wiernie oddaje warunki, w jakich pracują polscy misjonarze oraz problemy na jakie napotykają w swojej trudnej lecz jakże bardzo ważnej pracy misyjnej. Każdy uczestnik spotkania mógł nabyć pamiątki przywiezione prosto z Afryki i wesprzeć finansowo dzieło misyjne. Aby dzieło misyjne można było realizować, potrzebne są pieniądze. Nie możemy stać obojętnie, kiedy nasz rodak głosi Ewangelię ludziom, którzy jeszcze nie znają Chrystusa, którym żyje się bardzo biednie. Przecież to Chrystus do nas wszystkich powiedział: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk. 16,15-18). Chrystus każdemu człowiekowi powierza jakieś zadanie, aby je spełniał na drodze swego życia. Nie tylko

pliwością oczekiwac. Organizatorzy dziękują wszystkim mieszkańcom i gościom, którzy skorzystali z zaproszenia na spotkanie z księdzem misjonarzem. Specjalne podziękowanie organizatorzy składają Piotrowi Wolańskiemu za techniczną obsługę spotkania.

Elżbieta Miś

Od redakcji:

Podobne spotkanie odbyło się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Cała społeczność szkolna wzięła udział w projekcji filmu „Praca misjonarzy w Afryce.” Gośćmi młodzieży byli dwaj absolwenci szkoły, ks. Stanisław Wojdak i kleryk Tomasz Fajt. Towarzyszył im kleryk M. Lelito. Film przedstawiał życie mieszkańców Republiki Środkowoafrykańskiej oraz pracę polskich misjonarzy w tym kraju. Takie spotkania uwiadcniają wielkie potrzeby misyjne i zwracają uwagę na dysproporcje w warunkach życia współczesnej ludzkości.

WITAMY NASZYCH PRZYJACIÓŁ Z POLSKI

Druga z kolei wizyta naszych uczniów i nauczycieli w Le Teil we Francji odbyła się w dniach 27 września do 5 października 2008 r. Był to kontynuacja wymiany i współpracy zapoczątkowanej pobylem delegacji francuskiej w Polsce w 2006 roku. Szkoła partnerska nosi nazwę *College la Presentation* i jest placówką prywatną. Dyrektor radłowskiego gimnazjum, Marek Urbanek, nauczycielka j. angielskiego Marta Maślak i siedmioro uczniów miało okazję poznać zaprzyjaźnioną szkołę, położoną w pięknym górzystym terenie departamentu Ardeche, w malowniczej dolinie Rodanu. Uczniowie po raz kolejny spotkali kolegów, których przyjęli w swoich domach w kwietniu br.

Gospodarze powitali nas niezwykle ciepło. Po wejściu na szkolny dziedziniec zobaczyliśmy duży napis w j. francuskim: „Witamy naszych przyjaciół z Polski”, co wywołało radość i wzruszenie. W pierwszym oficjalnym spotkaniu brali udział: mer Le Teil i jego współpracownicy, dyrekcja szkoły, nauczyciele i uczniowie. Następnie uczestniczyliśmy w lekcji języków obcych, podczas której wzajemnie uczyliśmy

się podstawowych zwrotów w językach francuskim i polskim, pomagając sobie przy tym j. angielskim. Poznaliśmy działalność Klubu Polskiego, który skupia uczniów zaangażowanych w wymianę korespondencji z uczniami naszego gimnazjum, a także zainteresowanych przyjazdem do Polski. W bibliotece szkolnej gromadzone są materiały poświęcone naszemu krajowi. Kolejnym, jakże istotnym, momentem pobytu było spotkanie oficjalne w urzędzie mera Le Teil, w którym uczestniczyłem z nauczycielem j. angielskiego. Oprócz mera, w spotkaniu udział wzięli urzędnicy odpowiedzialni za promocję miasta, redaktorzy miejscowej prasy oraz dyrektor szkoły w Le Teil. Przekazałem oficjalne pismo wójta gminy Radłów wyrażające wolę kontynuowania współpracy także na szczeblu samorządu, w duchu partnerstwa i współpracy narodów w wielkiej rodzinie europejskiej. Mer Le Teil podarował nam oraz panu wójtowi pamiątkowe medale, które otrzymują cudzoziemcy za promowanie kultury francuskiej. Na zakończenie wszyscy sfotografowaliśmy się pod portretem prezydenta Francji, Nicolasa Sarkozego.

Pobyt obfitował też w liczne atrakcje turystyczne, jakie zapewnili

nam Francuzi. Poznaliśmy wspaniałe zabytki kultury materialnej sprzed ponad 30 tys. lat. Zwiedzaliśmy wystawę poświęconą grocie Chauvet z prehistorycznymi malowidłami obrazującymi życie człowieka pierwotnego. Na wszystkich niezatarte wrażenie zrobił monumentalny rzymski akwedukt Pont du Gard z I wieku p. n.e. o długości 270 i wysokości 47 metrów. Niezwykle urokliwe były ruiny starożytnego rzymskiego amfiteatru w pobliskim Alba La Romaine. Zwiedzanie zachowanej do dziś w swoim układzie i wyglądzie XII-wiecznej wioski Balazuc i kościołów romańskich wzbogaciło naszą wiedzę z zakresu historii sztuki czasów średniowiecza. W Le Teil zwiedziliśmy muzeum i wystawę poświęconą miejscowemu ruchowi oporu z czasów II wojny światowej, a o wojennych wydarzeniach opowiadał jego bezpośredni świadek i uczestnik. Jak się okazało, we francuskim *Resistance*, w tym regionie Francji, brali udział również Polacy. Ponadto umożliwiono nam zwiedzanie muzeum miniatur w Montelimar (zlokalizowanego w dawnej kaplicy szpitalnej firmy rodzinnej wytwarzającej słodycze – produkt regionalny „nugat”), zboru kalwińskiego i małej perfumerii. Mogliśmy podziwiać także wspaniałe widoki z Vallon Pont d'Arc na czele.

Obok tych oficjalnych spotkań i wspólnego zwiedzania atrakcji turystycznych tego urokliwego zakątka Francji, nie zabrakło także spotkań towarzyskich, rozmów i bliższego poznawania się podczas pikniku szkolnego. Gościnność i serdeczność przyjaciół z Le Teil była okazywana w wielu sytuacjach. Pobyt zaowocował więc nie tylko pogłębieniem współpracy między placówkami, ale również umocnieniem więzi przyjaźni między uczniami i nauczycielami szkół, odległych od siebie o prawie 2 tys. km. Dzięki kilkudniowym intensywnym kontaktom mo-



Rewizyta nauczycieli i uczniów radłowskiego gimnazjum we Francji

Dok. na str. 35

Prof. dr hab. Gabriel Nowak

Prof. Nowak od 1 września 2008 r. jest Prodziekanem Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum (kadencja 2008-2012) ds. badań naukowych i współpracy zagranicznej. Ponadto jest Kierownikiem Zakładu Cytobiologii i Histochemii UJCM, a od lipca 2007 r. jest także kierownikiem Pracowni Neurobiologii Pierwiastków Śladowych Zakładu Neurobiologii, Instytutu Farmakologii, Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Uaktualniając informacje o naszym rodaku: już czwartą kadencję jest Prezesem Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego (kadencja 2007-2010), a także został wybrany wiceprzewodniczącym Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego (kadencja 2007-2010). 16 grudnia 2008 r., po raz pierwszy w Jego rodzinnym „miasteczku”, odbyło się spotkanie z mieszkańcami gminy w „ratuszowej bibliotece”.



Fot. wykonana podczas uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego 2008/2009.

Brawurowy występ Natalii Liro z Biskupic

Gwoździem jesiennego koncertu, który odbył się w Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich, okrzyknięto taniec w wykonaniu Natalii Liro, uczennicy klasy IV SP, która zaprezentowała dynamiczne i nowatorskie układy taneczne hip-hop i disco.



Radłów. Międzynarodowa Galicyjska Jesień Literacka

Polonia nie zapomina, chce pomagać

DZIĘKUJEMY PANI ANNIE...

Po kilkumiesięcznym pobycie w USA, pani Anna Szczepanik powróciła do Radłowa. Przez ten okres systematycznie utrzymywała kontakt z redakcją „Radła” i organizowała dla niej wsparcie wśród Polonii. Dla nas było to miłym zaskoczeniem i jesteśmy wdzięczni za poświęcony czas i zaangażowanie. Za wszystko i w imieniu wszystkich serdecznie dziękujemy.



Pani Anna Szczepanik i wójt Zbigniew Kowalski podczas spotkania w bibliotece

Zaprosiliśmy panią Annę do radłowskiej biblioteki. Zbigniew Kowalski, wójt gminy obdarował naszego gościa pierwszym tomem monografii, dyr. Tadeusz Adamski najnowszym numerem „Radła”, a prac. biblioteki bukietem czerwonych róż. Do gestów wdzięczności wójt dołączył słowa: - Szanowna Pani, uprzejmie proszę przyjąć słowa uznania i wdzięczności za wszystko, co Pani uczyniła dla redakcji *Kwartalnika Informacyjnego Ziemi Radłowskiej „Radło”*, dla nas wszystkich. Jesteśmy zauroczeni Pani postawą. Proszę przyjąć serdeczne podziękowania, a także przekazać Pani Rodzinie naszą wdzięczność. Wszystkim Państwu życzę dobra i wszelkiej pomyślności.

Pani Anna Szczepanik wyjechała z Radłowa, kiedy rynek był jeszcze rozkopany. Z dala od rodzinnej miejscowości śledziła poprzez Internet etapy prac remontowych. Teraz, kiedy stanęła osobiście na odnowionym placu, wyznała, że jest zauroczona efektem tego przedsięwzięcia.

(mZ)



fot. Daniel Kopacz

LUBI ORYGINALNIE ZASKAKIWAĆ...

Prof. Ziejka otrzymał w prezencie glinianą makietę własnego domu rodzinnego

Pan Franciszek Kądziała, radłowianin z urodzenia, znany jest w środowisku z postawy patriotycznej i wspomnień o przeszłości, zwłaszcza z lat II wojny światowej. Chętnie uczestniczy w różnych spotkaniach i uroczystościach organizowanych w Radłowie i obdarowuje gości własnoręcznie wykonanymi prezentami. W dniu odsłonięcia i poświęcenia pomnika papieża Jana Pawła II, podczas spotkania w auli ZSP wręczył prof. Franciszkowi Ziejce makietę jego domu rodzinnego, nieistniejącego już. Wykonał ją używając gliny z działki, na której zbudowany był w przeszłości dom profesora. Początkowo prof. Ziejka był zaskoczony i dezorientowany. - *To dla moich wnuków mi dajesz?* - zapytał. Wpatrując się w gliniane dzieło, szybko jednak rozpoznał plan zagospodarowania rodzinnej działki i to z wielką dokład-



Franciszek Kądziała wręcza swoje gliniane dzieło prof. Ziejce

nością przedstawiony. Podziękował serdecznie swojemu sąsiadowi za oryginalny prezent. Franciszek Kądziała mieszkał bowiem wiele lat w sąsiedztwie domu Ziejków, który miał numer 362. W pierwszej kolejności, profesor Ziejka pochwalił się glinianą makietą prof. Czesławowi Dźwigajowi i bp Władysławowi Bobowskiemu. Oryginalne hobby p. Franciszka współtworzy klimat niejednego publicznego wydarzenia. Czekamy na kolejne zaskakujące pomysły...

(mZ)



Wykład prof. Janusza Mastalskiego w ZSP w Radłowie

Radłów. Pamiątka z września 1939 roku

KIM BYŁ WŁAŚCICIEL RYNGRAFU?

20 września w 1939 r., tuż po tragicznych działaniach wojennych, przy głównej drodze zwanej Szatanówką został znaleziony okrągły ryngraf. W okolicach folwarku, dziś już nieistniejącego, rozegrał się fragment krwawej bitwy radłowskiej. Wielu żołnierzy polskich poległo tu w walkach, być może medalion należał do jednego z nich...



Można domniemywać, że któryś z nich miał go przy sobie, może zawieszony na szyi, o czym świadczyłby zachowany fragment uchwyty na łańcuszek. Artystycznie wykonany ryngraf o dużej wymowie i symbolicznie, skłania do przypuszczeń, że podarowała go matka idącemu na wojnę synowi? Na odwrocie medalionu wygrawerowany jest rok 1939 i nazwisko, umieszczone w rombie: „J. Sopyło”. Prosimy Czytelników o pomoc, może wspólnie uda nam się wyjaśnić zagadkę srebrnego ryngrafu znalezionej przy Szatanówce? Medalion zachował się w rodzinnych pamiątkach p. Lidii Bielawy, która ciągle zaskakuje nas ciekawymi eksponatami z przeszłości, związanymi ściśle z historią Radłowa. Dziękujemy p. Lidii za gotowość dzielenia się ciekawostkami historycznymi i popularyzowania ich w naszym środowisku. Wspólnie będziemy starali się wyjaśniać tajemnice z przeszłości.

(zb.marc)

Uroczystości nadania imienia „16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej” oraz wręczenia sztandaru Szkole Podstawowej w Zdrochcu.



PAMIĄTKI PO GENERALE TUMIDAJSKIM



Portret Kazimierza Tumidajskiego

Osiemdziesiąt niezwykłych dokumentów trafiło do radłowskiej biblioteki, to dar przekazany przez p. Zygmunta i Joannę Zaradkiewicz z Warszawy - wnuczkę gen. Kazimierza Tumidajskiego.



Cmentarz w Riazaniu, 1989 r.



Legitymacja Virtuti Militari



Orzeł Riazan



Za Wołyn - legitymacja



Legitymacja - Krzyż Kaniowski



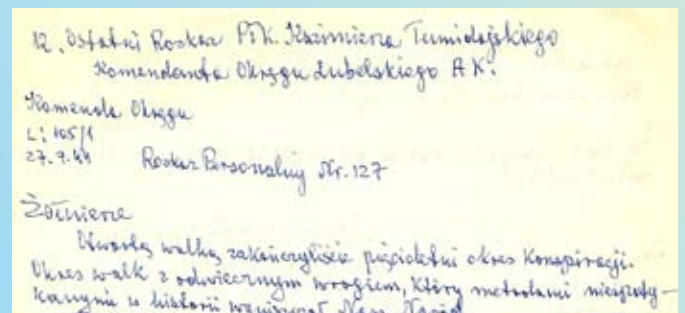
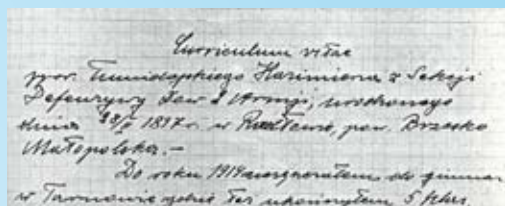
Legitymacja POW



Nekrolog ze Szwecji



Pocztówka Kazimierza Tumidajskiego, 1917 r.



Ostatni rozkaz generała

Dok. ze str. 34

gliśmy bliżej poznać sposób życia, język, zwyczaje i kuchnię francuską, do której niektórzy uczniowie z trudem się przyzwyczajali. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że dla nas wszystkich pobyt we Francji był doskonałą okazją do praktycznego wykorzystania znajomości języka angielskiego, który był naszym narzędziem komunikacji. Nasi uczniowie w tym zakresie wypadli bardzo dobrze (lepiej niż Francuzi) i nie mają żadnych powodów do kompleksów. Być może kolejny pobyt młodszych uczniów pozwoli na praktyczne użycie j. francuskiego, którego mogą już uczyć się od września na dodatkowych zajęciach w naszej szkole. Kolejne spotkanie nauczycieli i uczniów obu zaprzyjaźnionych szkół odbędzie się w maju 2009 r. w naszym gimnazjum w Radłowie.

Marek Urbanek

Biskupice Radłowskie

Kupon... zwalniający z odpowiedzi

W miejscowej szkole funkcjonuje sklepik, w którym z powodzeniem działają reguły samorządności i ekonomii. W gamie oferowanych towarów są zdrowe produkty żywnościowe. Aby zakupy dawały jeszcze większą satysfakcję, zadbane o odpowiednią promocję towarów, wprowadzając tak zwane kupony.

Za każdy zakup w wysokości 2 złotych, kupujący otrzymuje imienny bon. W ostatnim dniu każdego miesiąca, w obecności wszystkich uczniów pani dyrektor lub osoba przez nią wskazana, losuje spośród bonów nazwisko zdobywcy atrakcyjnej nagrody. Jej wartość jest znacznie wyższa od kwoty wydanej w sklepiku. Tak więc wylosować można np. maskotkę, kubek, artykuły piśmiennicze, etui na płyty, albumy na zdjęcia, piłkę, zestaw do pływania, globus, notesy, krem czekoladowy, herbatki owocowe, słodycze. Nagrody te zdobywa wcześniej opiekun Spółdzielni Uczniowskiej, pani Monika Jachimek, pozyskując sponsorów i darczyńców. W tym roku szkolnym zostały wprowadzone również kupony... zwalniające z odpowiedzi ustnej. Uczeń posiadający taki kupon, w przypadku wywołania przez nauczyciela do odpowiedzi, może zostać z niej zwolniony w drodze jednorazowego przywileju. Kupony tracą swoją wartość po jednokrotnym wykorzystaniu w danym miesiącu.



Sklepik SP w Biskupicach

Uczniowie zaś pracujący w sklepi-ku szkolnym uczą się przedsiębiorczości, podstawowych zasad marketingu i kulturalnej obsługi klienta. Wypracowany zysk, choć niewielki, wraca do młodzieży w postaci nowego sprzętu sportowego, dofinansowania wycieczek, uroczystości szkolnych i doświadczenia. Słowem bilans zawsze wychodzi na plus.

Monika Jachimek



- fotografia ślubna
- fotografia reklamowa
- fotografia reportażowa
- produkcja filmowa i multimedialna

AGENCJA REKLAMOWA „MEDIA-TOR”
tel. 501 548 251 lub 504 134 187

MOJA MŁODOŚĆ BEZ PAPIEROSA

W dniach 13 – 20 listopada 2008 roku w Publicznym Gimnazjum im. Kardynała Stanisława Hozjusza odbywała się kampania antynikotynowa zorganizowana przez Szkolny Zespół Promocji Zdrowia pod kierunkiem jego koordynatora, pani Grażyny Dulian. Kampanię poprzedziła akcja informacyjna na temat szkodliwości palenia. Na ścianach pojawiły się liczne plakaty obrazujące zgubne skutki palenia tytoniu. Gimnazjaliści, korzystając ze szkolnego radiowęzła, informowali o szkodliwych następstwach aktywnego i biernego palenia.

Nikotynizm, podobnie jak inne nałogi, nie omijają żadnej warstwy społecznej ani wiekowej, są sprawcami degradacji biologicznej, dlatego na całym świecie prowadzone są działania profilaktyczne w tym zakresie. W USA od 1974 r., zaś w Polsce od 1991 obchodzony jest Dzień bez Tytoniu w ostatni dzień maja, a w trzeci czwartek listopada – Światowy Dzień Rzucania Palenia. Wspomniane dni są okazją do prowadzenia ogólnospołecznych akcji edukacyjnych, informujących o szkodliwych następstwach używania tytoniu i zachęcających do wyboru zdrowego, wolnego od dymu tytoniowego stylu życia.

Uczniowie uczestniczący w wewnątrzszkolnym konkursie profilaktycznym zatytułowanym „Moja młodość bez papierosa” przygotowali i zaprezentowali wiersze, teksty piosenek oraz plakaty i ulotki mówiące

o szkodliwości palenia. Rozstrzygnięcie nastąpiło 13 listopada 2008 roku. Wyboru najciekawszych prac dokonała komisja w składzie: G. Dulian, J. Delung, L. Janicka oraz uczniowie Ewa Strzałka, Ewa Kwaśniak i Franciszek Szterleja. Za najciekawszy i najbardziej przemyślający do wyobraźni plakat uznano pracę ucznia klasy IIc, Piotra Oszkandego. Warto wymienić zdobywców II i III miejsca: Gabrielę Piętę z kl. IIb i Klaudynę Klich z kl. IId. Wyróżniono ponadto prace Kingi Halastry z kl. IIb i Darii Dzik z kl. IId. Jury wybrało też najbardziej profesjonalną ulotkę antynikotynową autorstwa uczennicy kl. IId, Małgorzaty Madej, wyróżnienie zaś przyznało Aleksandrze Gawełek z kl. IIc. W kategorii „wiersz” zdobywcami trzech pierwszych miejsc zostali, w kolejności: Karolina Żwirska, Dominik Broda, Karolina Schauer – wszyscy z kl. IIa. Wyróżnienia otrzymali: Kamil Rendak – kl. IIa, Karolina Radłowska – kl. IIa i Szymon Szwiec – kl. IId. Wszyscy uczniowie biorący udział w kampanii antynikotynowej otrzymali dodatkowe punkty z zachowania, oceny celujące z biologii, a autorom najlepszych prac wręczono dyplomy i atrakcyjne nagrody. Poniżej zamieszczamy tekst wiersza, który zdobył I miejsce w konkursie:

Szary dym

Z małego rulonika unosi się dym szary.
Przechodzi do Twego nosa, który zapachów już tak nie będzie rozpoznawał.
Wędruje do mózgu, który nie będzie już tak biegły i pracowity.
Opanowuje on płuca, które wzbudzały oddech Twój.
Wreszcie powoli przechodzi do serca, opanowuje je całe, a wtedy Ty stajesz się własnym mordercą, który bramę przyszłości zamyka.
Tyle jeden mały papieros zabrać może. To, co najważniejsze ucieka od Ciebie. Ucieka rodzina i przyjaciele, a świat staje się szary.
Postaraj się więc zapamiętać te słowa:
ŻYCIE JEST PIĘKNE I NIE WARTO GO ZMARNOWAĆ.
PRZED TOBĄ TYLE CHWIL NIEZAPOMNIANYCH
OD SAMEGO PANA BOGA DANYCH!

Karolina Żwirska

* * *



W odpowiedzi na apel Małopolskiego Centrum Zdrowia Publicznego jeszcze w maju przygotowano etiudę teatralną w oparciu o scenariusz „*Zanim zapalisz – pomysł*”, autorstwa Aleksandry Podrazy i Bartłomieja Urbanika. Scenariusz opowiada o życiu grupy młodych ludzi od momentu narodzin aż do śmierci, która jest skutkiem właśnie palenia papierosów. Młodzież mając różne drogi wyboru, czasami nie potrafi oprzeć się pokusie, ulega nałogom. Później gorzko żałuje, ale czasami bywa już za późno...

Małopolskie Centrum Zdrowia Publicznego, które reprezentowała obecna w naszej szkole pani Aneta Grochowska, ufundowało nagrody dla młodzieży zaangażowanej w przedstawienie. Zaproszenie przyjęli wójt gminy Radłów, Zbigniew Kowalski oraz kierownik ZOSiP, Konrad Rudziński. W kampanii uczestniczyli nie tylko uczniowie, nauczyciele i pracownicy szkoły, ale również rodzice. Etiuda została przedstawiona na zebraniu informacyjnym, jego termin był świadomie i skojarzony z tym ważnym profilaktycznym działaniem.

Miejmy nadzieję, że obchody Dnia Rzucania Palenia w naszej szkole staną się skuteczną przestrożą dla młodzieży, a dla wielu palaczy okazją do podjęcia ostatecznej walki z nałogiem. Mimo niezaprzeczalnej skuteczności oddziaływań oraz zadawalająco wysokiej świadomości uczniów na temat badanych zachowań ryzykownych, tego rodzaju problemy nadal istnieją. Zwłaszcza wśród dorosłych, nierzadko zagrożonych nikotynizmem, alkoholizmem, przemocą, lekceważących ochronę środowiska. Dlatego tematyka ta musi być nadal uwzględniana w programie profilaktycznym szkoły.

Lucyna Janicka

Radłów - Łowczówek

SZLAKIEM LEGIONISTÓW

„Byliśmy oddechem milionów, którzy uratowali Ojczyznę” – pod takim hasłem Zarząd Oddziału PTTK „Ziemi Tarnowskiej” oraz Starostwo Powiatowe w Tarnowie zorganizowały cykl imprez mających na celu uczcić 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Szkolne koło PTTK przy Publicznym Gimnazjum im. Kard. Stanisława Hozjusza w Radłowie włączyło się z wielką ochotą w obchody rocznicowe.

Pierwszą imprezą towarzyszącą był IV Konkurs Wiedzy Historycznej pt. „Od Oleandrów do Łowczówki. Historia Legionów na tle najważniejszych wydarzeń I wojny światowej”. (Bój pod Łowczówką 22-25 grudnia 1914 roku stoczyła I Brygada Legionów Polskich, którą dowodził Józef Piłsudski. Legioniści walczyli z przeważającymi siłami rosyjskimi, wykazując się wielkim męstwem i hartem ducha). W konkursie historycznym, który odbył się 4 listopada 2008 roku w Domu Kultury w Tuchowie, nasze gimnazjum reprezentowały: Justyna Jaje, Małgorzata Madej i Maria Madej przygotowane przez pana Piotra Malca. Nasze dziewczyny zajęły III miejsce, otrzymując w nagrodę wartościowe książki.

Kolejna z imprez to XII Konkurs Wieńców Nagrobnych pt.: „*Żołnierska Pamięć*”. Wieniec musiał być wykonany z materiałów naturalnych i posiadać elementy charakterystyczne dla okresu I wojny światowej. Wieniec wykonali członkowie koła pod kierunkiem nauczycieli opiekunów: Barbary Chrzanowskiej i Piotra Malca. W silnie obsadzonym konkursie ten oryginalny wieniec zajął drugie miejsce. Młodzież gimnazjalna pamiętała też o grobach żołnierskich na radłowskim cmentarzu, w przeddzień Wszystkich Świętych zapalono znicze i złoży-



Uczniowie radłowskiego gimnazjum wraz z nauczycielami

no na każdej kwaterze wiązanek. W ten sposób uczczono pamięć żołnierzy różnych narodowości walczących w I wojnie.

Kulminacją obchodów rocznicowych był XX Złaz Patriotyczno-Turystyczny Szlakami Legionistów „*Łowczówek 2008*”. Trasa zjazdu wiodła z Tuchowa przez Meszną Opaką, Buchcice na Cmentarz Legionistów. Tutaj odbyła się uroczysta modlitwa za zmarłych oraz zapalenie zniczy. Przy ognisku śpiewano pieśni legionowe i słuchano gawędy o boju pod Łowczówką. Tegorocznym uroczystościom sprzyjała słoneczna pogoda, piękna aura i wspaniałe widoki zachęcały do wędrówek po Pogórzu Ciężkowickim. Na cmentarzu wojskowym nr 171 zebrała się rekordowa liczba uczestników zjazdu, bo około półtora tysiąca. Wśród niej nie zabrakło młodzieży z radłowskiego gimnazjum. Kulturowanie tradycji patriotycznych to jeden z celów działalności szkolnego koła PTTK w naszej szkole.

Piotr Malec

„SZKOLNE WSPOMNIENIA W CZAS KOLĘDOWANIA”

Prezentujemy Czytelnikom „Radła” kolejnych uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie, którzy swoimi osiągnięciami edukacyjnymi, rozślawiają imię szkoły. Oto oni:

Krzysztof Patulski

Klasa III TŻiGD

Data i miejsce urodzenia: 25.09.1990r. w Tarnowie

Imiona rodziców: Urszula i Kazimierz

Wychowawca: mgr Teresa Podraza

Sukces : aktywny udział w życiu szkoły (gra na gitarze), udział w uroczystościach szkolnych, stypendium Prezesa RM

Szymon Kowal

Klasa III LO

Data i miejsce urodzenia: 04.08.1990r. w Tarnowie

Imiona rodziców: Małgorzata i Tadeusz

Wychowawca: mgr Elżbieta Woźniczka

Sukces: stypendium Prezesa RM

Na lekcjach biologii szczególnie interesuję się anatomią człowieka, wpływem żywienia na rozwój organizmu ludzkiego.

Zbigniew Nowak: *Dostrzegasz zatem przyszłość gastronomii i jej rolę w propagowaniu zdrowej diety, zapobiegającej chorobom cywilizacyjnym...*

Krzysztof Patulski: Tempo życia nie pozwala nam dostosować się do zasad prawidłowego odżywiania, wielu schorzeń można uniknąć planując ilość i zawartość posiłków. Przykład: osoby pracujące wiele godzin przy komputerze, powinny unikać zbyt tłustych potraw, a pomyśleć o warzywach i owocach.

Zbigniew Nowak: *Wróćmy do szkoły, którzy nauczyciele mają największy wpływ na Twój wszechstronny rozwój osobowości?*

Krzysztof Patulski: Dobrze pracuje mi się pod kierunkiem pań – A. Foder i M. Foltak. Wyjątkową osobą jest moja pani wychowawczyni, T. Podraza. Potrafi zainspirować do realizacji ciekawych pomysłów motywuje do nauki.

Zbigniew Nowak: *Czy stypendium Prezesa Rady Ministrów, za bardzo dobre wyniki w nauce, ma dla Ciebie szczególne znaczenie?*

Zbigniew Nowak: *Uczniowie wyróżniający się wynikami w nauce goszczą na łamach kwartalnika „Radło”. Proszę przedstawić się Czytelnikom.*

Krzysztof Patulski: Jestem mieszkańcem Radłowa, uczniem Technikum Żywienia i Gospodarstwa Domowego, obecnie uczęszczam do klasy trzeciej, której wychowawczynią jest p. Teresa Podraza. Interesuję się muzyką, gastronomią, biologią.

Zbigniew Nowak: *Przedstaw kulisę podejmowania przez Ciebie decyzji o wyborze zawodu i szkoły ponadgimnazjalnej.*

Krzysztof Patulski: Fascynowała mnie praca kucharza. Początki kariery w kuchni zawdzięczam babci, której smakowite potrawy poznawałem, przygotowując wraz z nią rodzinne posiłki. Siostra Aneta również wybrała to Technikum, dlatego mogłem poznawać nastrój szkoły radłowskiej, będąc jeszcze uczniem gimnazjum. Poza tym, kuchnia jest częstym gościem na ekranach telewizorów. Ekskluzywne restauracje, z bogatym menu, to miejsca, które od lat mnie ciekawią. W przy-

szłości chciałbym swoimi pomysłami wzbogacać ofertę kulinarną podobnych lokali. Poprzez kuchnie różnych narodów, chcę poznać także kulturę innych krajów.

Zbigniew Nowak: *Twoje wyniki w nauce pozwalają planować ciekawą przyszłość zawodową?*

Krzysztof Patulski: Obecne osiągnięcia edukacyjne sprawiają, iż planuję dalszą edukację - studia wyższe związane z dietetyką.



Stypendiści z MKO p. A. Dzigańskim - fot. Anna Golec

Krzysztof Patulski: Jest to duże wyróżnienie wśród społeczności szkolnej. Rodzina również cieszy się wraz ze mną, zwłaszcza, że mogę liczyć na jej wsparcie w trudnych sytuacjach.

Zbigniew Nowak: *Twoja recepta na sukces?*

Krzysztof Patulski: Ciężka praca moja i moich nauczycieli. Rezygnuję często z czasu wolnego po to, aby dodatkowo zgłębiać wiedzę przydatną w szkole i później w pracy zawodowej.

Zbigniew Nowak: *Idą święta Bożego Narodzenia, myślę, że sprawisz radość Czytelnikom, serwując im przepis na potrawę wigilijną.*

Krzysztof Patulski: Obowiązkowo barszcz czerwony z uszkami. Najpierw sporządzamy wywar gotując buraki ćwikłowe i lepimy pierożki z nadzieniem, które sta-

nowi pasztet wieprzowy. To tradycyjna potrawa w moim domu rodzinnym.

Zbigniew Nowak: *Sięgasz do tradycyjnej polskiej kuchni, czy znajdziesz się tam także słodki przysmak?*

Krzysztof Patulski: Piernik przygotowany w następujący sposób - ciasto formujemy w gwiazdki lub króliczki, smarujemy świeżym jajkiem, sypimy na to cukiereczki i po upieczeniu mamy małą słodycz na święta.

Kolejny rozmówca jest już bardzo dobrze znany Czytelnikom kwartalnika. Opowiada, co dla niego oznacza wyróżnienie stypendium Prezesa RM :

Szymon Kowal: Stypendium Prezesa RM sprawiło mi wielką radość, gdyż jest nagrodą za trud włożony w naukę w poprzednim roku szkolnym.

Zbigniew Nowak: *To taki szczególny prezent pod choinkę. Rozmawiamy w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia. Odnosisz sukces jako przedstawiciel rodziny o bogatych tradycjach, jak zatem wigilia wygląda w domu państwa Kowalów ?*

Szymon Kowal: Wigilia u mnie w rodzinie oznacza spotkanie najbliższych przy wspólnym stole z opłatkiem, kolędą i potrawami. Jest 12 potraw i najpiękniejsza kolęda, czyli „ Dzisiaj w Betlejem”.

*

Wspólnie z dyrekcją, całą społecznością szkolną życzymy Szanownym Czytelnikom kwartalnika „Radło”: *„Zdrowych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i Wszystkiego Najlepszego w Nowym 2009 Roku”.*

Zbigniew Nowak

OTWIERAMY DROGĘ DO KARIERY

PROJEKT STAROSTWA POWIATOWEGO W TARNOWIE I EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie w okresie 25.08.2008r – 31.07.2009r., realizuje, jako jedna z czterech szkół powiatu tarnowskiego, projekt „Otwieramy drogę do kariery”, proponując uczniom zajęcia dodatkowe z matematyki i przedmiotów zawodowych. Środki finansowe pozyskane z Europejskiego Funduszu Społecznego przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie, powiększone o wkład własny, są wykorzystane na prowadzenie zajęć dydaktyczno-wyrównaczych oraz organizację wycieczek zgodnych z tematyką poruszaną na w/w zajęciach.

Józef Trytek, dyrektor ZSP im. T. Kościuszki w Radłowie przekonany jest o celowości pozyskiwania środków finansowych z funduszy europejskich na tego typu działania, oferowane dla młodzie-

ży z obszarów wiejskich i małych miasteczek. – *Możliwość skorzystania ze środków funduszy europejskich jest dla szkół tego typu, co szkoła w Radłowie, ogromną szansą. Przede wszystkim pozyskane środki pozwalają szkole zwiększyć ofertę edukacyjną oraz uczynić ją bardziej atrakcyjną dla mło-*

dzieży. Udział w programie wyzwala inicjatywę wśród uczniów i nauczycieli oraz integruje środowisko szkolne. Radłowska szkoła chlubi się słynnymi absolwentami, którzy zrobili błyskotliwe kariery w życiu społecznym, naukowym, religijnym i dziś są powszechnie znanymi obywatelami, nie tylko dla



Otwieramy drogę... – matematyka

Polski, ale i świata. Dla młodych ludzi uczących się w Radłowie zarysowuje się też szansa na realizację kariery zawodowej zgodnie ze swoimi aspiracjami, między innymi dzięki takim programom, jak „Otwieramy drogę do kariery”. Motywujemy uczniów do tego, aby ich, jak największa liczba chciała tę szansę wykorzystać.

Nad sprawnym przebiegiem zajęć dydaktyczno-wyrównawczych czuwa wicedyrektor radłowskiego ZSP, p. Anna Golec. Wyjaśnia zasady rekrutacji uczniów na poszczególne zajęcia i mówi o oczekiwanych efektach prowadzonych działań. - Przeprowadzenie ankiety wśród uczniów oraz składanie przez nich indywidualnych deklaracji uczestnictwa w zajęciach dydaktyczno-wyrównawczych, potwierdzonych zgodą rodziców, pozwoliło wyłonić grupę 15

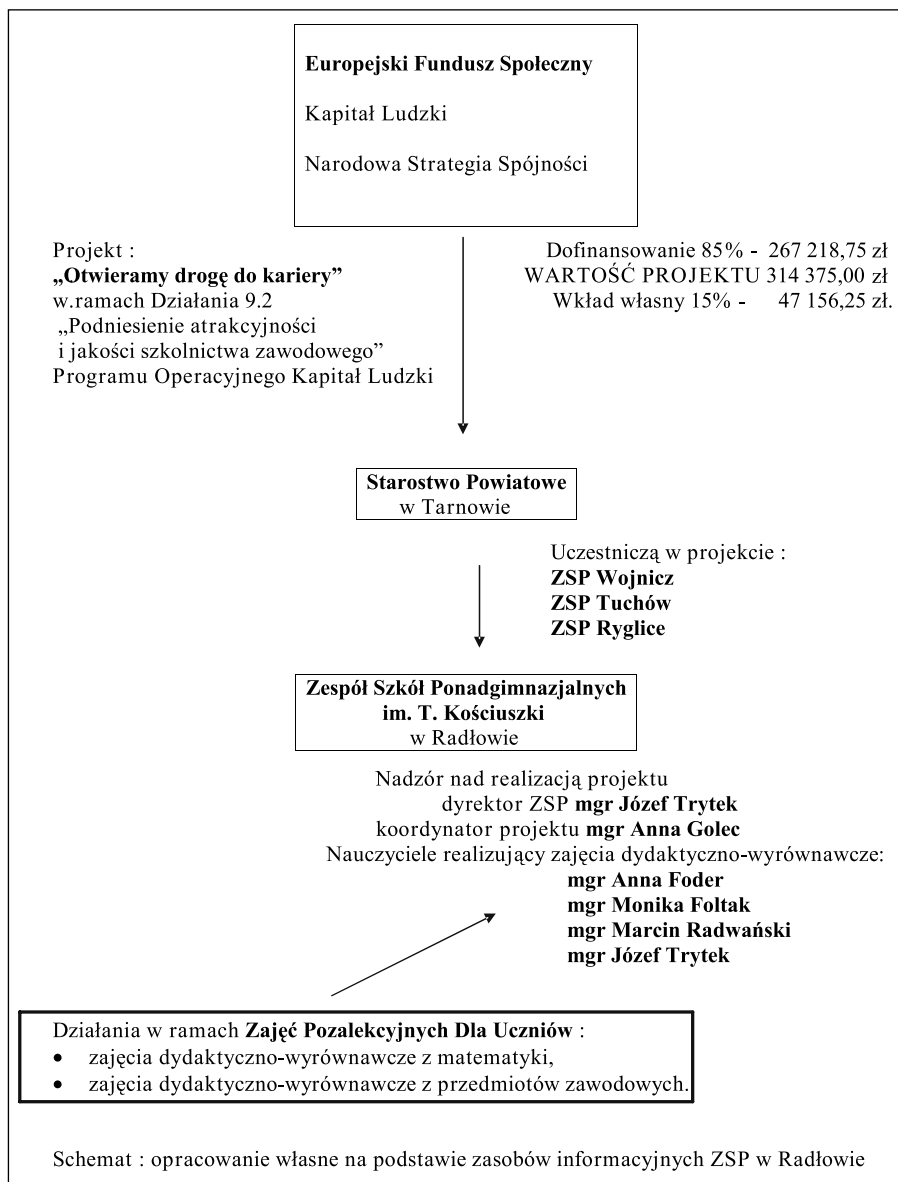
uczniów, uczęszczających na zajęcia z matematyki prowadzone przez p. J. Trytka i p. M. Radwańskiego oraz trzy grupy 10-osobowe, z którymi zajęcia z przedmiotów zawodowych prowadzi p. M. Foltak i p. A. Foder. Wspomniane zajęcia są realizowane przy wykorzystaniu metod aktywizujących w pracy z uczniami, nauczanie zaś przedmiotów zawodowych uwzględnia szerokie zastosowanie technologii informacyjnej. Realizacja projektu, którego jednym z celów jest podniesienie poziomu osiągnięć edukacyjnych uczniów, powinna skutkować wyższymi wynikami uczniów na egzaminach - maturalnym i potwierdzającym kwalifikacje zawodowe. Chcemy, aby nasi absolwenci kontynuowali naukę na uczelniach wyższych i płynnie wchodziłi na rynek pracy. Szkoła



Otwieramy drogę... - gastronomia

ponadto, w ramach projektu przekazuje uczniom podręczniki i materiały do zajęć, szczególnie w zakresie kształcenia zawodowego. Dodatkowo organizujemy wycieczki przedmiotowe służące w przyszłości prawidłowej adaptacji do wymogów rynku pracy przez naszych absolwentów. Na uczestników projektu czeka także obiad, którego konsumpcja sprzyja kształtowaniu odpowiednich relacji pomiędzy uczniami.

Szkoły powiatu tarnowskiego, wśród nich ZSP im. T. Kościuszki w Radłowie, realizują projekty wynikające z priorytetów polityki zatrudnienia Unii Europejskiej, zgodnie z którymi edukacja stanowi ważne ogniwo kształtowania kariery zawodowej, w całym okresie kształcenia, nie wyłączając poszerzania kompetencji zawodowych, stosownie do potrzeb rozwijającej się gospodarki - kształcenie ustawiczne. Dzieje się tak, nie tylko z racji uzyskiwania kwalifikacji zawodowych przez młodzież w okresie nauki szkolnej, lecz również podejmowania ważnych decyzji edukacyjno-zawodowych w oparciu o prawidłową analizę zasobów własnych uczniów i wpływu czynników zewnętrznych na dalsze losy absolwentów. Anna Golec akcentuje potrzebę wspierania inicjatyw oświatowych w małych ośrodkach, tych podejmowanych bezpośrednio przez organ prowadzący, jak rów-



niez poprzez uczestnictwo w programach i projektach finansowanych częściowo ze środków Unii Europejskiej. Radłowska szkoła posiada już pewne doświadczenia w realizacji działań na rzecz kreowania przyszłości zawodowej absolwentów, zdobywane w okresie trwania programów „Szkoła Marzeń” i „Razem mamy szansę” czy doradztwa zawodowego w ramach projektu Starostwa Powiatowego w Tarnowie „Planowanie kariery zawodowej warunkiem sukcesu absolwentów na rynku pracy”.

Program Operacyjny „Kapitał Ludzki” w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego stwarza możliwości budowania społeczeństwa otwartego, dając pierwszeństwo potrzebom kadrowym gospodarki. W Radłowie, edukując młodzież myślimy zarówno o jej przygotowaniu do korzystania z nowoczesnych technologii, jak i stwarzamy szansę na wzrost skuteczności naszych absolwentów na rynku pracy. - *Nie chcemy, aby nasza oferta edukacyjna pozostawała bez odpowiedzi, jesteśmy aktywni na rynku edukacyjnym, przyjmując za cel sukces naszych absolwentów* - dodaje Anna Golec. Dla dyrektora ZSP, Józefa Trytka istnieje jeszcze jeden wymiar wzbogacenia oferty edukacyjnej szkoły w ramach projektu „Otwieramy drogę do kariery”. - *Włączając się w upowszechnianie edukacji na Ziemi Radłowskiej, chcemy podkreślić rolę oświaty w rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. Mury naszej szkoły są zawsze otwarte dla tych, którzy myślą o sukcesach zawodowych, nie zapominając jednocześnie o związkach z własnym środowiskiem. Wszak to tutaj rodzą się pomysły na lepszą przyszłość.*

A co o projekcie „Otwieramy drogę do kariery” sądzą sami uczniowie?

- Angelika Bogusz (klasa IV TŻiGD): *Mysząc o wynikach egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe, pragnęłam poszerzyć swoją wiedzę i umiejętności, tak aby zakończyć naukę w szkole ponadgimnazjal-*

nej dyplomem i tytułem technika żywienia i gospodarstwa domowego. Pracujemy w grupie uczniów nad projektami gastronomicznymi i zadaniami w ramach testów, co pozwala nam nabrać pewności siebie w stosowaniu wiedzy nabywanej w ciągu czterech lat nauki w Technikum. Chcę podkreślić wyjątkową atmosferę zajęć, brak stresu, napięć, które niekiedy towarzyszą nam na normalnych zajęciach lekcyjnych,

- Aneta Patulska (klasa IV TŻiGD): *Oczekiwałam na nowe informacje, które dodatkowo byłyby przydatne w trakcie egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe. Szczególnie zainteresowana jestem rozwiązywaniem testów. Praca w grupie uaktywnia i wzbogaca komunikację pomiędzy uczestnikami programu,*

- Justyna Fikas (klasa I TŻiGD): *Przystępując do dodatkowych zajęć z matematyki, myślałam o pogłębieniu wiedzy i nadrobieniu braków. Zajęcia oceniam dobrze, dlatego że szybciej przyswajam sobie choćby rozwiązywanie równań,*

- Wiktoria Kamińska (klasa I TŻiGD): *Dodatkowy czas na matematykę pozwala mi, ugruntować wiedzę i wykorzystywać umiejętności matematyczne. Podobnie jak koleżanka Justyna Fikas, samodzielnie rozwiązuję równania.*

Należy tylko życzyć, aby te wszystkie oczekiwania i życzenia materializowały się w naszej szkolnej rzeczywistości przez następne lata.

Tekst i fot: Zbigniew Nowak

SŁAWNE RADŁOWSKIE JARMARKI

Radłowskie jarmarki, tak pamiętane przez starszą społeczność naszej gminy. We wspomnieniach z dzieciństwa mam obraz bardzo oczekiwanego dnia jakim była środa, kiedy to radłowski rynek oraz przyległe ulice zapełniały się sprzedającymi wszelakie dobra, tak rolników jak i rzemieślników. Jako dziecko zaciągałem swoich rodziców na ul. Brzeską w okolice „sądu”, bo tam rozkładał swoje stoisko rzemieślnik sprzedający przepiękne wyroby z drewna. Do dziś pamiętam te dziecinne kolorowe taczki, wózki kołatki itp. To już druga fotografia radłowskiego jarmarku jaką prezentuję na łamach naszego Kwartalnika. Fotografia ta potwierdza moją opinię, że Radłów garn-carstwem słynął. A może tak uda się nam, z korzyścią dla młodego pokolenia, przywołać pełniejszy obraz tychże jarmarków. Dlatego też prosba do szanownych Czytelników o fotografie i wspomnienia dawnych jarmarków, których już nie ma.

Wiesław Mleczko



Fot. ze zbiorów Wiesława Mleczki. Radłowski (tętniący życiem) rynek w latach międzywojennych XX w.

O, tu jest burżuj!

17 stycznia grupa żołnierzy rosyjskich od Tarnowa podążyła w stronę Radłowa. Zima była mroźna, Dunajec „stanął” jak powiadali ludzie, mróz ściał lustro wody. Uzbrojeni zwiadowcy zdążyli ku pałacowi w Radłowie. Niemcy ten teren opuścili 16 stycznia. Przygotowane były brygady do niszczenia wysokich obiektów. Bez większych kłopotów zniszczyli most kolejowy na Dunajcu. Zniszczyli dużą część Fabryki Celulozy w Niedomicach. Następnym celem wojsk niemieckich było zniszczenie pasów startowych lotniska samolotów marki Messerschmitt na polach Dolańskiego.

Zwiadowcy rosyjscy idąc szerokim frontem przez pole pokonywali drogę wg zasady taktyki wojskowej. Od czasu do czasu, we wschodniej części ziemi radłowskiej, było słycać strzały z broni automatycznej. Dotarli do murów pałacu Dolańskich. Żołnierze ubogo umundurowani, mieli pepeszki, w plecaku amunicję i kawałek razowego chleba. Mundur wierzchni to kufajka, buty owinięte różnymi szmatami, zamarznietymi papierami. Posługiwali się hasłem: „Za rodzinę, za Stalina, do Berlina”. Pierwsze słowa, jakie kierowali do mieszkańców to: „Czy jest na drodze do Berlina las?”. Mieszkańcy Radłowa byli im bardzo przychylni, zapraszali ich na posiłek do swych domostw. Z żołnierzy rosyjskich ani jeden nie zgodził się być lokatorem u Polaków. Aby sobie odpocząć żołnierze rosyjscy prosili o wiązkę słomy. Po dwóch przytuleni do siebie plecami, spalili od 15 do 30 minut, po czym szli dalej na Berlin. Z tą grupą zwiadu szedł oficer komisarz. Będąc w Radłowie, gapie stojący przed bramą główną pałacu wskazali mu: o, tu jest burżuj.

Staruszka, pani Irena Dolańska opuściła swe apartamenty, idąc ku bramie wyjściowej. Gapie wołali - burżuj. Rebelianci zawiedzeni, że nie znaleźli fortuny, wyrzucili dwudrzwiową szafę, upadła z hukiem, biedna staruszka tylko się obejrzała za siebie, co tak huk-

nęło. Wolnym krokiem, podpierając się laską, szła ku bramie wyjściowej. Podszedł do niej pan Jurkiewicz, wziął ją pod rękę i udał się w kierunku swojego domu. Nie wiadomo, co się stało z pozostałymi domownikami. Komisarz frontowy miał za zadanie powołać komitet obywatelski, by zaprowadzić ład. W skład tego komitetu weszło około 15 obywateli. Spośród nich został wybrany komendant w jednej osobie i komisarz grodzki. Oficer komisarz ustalał z komendantem, którzy obywatele byli na usługach III Rzeszy. Była rodzina Brachów. Dwóch braci pracowało w policji. Ojciec też miał jakiś związek z posługą. Po wskazaniu budynku mieszkalnego wszczęto poszukiwania broni. Zdemolowano cały dom. Szukano pod podłogami, wrywano okna, drzwi. Zniszczono również budynki gospodarcze. Z domowników nie zabrano nikogo. Poszukiwanych nie było w domu. Po zdemolowaniu domu Brachów nastąpił sąd żołnierza niemieckiego. Z pewnych źródeł miał to być szpieg armii rosyjskiej. Sąd, który prowadził oficer komisarz trwał kilka godzin, nim żołnierz przekonał komisarza, że szpieguje dla Rosjan. Bardzo dobrze znał dwa języki, ludzie krzyczeli „wróg”. Komisarz uwierzył mu jednak i wypisał dokument, gwarantujący bezpieczeństwo dla niego. Ten zdjął swoje buty i zamienił się z komi-

sarzem, to była oznaka przymierza. Przebrany za cywila poszedł w kierunku stacji kolejowej w Bogumiłowicach. Z późniejszych danych wiadomo, że był to student, który odbywał swoją naukę w Polsce.

Na ten czas przybyło kilku jeźdźców rosyjskich, celem pozyskania robotników przy odbudowie mostu kolejowego w Bogumiłowicach nad Dunajcem. Jaki był efekt pozyskania ludzi do pracy trudno dziś określić. Jedno jest pewne, że na pewno udało się przekupić tych żołnierzy wódką lub pieniędzmi. Należy także wspomnieć o samolotach rosyjskich, które przelatywały nad północno-zachodnim obszarem Radłowa. Już przed Szatanówką zaczął szwankować jeden z nich. Szczęśliwie osiadł na polach dworskich. W nocy z 17 na 18 stycznia przyleciało kilka samolotów niemieckich w celu zniszczenia lotniska. Pogubili się w terenie, a bomby zaczęli wyrzucać 800 metrów od celu. Jedna z bomb spadła na wioskę Wola Radłowska, zginęło wówczas 8 osób.

Po kilku dniach można było zobaczyć żołnierzy w mundurach polskich, rozmawiających po polsku. Ten dzień był dla mnie dniem bez obaw. Miałem wtedy bardzo pokaleczoną rękę, pracowałem wówczas w tartaku u pana Kozła. Ze spokojem mogłem rejestrować te wydarzenia. W tym miejscu należy wspomnieć o ekshumacji trzech mężczyzn, którzy zostali pomordowani w stajni i pogrzebani przed przednimi nogami koni. Widok okropny, powiązani drutem kolczastym, ślady tortur na ciele, przypalane i popuchnięte pięty, krwawe paznokcie na palcach u rąk. Ten widok też obserwował ów komisarz, który rzekł: byli mordowani wasi oficerowie w Kатыniu, a wy polaczki w to wierzyć nie chcecie. Po kilku dniach komisarz pożegnał Radłów, bo czekały go inne zadania do wykonania.

Franciszek Kądziela

Ciekawostki z przeszłości

O SZLACHETNYM BISKUPIE SZANIAWSKIM

Bp Felicjan Konstanty Szaniawski zarządzał diecezją krakowską w latach 1720 – 1732. Urodził się w 1668 roku w Poślawach, w powiecie oszmiańskim na Litwie. W młodości studiował w Akademii Krakowskiej, gdzie po latach, w 1702 roku – jak pisze Krzysztof Rafał Prokop¹ – uzyskał doktorat obojga praw. Dość wcześnie związał się z kancelarią królewską, gdzie kolejno uzyskiwał coraz wyższe stanowiska, a także zaszczyty kościelne – został kanonikiem przy katedrze w Wilnie oraz w kolegiacie warszawskiej, a także komendantem nad opactwem cystersów w Wąchocku. W 1703 roku został referendarzem duchownym Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w dwa lata później biskupem włocławskim.

Wierny stronnik króla Augusta II, w nagrodę za pozostanie u jego boku w czasie konfliktu ze Stanisławem Leszczyńskim otrzymał w 1719 roku biskupstwo krakowskie, osierocone właśnie przez bpa Kazimierza Łubieńskiego. Zapisał się w dziejach diecezji krakowskiej jako jeden z wybitniejszych biskupów polskich na początku XVIII wieku.² Założył m.in. na Stradomiu w Krakowie oraz w Kielcach seminarium duchowne. W rodzinnych stronach, w Łukowie ufundował konwikt dla dziesięciu ubogich studentów (Collegium Szaniavianum). Zasłużył sobie na wysokie oceny historyków diecezji, jako dobry gospodarz i administrator dóbr.

To właśnie o tym pasterzu diecezji krakowskiej wspomina w swych pamiętnikach zarządzający diecezją krakowską w połowie XIX wieku bp Ludwik Łętowski, autor m.in. czterotomowego *Katalogu biskupów krakowskich*, a także pierwszej monografii *Katedry wawelskiej*. Pamiętników swoich bp Łętowski nigdy nie wydał, cytuje je jednak bardzo obszernie jego biograf, Ludwik hr. Dębicki. Chodzi w tym wypadku o sprawę dzierżawy należących do biskupów krakowskich dóbr radłowskich, tzw. klucza radłowskiego. Pisze w swoich pamiętnikach bp Łętowski o przechowywanej w jego rodzinie bardzo interesującej opowieści: *Odpust był N. Panny Anielskiej u Reformatów w Krakowie, gości było w refektarzu huk, pomiędzy którymi starosta Łętowski. Stał tam student z garnuszkiem, co nie było wtedy wstydem, taka opatrność. Zwał się Szaniawski, chłopak był zgrabny, na nim ubogo, ale chędogo, po łacinie odpowiadał dobrze; a gdy zlewa do garnusz-*

ka, dobędzie Łętowski dukata z kieszeni i da mu mówiąc: pomnij chłopcze, jak będziesz biskupem krakowskim puścić mi w dzierżawę klucz radłowski. W lat trzydzieści z górą Łętowski podupadł, a on chłopak z garnuszkiem został biskupem krakowskim. Jednego ranka siedział szlachcic pod domkiem niebogatym gdzieś za Karmelitami na Piasku [w Krakowie], a tu stanie hajduk i spyta: czy tu starosta Łętowski? Tak jest, odpowie szlachcic. Macie iść do biskupa na obiad, rzecze hajduk. Ubrał się szlachcic w co miał najlepszego i szedł na pałac biskupi. Przy końcu stołu, u którego siedziało wielu Jaśnie Wielmożnych Panów, weźmie biskup za kielich i pije do Łętowskiego: Słuchajcie panie bracie! Jam to ten Szaniawski z garnuszkiem, któremu daliście dukata w dzień N. Panny Anielsk. Z paupra dziś biskupem, wypuszczam wam klucz radłowski, bo położyliście to za warunek. Starzec się rozplakał, nie dał mu Szaniawski upaść do nóg, obecni spojrzeli po sobie, gdyż był to dzień piękny dla Szaniawskiego, a nauka niejednemu...³

* * *

Historia piękna i pouczająca. Trzeba ją jednak tu dopełnić o pewne realia. Jak pisze Franciszek Sikora, znany historyk krakowski, w skład pozostającego we władaniu biskupów krakowskich przez kilka stuleci, aż do 1772 roku, klucza radłowskiego należało kilkanaście wsi. Oprócz Radłowa należały tu m.in.: Wola Radłowska, Biskupice Radłowskie, Wał-Ruda, Niwka, Rudka, Bielcza, Zaborów, Szczurowa, Niedzieliska, Borzęcin, Wokowice, Biadoliny, Łętowice. Zdzisław Noga w rozprawie *Dzieje społeczno-gospodarcze Radłowa w latach 1550 – 1772* podaje, iż pod koniec XVII wieku, od 1687 roku starostą klucza radłowskiego był Hiacynt Hornaski, zaś na początku XVIII wieku, od 1709 funkcję tę sprawował Jakub Cześniak. Badacz ten podaje ważną informację: twierdzi, że zdarzało się, iż od czasu do czasu pojawiali się dzierżawcy klucza radłowskiego, którzy jednak nie wzięli się na dłużej z tym miejscem i o których brak wzmianek w archiwum parafialnym czy w dokumentach kapituły krakowskiej. Wszystko wskazuje na to, że takim dzierżawcą był w pierwszych latach XVIII w. wzmiankowany starosta Łętowski. Nie wiadomo, jak długo dzierżawił on klucz radłowski. Zapewne niezbyt długo, skoro otrzymując tę intratę był już starcem, jak pisze wspomniany bp Łętowski. Ale to sprawa drugorzędna. Bardziej interesujące w przywołanej tu opowieści jest co innego, iż klucz radłowski

¹ K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999, s. 191.

² Por.: M. Banaszak, *Szaniawski Felicjan Konstanty herbu Junosza (1668 – 1732)* w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4. Warszawa 1990, s. 150-4.

³ Cyt. za: L. Dębicki, *X. Biskup Łętowski. Według pamiętników pozostałych po Nim w rękopisie*, Lwów 1873, s. 23 – 24.

stanowił w owych czasach dużą wartość, skoro wiedział o nim przywoływany tu starosta. Dowiadujemy się z niej także i o tym, że studenci Akademii Krakowskiej jeszcze pod koniec XVII wieku nie wstydzili się szukać wsparcia materialnego, chodząc po Krakowie z garnuszkiem, do którego zbierali pozostałe po posiłkach mieszczan czy szlachty resztki pokarmów. Co więcej, dowiadujemy się z tej opowieści, że byli pośród nich nie tylko synowie kmieci ale i młodzi szlachcice. I wreszcie trzecia, najważniejsza bodaj informacja o biskupie Felicjanie Szaniawskim - człowieku wielkiego charakteru, skoro po przeszło trzydziestu latach nie zapomniał o staroście Łętowskim, który ofiarował mu, biednemu studentowi, dukata. Z opowieści tej wyciągnąć można także i dziś jedną ważną naukę, iż warto pomagać innym! Niekoniecznie dlatego, ażeby oczekiwać na nagrodę. Przede wszystkim dlatego, że pomoc udzielona drugiemu człowiekowi czyni ofiarodawcę lepszym i szlachetniejszym. To bodaj największa nagroda. Znacznie ważniejsza od wszystkich innych.

*Franciszek Ziejka,
Kraków, 20 października 2008 r.*



Fot. z roku 1955 r., radłowskie Zakościele. Od lewej: Franciszek Kądziela, Józef Pochroń, Adam Pochroń oraz Cecylia i Jan Pochroniowie. W tle (kryty strzechą) dom rodzinny Stanisława Kurtyki (ojca obecnego szefa IPN-u Janusza Kurtyki).

WYCIĄGNĄŁ JĄ Z BŁOTA...

O początkach Woli Radłowskiej pisze pułkownik dyplomowany Stanisław Szczepanik

Familie Szczepaników i Patulskich, z których się wywodzę są prawdopodobnie starymi rodami sięgającymi czasów, gdy Wola Radłowska jeszcze nie istniała, natomiast istniała wioska Prosznowice, z której to części Wola (Volya) powstała. Prosznowice najpewniej znajdowały się w niwie pól noszących dziś miano „starowieś” (od stara wieś – Prosznowice), nad dzisiejszym rowem zwanym starkowcem, w bliskiej okolicy stojącego tam krzyża – w pobliżu Szatanówki.

Rowu dawniej nie było, istniała natomiast (dziś również) niecka terenowa. W czasie dużych przyborów wody w Dunajcu jej nadmiar spod Radłowa spływał do niecki i dalej w kierunku północnym w okolicę Zabawy, gdzie łączył się z wodą Kieseliny w rejonie dużych podmokłych łąk – zwanych dawniej „ługami radłowskimi”, dziś Zdarami –, skąd połączone wody wpływały z powrotem do Dunajca. Zaznaczyć wypada, że Kieselina jeszcze w 1888 r. wpływała do Dunajca w rejonie na płn. Wietrzychowic. Część starego koryta Kieseliny widnieje na mapie gminy Radłów.

Wioska Prosznowice położona była nad tą niecką, bowiem dziejopisarz Jan Długosz pisze, że: „biskup Zbigniew Oleśnicki wyciągnął ją z błota i uczynił szczęśliwą”. Gdy biskup krakowski Zbigniew kierował tą diecezją w latach 1423–1455, to w 1450 r. powołał sądową komisję dla rozstrzygnięcia sporu granicznego między dobrami podległego mu klucza radłowskiego i szlachtą właścicielską wiosek Zabawa i Zdrochec. W protokole tej komisji m.in. jest wymieniona „Volya” (później Wola Radłowska) jako wioska już rozwinięta – utworzona z części kmieci prosznowickich, znajdujących się w uciążliwych miejscach wsi i przeniesionych (ok. 1 km na zachód) na wysoką skarpcę, na skraj boru radłowskiego. Jeśli więc Wola w 1450 r. była już rozwinięta, to jej powstanie nastąpiło ok. 15 lat wcześniej, czyli ok. 1435 r., gdyż mieszkańcy w krótszym czasie nie byłiby w stanie w lesie wioski urządzić, w takim stopniu, w jakim opisuje ją protokół. Skrajem tej skarpy, która zaczyna się w miejscu, gdzie dziś stoi szkoła w Woli Radłowskiej, biegnie droga Radłów – Wał–Ruda. Pierwszych kmieci osadzono od miejsca (w kierunku Wał–Rudy), gdzie stoi dziś kościół. Ponieważ w czasie pańszczyzny kmiecie nie byli właścicielami uprawianej ziemi to dano im prawo dziedziczenia, co powodowało, że rodziny utrzymywały się na, otrzymanych niejako w dzierżawę, posesjach przez kilkadziesiąt lat. Chłop był bowiem „przywiązany” do ziemi.

Przez 100 lat z górą w radłowskim sądowym budynku (kubaturą zbliżonym do pałacu) wymierzano sprawiedliwość, a więc mieszkańcy tzw. Radłowskiego Powiatu Sądowego odczuwali prawo w działaniu i darzyli respektem sędziów w nim orzekających. I jakkolwiek od lat było znane powiedzenie: „oby ścieżki do sądu porosły trawą”, to jednak wielu mieszkańców ziemi radłowskiej korzystało z dwu przysto-
wowych ścieżek: do kościoła i właśnie... do sądu.

Funkcje radłowskiego wymiaru sprawiedliwości obrosły przy tym anegdotami, mitami, a nawet legendami. Księża, niewielka grupa inteligencji radłowskiej i sąd radłowski to były autorytety, które sprzyjały rozwijaniu patriotyzmu lokalnego i utrzymaniu pokoju społecznego. Ponieważ historycy opisują dzieje radłowskiego wymiaru sprawiedliwości w sposób pobieżny, więc należałoby przypomnieć o funkcjach jakie pełnił od lat 50. XIX w. do lat 50. wieku XX. Wszak dopiero po zniesieniu pańszczyzny w Galicji (w 1848 r.) utrwaliła się Monteskiuszowska zasada podziału władz państwowych i związana z tym powszechność sądownictwa, w kontekście równego prawa dla wszystkich obywateli, niezawisłości sędziowskiej oraz wieloinstancyjności postępowania.

Mimo że w okresie Polski rozbiorowej sądownictwo podlegało ustawodawstwu państw zaborczych, to jednak ówczesni radłowianie dumni byli z powstałego sądu w Radłowie: z językiem urzędowym polskim, sędziami polskimi i urzędniczym zapleczem polskim. Przemawiało to za miejskim charakterem Radłowa, który -jakkolwiek bez lokalizacji prawa miejskiego- od lat uchodził za miasteczko: z rynkiem, środowym jarmarkiem, urzędem pocztowym, apteką i rozrastającym się rzemiosłem oraz handlem. Wolor radłow-

*„Kto opowie dziś w Radłowie historii przyczynę?
Może ten co się go zowie:
sądowy budynek”.*

Jak w Radłowie wymierzano sprawiedliwość

NIELETNI ZŁODZIEJ NIETYKALNY JAK POSEŁ

skiego sądu wzrósł po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. i po reformie sądowniczej w 1928 r., kiedy to Sąd Powiatowy przekształcono w Sąd Grodzki, ale z podobną, jak wcześniej, kompetencją. W sądzie radłowskim rozpoznawano bowiem drobne sprawy cywilne i karne, dla przykładu sprawy odszkodowawcze z umowy lub deliktu o niewielkie kwoty, sprawy gruntowe, dotyczące m.in. naruszenia posiadania, ustalenia granic, wykonywania służebności (tj. przejazd, przegon bydła, przechód), sprawy rodzinne związane z ustaleniem ojcostwa i alimentami oraz zezwolenia małoletnim na zawarcie związku małżeńskiego, sprawy karne zagrożone niskimi sankcjami w postaci aresztu lub grzywny (m.in. drobne kradzieże, bójki, pobicia), inne drobne sprawy związane np. z pojednaniem zwąśnionych stron oraz z tzw. pomocą prawną. Należy mieć przy tym na uwadze, że kary aresztu wykonywano w budynku więziennym obok sądu. Los radłowskiego sądu (nie budynku) został przesądzony w 1950 r., poprzez utworzenie, zgodnie z nowym ustrojem sądowym, sądów powiatowych i wojewódzkich oraz likwidację sądów grodzkich.

W okresie funkcjonowania radłowskiego sądu przewinęło się setki tysięcy spraw. Wśród nich znalazły się także wydarzenia kwalifikujące się do „Pitawalu radłowskiego” – kryminalnej kroniki, zbioru głośnych procesów karnych. Szkoda, że z powodu zawieruch wojennych wiele akt ra-

dłowskiego sądu nie trafiło do archiwum państwowego. Należy też żałować, że głośne sprawy sądowe nie zostały w porę utrwalone na piśmie; w radiu czy w TV nie było to wówczas możliwe. Ale w zbiorowej pamięci niektóre z nich pozostały. O jednym, znaczącym wydarzeniu z lat 1930 – 1934, związanym z działalnością sądu radłowskiego, opowiem w następnym numerze „Radła”. Opowieść warto poprzedzić żartobliwymi anegdotami, kursującymi w Radłowie w czasie wielkiego kryzysu sprzed z górą lat 80. Najpierw o znanym opowiadanku aktora Sempolińskiego, który w utworze „Ten Persja” mawiał: „że człowiek niechętnie chodzi do lekarza i do adwokata, ale woli już adwokata, gdyż chociaż jeden i drugi zabierze mu majątek, to jednak od adwokata ma szansę wyjść żywy”. Natomiast o znanym radłowskim adwokacie okresu międzywojennego mówiono, że swych klientów pytał z jakiego kodeksu ma ich bronić (dużego czy małego), gdyż od tego zależała wysokość jego honorarium. Znana była w tym okresie riposta dwunastoletniego złodziejaska. Kiedy naczelnik sądu radłowskiego postraszył go aresztem, 12-latek odparł, że jako nieletni jest „nietykalny jak poseł”. Świadczyło to o znajomości prawa także wśród najmłodszych przestępców, nie mówiąc już o starych wygach, recydywistach. Gdy młody sędzia radłowskiego sądu pouczał takiego recydywistę (skazanego za kradzieże drzewa z „pańskiego lasu”) o środkach odwoław-

HISTORIA

czych, w kontekście uprawnień do skorzystania lub rezygnacji z apelacji do Sądu Okręgowego w Bochni, ów recydywista z uśmiechem odpowiedział, że zrozumiał pouczenie i rezygnuje, ale z wyroku!

Tak więc w okresie wspomnianego wielkiego kryzysu krążyły w Radłowie i okolicy różne anegdotki, piosenki, wierszyki itp., że wspomnieć o, dopasowanym do ówczesnej sytuacji, wierszu: „Dwie Marysie spotkały się i mówiły o kryzysie”, a to w miejsce słów, że „Dwie Marysie chwaliły się przed sąsiadką Zosią, jaką żoną pracowitą, każda jest gospożą”. Poczucie humoru łagodziło niewątpliwie przejawy kryzysu i biedy, powiązanej m.in. ze wzrostem bezrobocia, z ograniczeniem emigracji (zwłaszcza do USA), ogólnym brakiem perspektyw rozwoju na ziemi małopolskiej. Nie było wówczas jeszcze Fabryki Celulozy w Niedomicach. W związku z tym głośne procesy sądowe mogły nieco łagodzić społeczną frustrację, że

wspomnieć o procesie Gorgonowej w sądzie krakowskim (jego przejawem były pieśni odpustowe o zamordowanej Lusi), a także o politycznym procesie brzeskim, w wyniku którego Wincenty Witos wyemigrował z Wierchosławic do Czechosłowacji. Mieszkańcy ziemi radłowskiej przeżywali też w tym okresie ujawnienie krzywoprzysięstwa na łożu śmierci przez jednego z mieszkańców, który przez lata ukrywał okoliczności pewnego morderstwa. Radłowski wymiar sprawiedliwości był też przestrożą dla tych, którzy (jak w filmie „Sami swoi”) głosili, że „sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie”.

O niewiarygodnych procesach w sądzie radłowskim, wspominać będziemy w przyszłorocznych wydaniach „Radła”.

Dr Władysław Patulski z Warszawy,
sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Fotografia sprzed lat

Pierwsi powojenni absolwenci

Zdjęcie z roku 1945. W budynku tym, w czasie okupacji i po wojnie, mieściła się Szkoła Podstawowa w Radłowie. Obecnie został odbudowany, mieści się w nim bank, apteka i Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa. Pierwsze zdjęcie pochodzi właśnie z tamtego okresu, z czerwca 1945 roku. Jest to pierwszy rocznik absolwentów po wojnie, który opuszcza mury radłowskiej szkoły. Oprócz uczniów siedzi kilkoro nauczycieli. Od prawej: Józefa Budyńska, która uczyła

śpiewu i prowadziła chór, ks. Józef Jemioło - katecheta, kierownik szkoły, Józef Mika, który był wychowawcą naszej VII klasy, kolejnej Pani nazwiska nie pamiętam oraz Władysława Grelanka, także nauczycielka

Mam nadzieję, że większość z tych osób jeszcze żyje, może ktoś rozpozna się na tym zdjęciu i zechce nawiązać kontakt z redakcją.

Serdecznie pozdrawiam,
Janina Pylak-Patulska z Lubartowa



PAMIĘĆ O KSIĘDZU JÓZEFIE SOLAKU

„Non omnis moriar”

W Bazylice Katedralnej w Tarnowie tablica pamiątkowa zawiera 24 nazwiska kapłanów tej diecezji, pomordowanych przez hitlerowców w różnych obozach koncentracyjnych. Ofiar kapłanów ściganych przez niemieckie gestapo było o wiele więcej. Niektórym udało się uniknąć aresztowań i wojnę przeżyli. Był wśród nich ksiądz Józef Solak. Cierpienia wojenne i warunki życia nadszarpnęły jego zdrowie. Urodził się 20 XI 1910 r. w Biskupicach Radłowskich. Był synem Macieja i Marii z d. Pajdo. Gimnazjum ukończył w Tarnowie. Tutaj też studiował teologię i 29 VI 1934 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa F. Lisowskiego. Od 1 VIII 1934 r. pracował jako wi-

kary w Zdziarcu, od 1 VIII 1938 r. w Brzeźnicy koło Dębicy, od 25 X 1940 r. w Dąbrowie Tarnowskiej, natomiast od 13 VIII 1942 r. w Laszkowej. Ksiądz Józef był gorliwym kapłanem i wielkim patriotą. Zaangażował się w działalność konspiracyjną. Gestapo wpadło na jego trop i groziło mu aresztowanie. Ukrywał się w trudnych warunkach, w domu rodzinnym i w innych miejscach. Sporadycznie przyjeżdżał do kościoła w Radłowie, na rowerze w ubraniu cywilnym. Odprawiał mszę św. i szybko wracał. Od 1 VIII 1947 r. pracował w Przyszowej. Tutaj zachorował na gruźlicę kości. Leczył się w szpitalu w Krakowie, unieruchomiony leżał miesiącami w gipsie. Pod koniec życia otrzymał urlop zdrowotny i rezydował w Żabnie. Zmarł 23



VII 1951 r. w tarnowskim szpitalu. Pochowany jest na cmentarzu w Radłowie, w grobowcu kapłanów. Żył tylko 41 lat.

*Tekst i fot. Edward Seremet
Opracowano na podstawie materiałów
Archiwum Diecezjalnego
w Tarnowie*

RADŁOWSKIE MINIPREZENTACJE



JADWIGA RYNDAK pochodzi z Woli Radłowskiej. Od ubiegłego roku szkolnego pełni obowiązki dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zdrochcu. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego w Tarnowie, w 1989 rozpoczęła pracę w zdrocheckiej szkole. W międzyczasie została absolwentką filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie uczy języka polskiego i historii. Pani Jadwiga interesuje się sztuką i literaturą, ale często brakuje jej czasu, aby sięgnąć po ulubioną lekturę. Ma trójkę dzieci: syna i dwie córki.

Pełniąc funkcję dyrektora, ożywiła w środowisku zainteresowanie miejscową szkołą, której historia sięga drugiej połowy XIX w. Dzięki wspólnym staraniom grona pedagogicznego i rodziców udało się już wiele zrobić. Przede wszystkim zgromadzono fundusze na sztandar i nadano imię szkole, która, jako jedyna w gminie, nie miała dotąd swojego patrona. Pani Ryndak ceni sobie bardzo współpracę z rodzicami, to głównie dzięki ich bezinteresownemu zaangażowaniu zrobiono tak wiele w budynku szkoły. Pomalowano wszystkie sale lekcyjne i korytarz, zakupiono zasłony do wszystkich sal lekcyjnych, sprzęt sportowy za około 2 tys. złotych. Zapanował twórczy klimat, który sprzyja kulturalnemu ożywieniu lokalnej społeczności. Szkoła pełni z powodzeniem funkcję lokalnego ośrodka kultury. To tu odbywa się wiele uroczystości związanych z ważnymi rocznicami, na które chętnie przychodzą mieszkańcy.

(mZ)

55 lat po maturze

WSPOMINALIŚMY DYREKTORA URYGĘ

Po roku czekania znów spotkaliśmy się na kolejnym zjeździe absolwentów radłowskiego Liceum. To już po raz piąty od uroczystego pięćdziesięciolecia matury. Rok czekania, korespondencji, zabiegów naszego kolegi Mietka, aby być razem. Niektóre osoby przybyły na klasowe spotkanie po raz pierwszy. Spotkanie rozpoczęliśmy od mszy świętej w kościele parafialnym za zmarłych profesorów, koleżanki i kolegów. Przed kościołem przywitał nas ksiądz proboszcz, który był serdecznie ciekaw, jak potoczyły się nasze losy przez 55 lat po zdaniu matury.

W czasie tegorocznego spotkania, w naszych rozmowach powracała postać dyrektora Liceum z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, Jakuba Urygi. Urodził się w 1906 r. we wsi Zmiąca koło Ujanowic. Mimo trudnych warunków, bo bardzo wcześnie zmarł mu ojciec, zdecydował się na naukę w gimnazjum w Nowym Sączu. Utrzymywał się w szkole dzięki samozaparcu i własnej pracy. Udzielał korepetycji, grał na trąbce podczas uroczystości kościelnych i pielgrzymek. Pracować musiał także podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zarabiał na utrzymanie własne i siostry Anny uczącej się w Seminarium Nauczycielskim. Ksiądz katecheta z czasów szkoły średniej polecił go ojcom pijarom, którzy ułatwili mu pracę korepetytora. Z czasem zaproponowali pracę w swojej szkole w charakterze pomocy wychowawczej.

Jakub Uryga wspierał utalentowane dzieci z Podbeskidzia. Był inicjatorem stworzenia grupy osób wykształconych, pochodzących z rejonu Zmiącej, która organizowała pomoc materialną dla zdolnej, uczącej się młodzieży. Osobom kończącym edukację ułatwiali zdobycie pracy. Rodzina pana Urygi wspomina, że wśród tworzących ową grupę byli m.in.: Władysław Dunarowski z Jaworzna, Anna i Zofia Oleksy ze Zmiącej, Wincenty Gołąb ze Szczerczyc. Po ukończeniu studiów Jakub Uryga pracował w gimnazjum w Szczekocinach i Sosnowcu. Ojcowie pijarzy znając jego umiejętności zaproponowali mu pracę w swojej szkole w Krakowie. W okresie okupacji prowadził tajne nauczanie.

W 1946 r., z inicjatywy PSL, którego był członkiem i po rozmowach z radłowskim proboszczem, ks. Wojciechem Kornausem wybrał jako miejsce pracy Liceum w Radłowie. Przyjął funkcję dyrektora szkoły. Był to okres, w którym ludzie wykształconych Polska bardzo potrzebowała. Okupant zniszczył polską inteligencję i trzeba było kształcić ludzi mądrych, oddanych krajowi. Wierzył, że ludzie, którzy wyrosli w trudzie, a często i w wal-



Dyr. Jakub Uryga

Fot. ze zbiorów Józefa Trytka

ce z wrogiem zastąpią tych, którzy odeszli. Od początku swej pracy rozpoczął starania o meble, pomoce naukowe, książki. Bardzo często sam szedł przez wieś i poszukiwał ludzi chętnych do pomocy przy odnowie budynku czy pracach w parku. Zadbał o nauczycieli pasjonatów, jak np. prof. Andrzej Jarosiński – matematyk, ale i aktor występujący w wielu szkolnych przedstawieniach, p. Wanda Pini – nauczycielka j. angielskiego, p. Sidonia Musiał – polonistka i animatorka szkolnego teatru czy Aleksandra Schweiger – nauczycielka historii i opiekunka harcerstwa. Zorganizował internat dla młodzieży zamiejskowej, salę gimnastyczną w stajni podworskiej, mieszkania dla nauczycieli czy scenę dla teatru. Lata czterdzieste minionego wieku to czas gdy niezbędne były kursy dla analfabetów, dokształcanie tych, którym okupacja przerwała czas nauki. Organizacją wszystkich tych działań zajmował się dyrektor Uryga. Starał się przygotować młodzież do samorządności i wzajemnej odpowiedzialności. Inicjował wzajemną pomoc w nauce, działania na rzecz porządku w otoczeniu szkoły, utrzymywał kontakty z młodzieżą, która wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Szukał sojuszników szkoły i ludzi skłonnych wspomóc ją finansowo. Tu należy wymienić właściciela młyna i tartaku p. Józefa Koziola, który szczególnie wspierał działania pana dyrektora.



Mogiła dyr. Jakuba Urygi na cmentarzu Rakowickim,
fot. Józef Rożyński

Dyscyplina, uczciwość i solidna praca nie zawsze i nie wszystkim się podobała. Większą wagę przywiązywano do lojalności wobec władzy. Wśród młodych ludzi nie brak było donosicieli i informatorów. Wysyłano uczniów do Krakowa, którzy śledzili p. dyrektora. Zarzucano mu, że nie pozwala uczestniczyć młodzieży w agitacji na rzecz spółdzielni produkcyjnych. Dbałość o park i budynek traktowano jako opiekę nad majątkiem dawnych właścicieli. Zonę prześladowano, za to, że wspólnie z ks. Józefem Jemiołą opiekuje się Sodalacją Mariańską. Często przeszukiwano mieszkanie, czy nie ukrywa się w nim brat dyrektora Stanisław Uryga, który związany był z antykomunistycznym podziemiem. Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1953 jeden z nauczycieli wręczył profesorowi Urydze pismo stwierdzające, że „dla dobra Polski” nie jest już dyrektorem. Nauczyciel ten przez pewien czas przejął obowiązki dyrektora. Dziś możemy powiedzieć za słowami piosenki Czesława Niemena, że „często jest, iż człowiek słowem złym zabija tak jak nożem”.

Profesor Uryga wyjechał z Radłowa. Pracował krótko w Wieliczce. Niestety, trudne warunki finansowe i lokalowe oraz choroba uniemożliwiły mu powrót, po 1956 r., do ukochanej szkoły w Radłowie. Zmarł 24 grudnia 1957 r. w Wieliczce. W ostatniej drodze żegnała go młodzież z Krakowa, Radłowa, Wieliczki, Wolbromia. Pochowany został w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim (kwatery L, rząd 33, grób 9). Młodzi ludzie nad trumną przyrzekali, że będą wierni ideałom, które im przez całe swe życie wpajał. Jedną z koleżanek, uczestniczącą w pogrzebie, wspominała, że była to prawdziwa manifestacja młodzieży.

Nasi licealni koledzy: Hela Tata-Kowalska i Józek Drożyński odnaleźli w bieżącym roku grób pana dyrektora. Odczyścili, przykleili tablicę, którą zniszczył czas, zapalili znicz.

*Janina Urbanek-Marszałek,
Lublin, 15 października 2008 r.*

Obyś sutanny nie splamił...

Ks. prałat Kazimierz Zajac – życiorys kapłana na tle epoki

Pracowali w radłowskiej parafii kapłani niezłomni. Dlatego trzeba przypominać ich imiona, aby ich mogły nie zarosnąć mchem zapomnienia. Trzeba o nich mówić młodym pokoleniom, zanim prawdy o czasach minionych nie spowie mgła relatywizmu moralnego. Pracowali w radłowskiej parafii mężczyźni kapłani, dobrzy Polacy, którzy nie wahali się swój los rzucić jak kamień na szaniec historii. Takim księdzem był chociażby ks. Józef Jurkowski, którego Niemcy zamordowali w Oświęcimiu w 1942 r. Dziś jednak przywołajmy pamięć innego księdza, który przeżył Pustków, Oświęcim i Sachsenhausen, a w latach stalinowskich dał świadectwo niezłomności i męstwa. Potrafił zachować godność w czasach PRL-u, a w czasie stanu wojennego stanąć po stronie bitych i poniżanych. Ksiądz Kazimierz Zajac, bo o nim mowa, był w Radłowie wikarym w latach 1951–1958. Były to trudne czasy dla Polski i dla Kościoła. Władza ludowa przyniesiona do Polski przez Sowietów na ostrzach bagnatów najpierw zdławiła siłą wszelką opozycję. Po krwawej rozprawie z ludźmi myślącymi po polsku przyszła kolej na rozprawę z Kościołem. Gdy uwięziono prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, tylko nieliczni księża mieli odwagę sprzeciwić się komunistom. Do nich należał ksiądz Kazimierz Zajac. Pobożny kapłan i gorliwy patriota wpajał młodzieży miłość do Boga i Ojczyzny. W godzinie próby stanął po stronie młodzieży strajkującej w obronie prawa do udziału w rekolekcjach wielkopostnych w roku 1955. Komuniści mu tego nigdy nie darowali. Po latach, podczas spotkania w radłowskim Liceum w roku 1992 nie krył wzruszenia i z bó-

lem serca wspominał tamte czasy, w obecności swego dawnego ucznia księdza arcybiskupa Józefa Kowalczyka. UB miał długie macki i nigdy nie odpuszczał swoim wrogom. Doświadczył tego ksiądz prałat Kazimierz na własnej skórze wielokrotnie, również wtedy, gdy jako proboszcz i administrator prowadził prace remontowo-budowlane. On jednak zawsze pozostał nieugięty i nigdy „nie splamił sutanny”. W tym roku mija pół wieku od chwili gdy Kazimierz Zajac odszedł z Radłowa jako wikary, jest zatem stosowna okoliczność aby czytelnikom „Radła” przybliżyć tę niezwykłą postać kapłana, który swoje życie poświęcił Bogu i Ojczyźnie.

Droga do kapłaństwa

Kazimierz Zajac, urodził się 13 grudnia 1921 r. w Miechowie. Ojciec jego, który był naczelnikiem Izby Skarbowej w Miechowie, z powodu ciężkiej choroby płuc musiał w 1923 r. przejść na emeryturę. Wówczas rodzina wyjechała ze Śląska do Ciężkowic, rodzinnej miejscowości matki Kazimierza. Wkrótce ojciec umiera (1924r.), osierocony Kazimierz spędził lata dzieciństwa razem z matką w Ciężkowicach, gdzie uczęszczał do siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w latach 1928–1935. W czerwcu 1939 r. złożył egzamin upoważniający go do przyjęcia do Liceum Klasycznego, jednakże wybuch drugiej wojny światowej uniemożliwił mu naukę w liceum. Pragnął ukończyć szkołę średnią, dlatego podjął przygotowania do matury w konspiracji. Uczestnicząc w tajnym nauczaniu, Kazimierz włączył się w działalność konspiracyjną w Narodowej Organizacji Wojskowej i przez półtora roku pełnił w niej funkcję dowódcy sekcji. 27 czerwca 1943 r., wydany przez wcześniej pozbawionych wolności kolegów, został

aresztowany przez gestapo. W ciężkim tarnowskim więzieniu, przesłuchiwany przez hitlerowców, przebywał 3 miesiące, a następnie z długoletnim wyrokiem został wywieziony 16 września 1943 r. do Zwangsarbeitslager Pustków. Obóz pracy dla Polaków w Pustkowie pod Dębicą to kwadrat o boku 500 metrów, otoczony trzema rzędami kolczastych drutów i ośmioma wieżami strażniczymi, wyposażonymi w karabiny maszynowe. Warunki życia obozowego były niezwykle ciężkie: niskie i duszne baraki, brak lekarstw, brud, insekty, brak normalnych ubikacji. Na marynarce i spodniach więźnia umieszczony był jego numer i lampasy. O rodzaju przewinienia mówił kolor tzw. winkłów, czyli wymalowanych na marynarkach z przodu i z tyłu trójkątów. Kazimierz Zajac był tu numerem 1836. W listopadzie 1943 r. wykonywano w Pustkowie wyroki śmierci na różnych grupach ludzi, przywożonych tu z wielu więzień gestapowskich. Mieli oni często wysokie wyroki za przynależność do podziemnych organizacji. Oto ustna relacja ks. Kazimierza: *„Zaledwie przekroczyliśmy bramę obozu, spadł na nas grad ciosów przy akompaniamentem wyzwisk, bo na komendę Mitzen ab nie zdjęliśmy czapek przed Herrenvolkiem. Na placu zobaczyliśmy zaraz więźniów odbywających karę tzw. stójki. Trwała ona nieraz całymi godzinami, na deszczu, w upale lub zimnie. Zapędzono nas do strzyżenia, oduszałni i łaźni, a potem przez kilka godzin staliśmy rozebrani do naga, czekając na przydzielenie nam obozowych ubrań, wśród przekleństw esesmanów i towarzyszących im kapów. Szczególną udręką było poranne mycie. Na głos pobudki trzeba było natychmiast zeskakiwać z pryczy, ścielić ją i wygładzać deseczką a potem czekać w kolejce do mycia, nieraz i 20 minut, bez górnego odzienia, nierzadko przy zimnym wietrze lub trzaskającym mrozie. Karano za byle co: za napisanie grypsu opisującego prawdę o obozie stójka na baczność, często przez cały dzień, lub bunkier; za złe zaścielenie łóżka, ćwiczenia karne po pracy, które niejednokrotnie kończyły się śmiercią; za próbę ucieczki z obozu - bunkier na długi okres czasu, z głodówką lub rozstrzelanie. Zwłó-*

ki kładziono przy bramie obozowej, aby powracających więźniów odstręczyć od ucieczki. W Pustkowie nie było krematorium ze względu na koszty jego budowy. Na Królowej Górze wybudowano piec z rusztem. Tam palono ciała zabitych i zagłodzonych”.

26 lipca 1944 r., z powodu zbliżającego się frontu niemiecko-radzieckiego więźniowie zostali przewiezieni z obozu w Pustkowie do Oświęcimia-Brzezinki, a stamtąd do Sachsenhausen, najstarszego obozu koncentracyjnego w Niemczech. Tu Kazimierz nosił czerwony trójkąt i nr 87305. Po 9 miesiącach, w kwietniu 1945 r., więźniowie tego obozu, po odbyciu głodowego marszu z Berlina nad Morze Północne, jeśli po drodze nie padli, doczekali uwolnienia przez wojska alianckie. Stało się to 3 maja 1945 r. Kazimierz przez dwa miesiące odbywał rekonwalescencję. W lipcu tegoż roku rozpoczął naukę w I Polskim Liceum i Gimnazjum w Lubece. Mieszkał w internacie. W tym czasie zaciągnął się do Armii Polskiej na emigracji. Nosił wojskowy mundur. Po 8 miesiącach intensywnej nauki Kazimierz złożył pomyślnie w Lubece egzamin dojrzałości. W lipcu 1946 r. Kazimierz powrócił do kraju. We wrześniu tegoż roku zgłosił się do Seminarium Duchownego w Tarnowie z prośbą o przyjęcie. Kazimierz Zajac należał do alumnów pilnych, zdolnych, spragnionych wiedzy, koleżeńskich, życiowo doświadczonych, odpowiedzialnych, zaangażowanych, świadomie i gorliwie przygotowujących się do kapłaństwa pod kierownictwem przełożonych, do których alumni mieli pełne zaufanie. Razem z kolegami z roku bardzo emocjonalnie przeżywał przygotowanie do obłóczyn. Uroczystość odbyła się w seminarijnej kaplicy w dniu św. Stanisława Kostki 13 listopada 1946 r. Zapamiętał zapewne słowa ojca duchownego wypowiediane do świeżo obłoczonych: „Obyś tej sutanny ni-



Ks. Kazimierz Zajac -
lata 50. XX w.

gdy nie splamił”. Święcenia kapłańskie przyjął 29 kwietnia 1951 r. z rąk Biskupa Tarnowskiego Jan Stepy.

W Radłowie

W lipcu 1951 r. ks. Kazimierz otrzymał aplikatę na wikariusza i katechetę w parafii Radłów, czasach dla Kościoła w Polsce niebywale trudnych. Komuniści podjęli bowiem próbę rozbicia

Kościoła od wewnątrz. Powołano do życia organizację „księży patriotów”. „Księża patrioci” realizowali politykę komunistycznych władz rozpowszechniając krytykę Stolicy Apostolskiej i Episkopatu, postulując usuwanie z kurii kapłanów o poglądach „wrogich”, sprzecznych z obowiązującą ideologią. 25 września 1953 roku został internowany Prymas Polski, abp Stefan Wyszyński. Zastraszony Episkopat Polski w deklaracji wydanej 28 września 1953 roku, a więc następnego dnia po wywiezieniu Prymasa z Warszawy, wydał następujące oświadczenie: *„Episkopat nie będzie tolerował wkraczania przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkodzenia ojczyźnie i będzie stosował wobec innych odpowiednie sankcje zgodnie z prawem kanonicznym”.* Oznaczało to akceptację pełnej nienawiści kampanii, jaką komuniści rozpętali przeciwko Prymasowi Wyszyńskiemu. Dla Prymasa Tysiąclecia był to straszliwy cios, bolała go bardzo ta niewierność jego braci w kapłaństwie. Przebywając na wygnaniu w Komańczy w swoich zapiskach jednoznacznie oceniał duchowe korzenie ruchu „księży patriotów”: *„Walka dziś toczona z Kościołem zwycięża w wielu ludziach właśnie dlatego, że pieką sobie chleb z kamieni, rzuconych Kościołowi pod nogi, że pozwalają się nosić na rękach złym duchom, że nieustannie padają plackiem na twarz, bijąc służalcze hołdy wszystkim kusicielom. To są współczesni katolicy «postępowi». W czym? «Po-stępowi» w złu! Czynią nieustanny postęp w uległości wszystkim, coraz słabszym pokusom. —*



IDĘ DO OJCA

*Me ziemskie życie do kresu już zmierza,
Czas się wypełnia przez Boga mi dany,
Niechaj świat patrzy na słabość papieża,
Wszak każdy człowiek na śmierć jest skazany.*

*To jest ostatnia moja katecheza
O sensie życia i o umieraniu,
To Ewangelii Świętej egzegeza
O rychłym z Ojcem Niebieskim spotkaniu.*

*To jest ostatnia moja encyklika,
Na twarzy rylcem cierpienia spisana
Bez słów, a treść jej sumienia przenika,
To łaska, która przez Boga mi dana.*

*Pan także konał, na wzgórzu Kalwarii
Na oczach gapiów, przy flesztach błyskawic,
Pękały groby i powstałi zmarli,
A świat współczesny miał te znaki za nic.*

*Dopiero później, w mroku wieczernika,
Spłynęła łaska w postaci płomieni;
Miłość Chrystusa cały świat przenika,
A Duch odnowi oblicze tej ziemi.*

Józef Trytek





(Na dzień papieski)

Biały Anioł

*Jak anioł stąpałeś
po ziemi
Przemieniałeś kontynenty
drogi
Ludziom niosteś nadzieję,
miłość,
Uśmiech słowiański
błogi.*



*Szaty Twoje
anielskie, białe
Powiewały na wietrze
szeroko
Słowa głoszone do ludzi
Zapadały w sercu
głęboko.*

*Teraz chwali Ciebie
cała ziemia
Chociaż miną
pokolenia
Twoja nauka, przestanie
w sercach naszych
pozostanie.*

Danuta Giza - Kordek



Czy mam się z nich gorszyć? Nie, raczej mam mądrzeć, abym sam nie był kuszo-ny”.

W takich czasach księdzu Kazimierzowi przyszło katechizować młodzież licealną w Radłowie. I jakby na przekór wszelkim mocom zła, kilkunastu spośród jego uczniów doszło do kapłaństwa, m.in. Jego Eksceleńcja Arcybiskup Józef Kowalczyk, Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Polsce. Jako katecheta ks. Zając starał się przekazać młodzieży nie tylko zasady wiary i moralności, lecz także ducha patriotyzmu. Ówczesny proboszcz radłowski ks. Piotr Łabno tak scharakteryzował sylwetkę ks. Kazimierza w piśmie do Kurii Diecezjalnej w Tarnowie „*Obecny mój współpracownik, ks. Kazimierz Zając, jest kapłanem na poziomie swego powołania, pod każdym względem. W zdrowiu odczuwa pewne braki, jako skutki obozu, choć nie przeszkadzają mu one w pracach duszpasterskich. Uspodobienia raczej spokojnego, z męskim, krytycznym sposobem myślenia i zachowania. Trochę melancholik, choć umie być wesołym w zachowaniu i piśmie. Posiada pewną łatwość pióra i zacięcie z poetyckim polem... W życiu osobistym widać wierność zasadom wyniesionym z Seminarium. Solidnie zachowuje praktyki duchowe, jak rozmyślanie, czytanie duchowne, nawiedzenia, z częstą spowiedzią... W spełnianiu duszpasterskich obowiązków odznacza się dokładnością i powagą, w czynnościach świętych pobożnością. Chętnie zasiada w konfesjonale i spowiada powoli. Do kazań stara się przygotować na czas, głosi je wyraźnie, ma*

dobrą dykcję... Podobnie dokładnie przygotowuje się do wykładów w gimnazjum i do niedzielnych katechez. Wobec parafian i młodzieży grzeczny, rozważny, raczej powściągliwy. Mile uderza u niego zainteresowanie się chorymi i ubogimi; odwiedza ich i jest dla nich ofiarny. Wobec mnie uległy, stosuje się do zwyczajów i wskazań, jeśli mu trzeba czasem zwrócić uwagę. W pożyciu łatwy, bez pretensji, uczynny i grzeczny. To samo odnieść należy do jego stosunku względem innych kapłanów”. Paradoxem historii jest fakt, że najgorsze „stalinowskie czasy” nastąpiły po śmierci Stalina. Wtedy to rozpoczęto bezpardonową rozprawę z Kościołem w Polsce jako agenturą imperialistycznego Watykanu. Nasiliły się represje zwłaszcza wobec młodzieży. Młodzież polskich szkół była poddawana bez przerwy „praniu mózgu”. Tym nauczycielom, którzy starali się zachować godnie groziły represje. W radłowskim liceum uczyło wielu wspaniałych profesorów legitymujących się dyplomami słynnych polskich przedwojennych uniwersytetów, byli oni ostoją dla zaszczeranej przez ideologów młodzieży. Niestety do szkoły wkroczył „czynnik polityczny” czyli zainstalowano oficjalną agenturę służby bezpieczeństwa. W roku 1953 wyrzucono zastępcę dyrektora Jakuba Urygę a na jego miejsce UB wprowadził swojego człowieka. Wtedy to nie do przecenienia było wsparcie duchowe, jakiego młodzieży udzielał ksiądz Kazimierz Zając. Pozbawiony prawa nauczania religii w szkole prowadził

katechezy w małej salce nad zakrytą. Jednym z owoców jego oddziaływania na młodzież były dwa trzydniowe strajki uczniowskie, podjęte w celu uzyskania zezwolenia od władz szkolnych na udział w wielkopostnych rekolekcjach. W kronice parafialnej znajdujemy następujący zapis uczyniony ręką księdza proboszcza Piotra Łabny: „*młodzież gimnazjum choć pozbawiona nauki religii mimo przeciwnego nastawienia zażądała umożliwienia i wzięła 90% udział w rekolekcjach wielkopostnych. Choć wszystko wyszło od samej młodzieży nie obešlo się bez dochodzenia i przykrości. Nie był wolny od nich i x wikary Zając, który rekolekcje głosił”.* Represje dotknęły głównie młodzież mieszkającą w internacie, ci którzy mieszkali na stacji lub w domach rodzinnych byli szykanowani w mniejszym stopniu. UB nękało księdza Zająca, ze szkoły wyrzucono łacinniczkę Irenę Wnęk-Wasyłowską. Gdy po latach w roku 1992 w murach radłowskiej szkoły (na uroczystości przywrócenia imienia szkole) ksiądz Kazimierz Zając przyjmował z rąk swego byłego ucznia księdza arcybiskupa Józefa Kowalczyka Medal Papieski, z wielkim wzruszeniem mówił o tamtych trudnych i bolesnych chwilach, które na zawsze wyryły ślad w jego pamięci. Ksiądz Kazimierz pojmował swoje kapłaństwo jako służbę Bogu i poświęcenie ludziom. Dostrzegł to jego bezpośredni przełożony proboszcz Łabno, który w 1958 roku w liście do tarnowskiej kurii wydał o nim taką opinię: *Jest kapłanem uczciwym, solidnym, ideowym. Obowiązki swe spełnia jak umie najlepiej. Dobrze przygotowuje się i wygłasza kazania, chętnie spowiada, dba o jak najlepsze wykorzystanie godzin w szkole. Względem proboszcza jest solidnym pomocnikiem. W pożyciu towarzyskim zgodny, bez pretensji, ma nerwy nadzarpnięte w obozie, ale umie być krytycznym wobec siebie. A że ma ochotę do pracy, trzeźwy sąd o ludziach, inicjatywę, jest prawdziwym pomocnikiem. Cechuje go rzadka czystość intencji, bez śladu starania się o popularność. Toteż cieszy się powszechnym szacunkiem u ludzi, zarówno z powodu swojej pracy i charakteru, jak i dobrego do nich podej-*



Ks. Zając z uczniami Maturzyści rocznik 1954 r.

SYLWETKI

ścia. *Bez głębokiego życia wewnętrznego i pracy nad sobą, sędzę, nie można by tego stwierdzić*".

Dalsza posługa kapłańska

Z Radłowa ks. Kazimierz został przeniesiony, do parafii Bobowa, gdzie pracował przez 3 lata (1958-1961). Po odejściu z Bobowej przez następne 7 lat był wikariuszem adjutorem w parafii Zborowice k. Ciężkowic, a po śmierci w r. 1962 tamtejszego proboszcza, ks. Jana Kozioła, jej administratorem. W 1967 r. ks. Kazimierz został mianowany przez Kurie Diecezjalną notariuszem dekanatu bobowskiego. Obowiązki te pełnił przez 4 lata. Zajmował się sprawami trzeźwości w dekanacie. 25 maja 1968 r. biskup tarnowski udzielił ks. Kazimierzowi promocji na stanowisko proboszcza w tej duszpastersko niełatwej i rozległej parafii zborowickiej, z ciałym i starym kościołem i takąż plebanią. W latach 1971-1976 ks. Zając pełnił równocześnie funkcję wicedziekana, do którego należała troska o duszpasterstwo charytatywne (w tym opieka nad chorymi kapłanami) i sprawy duszpasterstwa rodzin w dekanacie. 29 marca 1976 r. Kuria Diecezjalna powierzyła ks. Kazimierzowi obowiązki administratora w Radomyślu Wielkim po śmierci tamtejszego proboszcza i dziekana, ks. Władysława Jędrzejewskiego. Niedługo potem (8 maja) ks. Kazimierz został zamianowany proboszczem i dziekanem w Radomyślu. Pełnił te obowiązki przez 18 lat. Polubił tę parafię i służył jej z całym oddaniem i poświęceniem, mimo

Mieszkańcom stolicy gminy życząc pięknych Świąt Bożego Narodzenia oraz wspaniałego Nowego 2009 Roku. Wszelkiej pomyślności, zadowolenia i budowania coraz piękniejszego Radłowa. Optymizmu na wszystkie dni przyszłego Roku.

Kazimierz Urbanek,
sołtys Radłowa



coraz słabszego zdrowia i częstego przebywania w szpitalu. Dał się poznać jako gorliwy duszpasterz, dobry kaznodzieja, spowiednik i organizator wielu prac budowlanych, wykonanych przy kościele i budynkach parafialnych oraz jako propagator idei trzeźwościowej wśród wiernych. Za swoje liczne zasługi dla Kościoła i Polski na wniosek biskupa Ablewicza Stolica Apostolska w dniu 3 stycznia 1985 r. zaliczyła ks. K. Zając do grona Kapelanów Jego Świątobliwości. Ce-

nił on sobie to papieskie odznaczenie i cieszył się nim bardzo. Ks. prałat K. Zając, doświadczając w więzieniu i obozach koncentracyjnych straszliwych cierpień za wolność ojczyzny, zasługuje na miano gorącego patrioty. Nic więc dziwnego, że miał również zrozumienie i szacunek dla wszystkich tych, którzy byli prześladowani za ojczysty, polski dom. Dostrzegł to wkrótce nowy pasterz diecezji, biskup Józef Życiński, i dlatego dnia 26 lutego 1991 r. skierował do ks. prałata pismo następującej treści: *„Doceniając ogromne zasługi byłych więźniów obozów zagłady, którzy przez ten „czas pogardy” przenieśli i uchronili wielkie wartości wiary i polskości, pragnę, aby zawsze byli otoczeni troskliwą duszpasterską opieką i w związku z tym mianuję Ks. Prałata Diecezjalnym Duszpasterzem byłych więźniów zagłady i ich rodzin. Ufam, że osobiste doświadczenie i kapłańska gorliwość pozwolą Ks. Prałatowi jak najowocniej służyć ludziom, którzy tak wiele przeżyli, a którym Boża Opatrzność pozwoliła doczekać wolnej Ojczyzny”*. 30 maja 1992 roku ksiądz Stanisław Zając pojawił się w Radłowie, tym razem, jako gość honorowy na uroczystości przywrócenia Liceum Ogólnokształcącemu im. T. Kościuszki. W przemówieniu wygłoszonym na auli szkolnej w obecności byłego ucznia, Jego Ekscelencji Arcybisku-



Ks. Kazimierz Zając - wizyta w LO w Radłowie, rok 1992

pa Józefa Kowalczyka, wyraził swoją wdzięczność wychowankom radłowskiego LO z lat pięćdziesiątych za patriotyczną i katolicką postawę w czasach terroru i zniewolenia komunistycznego.

Nadwyręzione siły ks. Kazimierza wyczerpywały się. Coraz częściej musiał przebywać w szpitalu. Zmarł nagle 27 września 1994r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Bobowej 29 września pod przewodnictwem biskupa J. Życińskiego i następnego dnia w Ciężkowicach przy udziale biskupa J. Gucwy. Zmarły został pochowany obok swojej ukochanej matki na cmentarzu komunalnym w Ciężkowicach. Śmierć ks. K. Zająca napełniła smutkiem bardzo wielu ludzi: parafian, przyjaciół, kolegów, współpracowników w kapłaństwie, uczniów i kombatanatów. Świadczy o tym udział w jego pogrzebie ok. 200 kapłanów, ogromnej rzeszy wiernych, wielu pocztów sztandarowych, kombatanckich i strażackich, przemówienia pożegnalne, dziesiątki wieńców i stopy kwiatów. Nad trumną Kazimierza mówiono, że był szlachetnym człowiekiem i dobrym, ofiarnym pasterzem, gdyż odznaczał się żywą wiarą, niezłomną nadzieją i gorącą miłością Boga i bliźniego.

Autorem oprac. jest mgr Józef Trytek,
dyr. Zespołu Szkół
Ponadgimnazjalnych w Radłowie

KOLEGOWAŁEM SIĘ Z WŁADKIEM...

Uzupełnienie do biografii mojego kolegi Władysława Grabskiego pt. „Ofiara komunistycznych szyskan”, która ukazała się w kwartalniku „Radło” nr 3/2008, str. 56-58.

Z przytoczonej biografii wynika, że o moim serdecznym koledze i przyjacielu niewiele wiem, a przeżyliśmy wspólnie niemało lat. Od dawna znałem również jego żonę Helenę z Gajdów Grabską, od której w 1951 roku dostaliśmy na prezent ślubny beczułkę wspaniałej kiszanej kapusty. Beczułka ta służyła nam przez długi czas.

Kolegowałem się z Władkiem Grabskim już od szkoły powszechnej w Radłowie i przez cały okres niemieckiej okupacji. W ramach prowadzonego w Radłowie tajnego nauczania wraz z nim ukończyłem III klasę gimnazjum. Po wojnie w latach 1945 - 1946 razem uczęszczaliśmy do Gimnazjum i Liceum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie i razem też mieszkaliśmy w Bursie św. Kazimierza. Po zdaniu matury w 1946 roku, wraz z Janiną Janikówną z Radłowa zrobiliśmy wyprawę w Polskę, celem wyszukania odpowiedniej dla nas wyższej uczelni i kierunku studiów. W rezultacie Władysław Grabski rok studiował na Politechnice w Gliwicach, następnie podjął studia na Wydziale Architektury Akademii Górniczej w Krakowie, a po uzyskaniu dyplomu podjął pracę naukową na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Ja w tym czasie ukończyłem studia na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W okresie lat pracy między naszymi, już krakowskimi rodzinami, zawiązała się trwała przyjaźń. Po przedwczesnej śmierci Władysława Grabskiego staraliśmy się, w miarę naszych możliwości, pomagać wdowie Helenie Grabskiej. Nie tylko z tego względu, że w okresie moich studiów w Krakowie pomagała w Radłowie mojemu Ojcu Janowi Mazoniowi - kucharzowi Dolańskich, który po 1945 roku pozostał bez pracy. Śmierć mojego kolegi była dla mnie całkiem niespodziewana. Nic nie wiedziałem o tym, że był prześladowany przez UB. Wiedziałem

natomiast, że w tym czasie na Wydziale Architektury nie była zbyt przyjazna atmosfera. Wyrazem tego był artykuł jaki ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” pod wymownym tytułem „Brakowało tylko krwi”. Nie było krwi, ale była przedwczesna śmierć mojego przyjaciela. Te fakty o złej atmosferze potwierdza nasz znajomy prof. Przemysław Szafer, o kilka lat od nas starszy, związany przez wiele lat z Wydziałem Architektury na Politechnice Krakowskiej. Bardzo wysoko ocenia naukowe prace docenta Władysława Grabskiego, z tym jednak, że jego pracowitość i wyniki naukowe często były zawłaszczane przez innych.

Autor biografii niefrasobliwie nakreślił poczynania okupacyjne mojego kolegi Władysława Grabskiego. Dowiedziałem się z nich, że jako żołnierz AK byłem w czasie niemieckiej okupacji w jego oddziale, podczas gdy od samego zaprzysiężenia byłem w radłowskim oddziale liczącym 25 żołnierzy, a dowódcą był Zdzisław Guzy. Niezbitym dowodem jest publikacja Zdzisława Guzego pt.: „Okupacja i ruch oporu w Radłowie i okolicy 1939-1945”. Z biografii dowiedziałem się również, że w oddziale AK Władysława Grabskiego, wraz ze mną mieli być też Zenon Dunaj i Jan Kuklewicz, z którymi w rzeczywistości nie miałem nic wspólnego. Zdziwiony jestem tym, że w Radłowie był jakiś drugi oddział AK i to dowodzony przez mojego kolegę. A może to był oddział BCh? Dla wyprostowania tych oczywistych przeinaczeń wskazanym by było opublikowanie w Kwartalniku „Radło” imiennego wykazu żołnierzy Amii Krajowej z radłowskiego oddziału ze stanu z 1944 roku, z wiarygodnej publikacji Zdzisława Guzego. Jest to tym bardziej niezbędne, że w I tomie publikacji wydanej w 2008 roku „Radłów i gmina radłowska”, w rozdziale o niemieckiej okupacji i ruchu oporu jest przytoczonych wiele cytatów z tego opracowania, są też podane niektóre nazwiska żołnierzy AK, oraz starszej sekcji WSK - AK, ale z błędami. Może udałoby się też ustalić nazwiska młodszej sekcji żołnierzy WSK-AK z Radłowa. Z sekcją tą,

z polecenia mojego dowódcy Zdzisława Guzego, miałem dwukrotną możliwość przeprowadzenia szkolenia, na temat umiejętności posługiwania się bronią. Dostarczyły mi one dużej satysfakcji.

Nie tylko w tym artykule niezbędne jest pełniejsze określenie danych, zwłaszcza w odniesieniu do konkretnych osób, w celu uniknięcia dwuznacznych sytuacji. W biografii mojego kolegi Władysława Grabskiego wymienienia się nazwisko Edwarda Szebesty z Radłowa, który w rzeczywistości był folksdojczem i z ramienia niemieckich władz okupacyjnych pełnił w Tarnowie funkcję wicestarosty. Nieświadomy czytelnik kwartalnika „Radło” nr 3 mógł stąd wysunąć logiczny wniosek, że np. zdjęcie radłowskich dzwonów (ze zbiorów Józefa Mazonia, a w rzeczywistości mojej siostry Zofii) zrobił folksdojcz Edward Szebesta (str. 38). Tak się złożyło, że w radłowskiej rodzinie Szebestów było trzech synów; najstarszy Edward, który miał takie samo imię jak jego ojciec, Zbigniew i Henryk. Zdjęcia nie tylko radłowskich dzwonów i spalonej przez Niemców szkoły powszechnej w Radłowie zrobił syn Edwarda Szebesty, ale będący w swoich poglądach i postępowaniu przeciwieństwem ojca. Podchorąży Edward Szebesta i jego brat Zbigniew byli współorganizatorami na radłowskim terenie Narodowej Organizacji Wojskowej - NOW. Edward Szebesta syn, z powodu swojego ojca Edwarda i zagrożenia aresztowaniem, udał się do Krakowa, gdzie pełnił funkcję łącznika w ZWZ, a następnie w województwie lubelskim był w partyzanckim oddziale. 24 V 1944 roku pod wsią Krężnica koło Lublina zginął w czasie ataku na niemiecki wojskowy pociąg.

Proszę o zamieszczenie w kwartalniku „Radło” tych uzupełnień i sprostowań.

*mgr inż. Józef Mazoń, Kraków,
3 XI 2008 r.*

Od redakcji

Dziękujemy Panu Józefowi Mazoniowi za sprostowania i uwagi. Zainteresowanych zapraszamy do lektury opracowania Zdzisława Guzego „Okupacja i ruch oporu w Radłowie i okolicy 1939-1945” s. 21-22, gdzie autor zamieścił wykaz nazwisk radłowskiego AK. Publikacja dostępna jest w zbiorach biblioteki w Radłowie.

Syn... andersowca

Płk mgr Lech Krawczyk czuje się radłowianinem, choć urodził się na obczyźnie 22 XII 1945 r. w Trani we Włoszech, jako syn „andersowca”, co było często złośliwym określeniem w stosunku do Polaków powracających po wojnie z Zachodu do kraju. Ojcem chrzestnym Lecha został płk Ignacy Bobrowski – wielki żołnierz, gorący patriota, wychowawca, organizator i dowódca Junackich Szkół Kadetów na Bliskim Wschodzie. Losy rodziny Krawczyków na obczyźnie i po powrocie do Polski pokazują jak trudne i dramatyczne były „polskie drogi”.

Matka Anna z d. Szara, zamieszkała w Radłowie przy ul. Kolejowej, w styczniu 1940 roku została wywieziona na przymusowe roboty do Austrii. Po zwołanej zbiórce na rynku w Radłowie z wyselekcjonowanymi przez Niemców mieszkańcami została przewieziona do Brzeska, a stamtąd transportem kolejowym przez Trzebinę (tu były obowiązkowe zabiegi higieniczne) do Wiednia. Tam rozdzielono transport i dalej została zabrana na Arbeitsamt do miejscowości Villach, skąd skierowano ją do pracy rolnej u bauera w Ferndorf, okręg Klagenfurt, dziś południowa Austria. Ojciec zaś, Antoni Krawczyk pochodzący z Koźmic Wielkich k/Wieliczki, był także w 1942 roku wywieziony na przymusowe roboty do Salzburga w Austrii. Początkowo pracował w fabryce, a potem na gospodarstwie. Wobec wyjątkowo trudnych warunków pracy i złego, nieludzkiego traktowania, zbiegł do Grazu, a stamtąd do Udine. Obecnie



Anna Krawczyk.

Udine należy do Włoch, a wówczas było miastem austriackim. Tu ochotniczo wstąpił do 2. Korpusu Polskiego gen. Andersa. W znanej mi biografii, ojciec brał udział m.in. w wyzwoleniu Bolonii w kwietniu 1945 roku, za co z rąk króla Anglii Jerzego VI otrzymał pamiątkowy medal. Ten medal posiadam do dziś.

Urodziłem się jako setne dziecko w polskim osiedlu wojskowym w Trani k. Arletta; większe pobliskie miasto to Bari położone nad Adriatykiem na wysokości Neapolu. Moim ojcem chrzestnym był dowódca osiedla płk Ignacy Bobrowski, założyciel tego osiedla z rozkazu gen. Andersa. Ojca chrzestnego chciałem odszukać, będąc już w służbie wojskowej, ale życzliwy przełożony doradził mi, abym dla „swojego dobra” (był rok 1966) tego zamiaru zaniechał. Dowiedziałem się z artykułu „Wspomnienia” opublikowanego w Gazecie Wyborczej z 12.12.2005 r., że płk Bobrowski zmarł 1 listopada 1965 roku, a mój wysiłek odnalezienia autorów artykułu (byli nimi wnukowie pułkownika) poprzez redakcję gazety w Krakowie spełził na niczym.

Po demobilizacji 2. Korpusu zamieszkaliśmy z rodzicami w bardzo trudnych obozowych warunkach w przejściowym osiedlu w Trani. Kiedy Londyn podjął decyzję o utworzeniu w Anglii obozów Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, okrętem z Neapolu w 1946 roku popłynęliśmy do Anglii, gdzie otrzymaliśmy przydział do miasta Didington k/Londynu. Ja płynąłem pod opieką matki, natomiast ojciec po przeszkoleniu był w zabezpieczeniu statku, z uwagi na



Płk mgr Lech Krawczyk

nie do końca wtedy jeszcze bezpieczny rejs. W Didington ojciec pracował w kopalni węgla w bardzo trudnych warunkach, tu we wrześniu 1947 roku urodził się mój brat Jerzy, obecnie pracownik naukowy Uniwersytetu Opolskiego. Często wspominali nieżyjący już rodzice, że wobec tęsknoty za krajem nie skorzystali z możliwości wyjazdu za ocean. Ojciec zmarł w styczniu 2000 roku, a matka w marcu 2005 roku. Statkiem przypłynęliśmy do Gdyni w 1949 roku, gdzie mocno zostaliśmy ograbieni i upokorzeni. Z bagaży zawierających wyłącznie podstawowe rzeczy do życia, pozostawiono nam tylko symboliczny bagaż bez wyjaśnienia powodów. Po powrocie do Polski osiedliliśmy się w Radłowie przy ul. Kolejowej, obecnie numer 98.

Ojca, byłego andersowca przesładowano po powrocie do kraju, ciągle był nękany przez UB w Brzesku, gdzie musiał się meldować. Był dowożony i odwożony ze skraju lasu na Brzeźnicy. Tu było wyznaczone miejsce, czas stawiennictwa, z każdorazowym przypomnieniem mu o zachowaniu tajemnicy przesłuchań. O cięlesnych dolegliwościach tych przesłuchań ojciec dopiero przyznał się po wielu latach, w rozmowie z ojcem chrzestnym mojego brata Józefem Gołasem, który przyjechał z Anglii w odwiedziny do rodziny zamieszkałej w Radłowie. Trudno i mnie nie



Siedzą: Anna i Antoni Krawczykowie,
rodzice płk. Lecha Krawczyka

pamiętać, że w latach pięćdziesiątych nasza rodzina była mocno obserwowana, a nawet znaleźmy uprzejmych donosicieli, mieszkających w niewielkiej od nas odległości. Po zamieszkaniu w Radłowie utrzymywaliśmy się

z pracy ojca w NZC Niedomice, a potem GS Radłów oraz niewielkiego gospodarstwa. W latach 1952-59 byłem uczniem Szkoły Podstawowej w Radłowie, a potem ukończyłem Technikum Ekonomiczne w Makowie Podhalańskim. Od 1 lipca 1964 roku przez sześć miesięcy pracowałem jako księgowy w GS Radłów. W 1959 roku ubiegałem się o przyjęcie do Szkoły Kadetów, w czym jednak przeszkodziło mi tzw. niepewne pochodzenie.

26 stycznia 1965 roku zostałem powołany do zasadniczej służby wojskowej w Bochni i tu po ukończeniu kursu chorążych pozostałem w służbie zawodowej. Przez 27 lat służyłem w jednej jednostce, od stopnia szeregowego do stopnia podpułkownika, od stanowiska dowódcy drużyny do stanowiska szefa sztabu pułku. W ramach podwyższania kwalifikacji w 1977 roku ukończyłem studia magisterskie na Wydzia-

le Prawa i Administracji UJ, a następnie studia podyplomowe na UJ i Politechnice Krakowskiej. W okresie od 13.05.1992 r. do 15.06.1999 r. pełniłem służbę wojskową w nowo utworzonym Dowództwie Krakowskiego Okręgu Wojskowego na stanowisku zastępcy szefa Oddziału Kadr. 15 sierpnia 1997 roku zostałem mianowany na stopień pułkownika. Po rozwiązaniu Dowództwa Krakowskiego Okręgu Wojskowego zostałem przeniesiony do Komendy Rejonu Logistycznego Kraków, skąd, po ponad 37 latach służby, z dniem 1.05.2002 roku zostałem zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony do rezerwy.

Obecnie mieszkam z rodziną w Bochni, ale nadal czuję się bardzo mocno związany z ziemią radłowską, śledzę na bieżąco jej życie i rozwój. Odwiedzając strony rodzinne, zawsze wracam do wspomnień z dzieciństwa, a jednocześnie zauważam jak bardzo Radłów się zmienia. Trudno też nie zauważyć wielu znamienitych ludzi wywodzących się z tej ziemi, o których się pamięta i propaguje ich dokonania.

Felicja Helena Giza (1931-2007)...

Katechetka z Głowa



W latach 1955-1960 nauka religii w Radłowie początkowo odbywała się w małej salce katechetycznej, umieszczonej nad zakrystią w kościele parafialnym w Radłowie. Ze względu na to, że salka była bardzo mała, a uczniów przybywało, w latach późniejszych urządzono salę katechetyczną w „organistówce”.

Zorganizowano ją w jednym z pokoiów śp. ks. Józefa Jemiolo. W tym okresie w parafii radłowskiej pracowali dwaj wspaniali księża. Wspomniany ks. katecheta Józef Jemiolo, który przybył do parafii radłowskiej jeszcze za czasów ks. Wojciecha Kornausa. Proboszczem, a później dziekanem parafii radłowskiej był wówczas ks. Piotr Łabno. Zarówno ksiądz katecheta jak i ksiądz proboszcz byli zawsze uśmiechnięci, życzliwi i lubiani przez parafian, zwłaszcza przez dzieci i młodzież. Ks. Józef Jemiolo przygo-

towywał dzieci do I Komunii Św. i młodzież do sakramentu bierzmowania.

Z powodu braku większej sali, a także ze względu na obszerny program nauki, ks. Józef Jemiolo poprosił moją mamę o pomoc w przygotowywaniu młodzieży do sakramentu bierzmowania. Wiosną 1970 roku w naszym domu rodzinnym rozpoczęła się katechizacja młodzieży z Głowa i okolic oraz z ul. Głowskiej. Nauka religii odbywała się codziennie od godz. 17.00 do 20.00. Po trzech miesiącach nauki, w kościele w Radłowie odbywał się egzamin przy udziale ks. egzaminatora. Mama uczyła religii około siedmiu lat. Później, kiedy wybudowano dom katechetyczny, nauka religii odbywała się już w nowej sali katechetycznej. Chciałam także nadmienić, iż za zgodą rodziców, w latach 1970-1980, w naszym domu rodzinnym kierowniczką Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie zorganizowała punkt biblioteczny. Był to zbiór około 400 książek, wśród nich były książki dla dzieci, młodzieży, lektury szkolne, klasyka i inne.

Z punktu bibliotecznego korzystali mieszkańcy Głowa, Sanoki, ul. Głowskiej, zwłaszcza młodzież i dzieci. Pod koniec lat osiemdziesiątych zbiór książek został przekazany do biblioteki w Radłowie.

Danuta Giza-Kordek

BYŁAŚ Z NAMI DŁUGO...

Joanna Seremet-Szuma
1936-2008

Jasiu,

*Odeszłaś cicho bez słów pożegnania
Tak jakbyś nie chciała swym odejściem smucić,
Tak jakbyś wierzyła w godzinę rozstania,
Że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić.*

Ks. J. Twardowski

Byłaś z nami długo. Z wieloma z nas uczyłaś się w szkole podstawowej, a następnie cztery lata w szkole średniej. Zawsze skupiona i uważna na lekcjach, rozsądna i wesoła na przerwach. Często pomagałaś w odrabianiu lekcji — byłaś koleżeńska i towarzyska. W naszych albumach domowych mamy zdjęcia z niedzielnych wycieczek rowerami nad Dunajec – to jedna z niewielu dostępnych wówczas form relaksu.

Podczas naszych spotkań klasowych od 2004 r. wspominamy Ciebie, chociaż niewiele wiedzieliśmy o Twoich losach po zdaniu matury. W czwartej klasie wybrałaś zawód nauczyciela i dostałaś nakaz pracy. Pracowałaś w szkole w Książu Wielkim, gdzie Cię odwiedzałam, potem w Miechowie. Równocześnie kończyłaś studia. Niestety w rodzinie Twojego męża zetknęło nas na krótko w Lublinie.

Potem przeniósłaś się bliżej rodzinnego domu, do Żabna. Podobnie jak wielu z naszego pokolenia wyjeżdżałaś za ocean, aby wspomóc rodzinę i zarobić na budowany dom. Zapewne nie było to dla Ciebie łatwe. Gdy wydawało się, że już



Oczekiwanie na przyjazd ks. Piotra Łabny

Mieszkańcom rozległego i pięknego sołectwa Wał-Ruda, na rzecz którego przyszło mi wypełniać obowiązki sołtysa, pragnę za pośrednictwem gminnego czasopisma przekazać szczerze i serdeczne życzenia Świąteczno-Noworoczne. Wszelkiej pomyślności, zrozumienia wzajemnego i budowania dobra, które służyć będzie nam wszystkim. Życzę Państwu realizacji i spełnienia wszelkich marzeń i planów. Dobrego 2009 Nowego Roku!

*Z szacunkiem, Anna Kowalczyk,
sołtys Wał-Rudy*



wspólnie z mężem macie dom, usamodzielnione dzieci, spokojne życie, przyszła choroba i cierpienie. Cierpiałaś długo i cicho, ale musimy pamiętać, że „Bóg nie przemawia w gwarze lecz w ciszy i tylko ten, kto milczy – Jego głos usłyszy”. My Twego głosu nie słyszeliśmy podczas naszych spotkań, ale mimo to znaleźliśmy koleje Twego życia. Wspominaliśmy Ciebie i Kazię Pikul-Honkisz, która odeszła tak nagle, tak wcześnie.

Kilka osób z naszego klasowego grona towarzyszyło Ci w ostatniej drodze. Pozostali powiadomieni zostali o Twojej śmierci, aby w ciszy pomyśleć o Tobie, bo jak pisał ks. Jan Twardowski:

*Można odejść na zawsze,
by stale być blisko.*

W imieniu maturzystów z 1954 r.

Tekst i fot. Janina Urbanek-Marszałek

Może ktoś z czytelników rozpozna się na zdjęciu? Jest to najprawdopodobniej oczekiwanie na przyjazd ks. proboszcza Piotra Łabny, po śmierci ks. Kornausa.



Joanna Seremet

Radłów

AKORDEON ZABRZMIAŁ W BIBLIOTECE

W listopadowy wieczór w siedzibie Gminnej Biblioteki Publicznej zorganizowano muzyczny wieczór, którego specjalnym gościem był Edward Smoleń z Chicago, radłowianin mieszkający na stałe w USA. Wyemigrował z rodzinnych stron przed 30 laty, w Stanach Zjednoczonych prowadzi własną firmę budowlaną i muzykuje. Akordeon towarzyszy mu od najmłodszych lat, ukończył szkołę muzyczną w Tarnowie i Krakowie. W rodzinnym domu muzykowano wspólnie i pan Edward do dzisiaj zachował muzyczny temperament. W Stanach należy do klubów akordeonistów, wspólnie odbywają wiele publicznych koncertów, także w odległych od Chicago miejscach.

Akordeon to instrument o szerokich możliwościach wyrazu arty-



Edward Smoleń

stycznego, dzięki czemu wykonawca ma wręcz nieograniczone możliwości interpretacji utworów. Te zalety instrumentu wykorzystał nasz gość w pełni, prezentując z pasją popularną i rozrywkową muzykę, znane i lubiane melodie. Muzykowa-

nie najwyraźniej cieszy go, sprawia mu radość i chciał się nią podzielić z radłowianami, którzy przybyli na spotkanie z nim. Wzruszającym akcentem był nostalgicznie wykonany



Licznie przybyła publiczność

utwór poświęcony jego najbliższym i znajomym, którzy odeszli. Edwardowi Smoleniowi towarzyszył tego wieczoru Tadeusz Malik, muzyk z Zakliczyna, a tuż przed nimi wystąpił przed publicznością Big Band Radłow. Po spotkaniu nasz gość zaprosił wszystkich na słodki poczęstunek, w trakcie którego wspominano wspólnie miniony czas. (mZ)

Radłów. Spotkanie z dziećmi z Bogumiłowic**KSIĄŻKA ŻYJE TYLE RAZY, ILE RAZY ZOSTAŁA PRZECZYTANA**

Zabawy, zgadywanki, głośne czytanie bajek, recytacja wierszy - to tylko niektóre atrakcje spotkania w Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie, które zorganizowano 27 listopada. Jego uczestnicy przekonali się, że... książka żyje tyle razy, ile została przeczytana.

Radłowską księżnicę odwiedziły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bogumiłowicach, wraz ze swoimi opiekunami: Kingą Zabawą, Małgorzatą Gołąb oraz ks. Wiesławem Jemiolo - krewnym ks. Józefa Jemiolo, długoletniego duszpasterza radłowskiej parafii. Spotkanie



miało na celu zainteresowanie dzieci książką, uświadomienie im, jak ogromne znaczenie ma czytanie. Wszyscy się zgodzili, że książka to najwierniejszy przyjaciel człowieka, w każdym wieku. W czasie wizyty w GBP dzieci miały również okazję do bliższego zapoznania się z biblioteką i jej księgozbiorem. Wykazały się dużą znajomością wierszy i bajeczek. Wiedzą jak postępować z książką, by mogła służyć innym dzieciom - czytelnikom. Spotkanie przebiegło w miłym nastroju, a zakończyło się słodką niespodzianką.

(KB)

Biskupice Radłowskie

KONCERT JESIENNY... NA DWA ŚWIEKSZCZE

Kolorowe liście, parkowa ławeczka, okno z jesienną dekoracją. Tak wyglądała scena Wiejskiego Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich podczas koncertu jesiennego „Na dwa świeszcze i wiatr w kominie...”, który odbył się 16 listopada.



Jesienny koncert w wykonaniu młodzieży ze SP w Biskupicach Radłowskich

Impreza została zorganizowana z inicjatywy Rady Rodziców działającej przy Szkole Podstawowej im. S. Mierzwy w Biskupicach Radłowskich. Jej celem było m.in. pozyskanie dodatkowych pieniędzy na potrzeby uczniów. W jesienny klimat wprowadził zebranych chór szkolny pod opieką pani Elżbiety Rodak, wspaniale wykonując znane polskie piosenki. Przy dźwiękach nastrojowej muzyki dzieci recytowały wiersze i fragmenty prozy o jesieni. Nie zabrakło też „jesiennego humoru”, którym uczniowie skutecznie rozśmieszali publiczność. Na szczególną uwagę zasługuje solowy występ uczennicy klasy II – Dominiki Marcinkowskiej, która popisowo wykonała piosenki „Deszcz jesienny” i „Gdzie są chłopcy z tamtych lat”. W koncercie wziął udział również zespół wokalny z Wiejskiego Domu Kultury, który zaśpiewał radiowe przeboje tegorocznej jesieni. Gwoź-

dziem programu okrzyknięto taniec w wykonaniu Natalii Liro, uczennicy klasy IV, która zaprezentowała układy taneczne hip-hop i disco. Na zakończenie wieczornicy swe umiejętności wokально-muzyczne przedstawiły siostry Basia i Ania Piotrowskie, które współpracują z GCKiCz w Radłowie.

Oprawę muzyczną koncertu przygotował Grzegorz Gawełek, a nad całością programu czuwała pani Lucyna Bojan – kierownik WDK i równocześnie przewodnicząca Rady Rodziców. Piękno widowiska urzekło wszystkich przybyłych mieszkańców Biskupic: rodziców, dziadków, uczniów, nauczycieli, dyrekcję szkoły. Jak zapewniła pani Bojan, nie jest to ostatnia taka impreza. Już rozpoczęły się przygotowania do następnego koncertu, tym razem o tematyce noworocznej.

Marzena Lechowicz-Liro

Radłów – Londyn

Książki od Krzysztofa

Krzysztof Cegielski, choć pochodzi z Niedomic, czuje sympatię do naszej gminy. Związany jest z nią rodzinnie, tu mieszka jego brat Rafał. Ostatnie ponad dwa lata spędził w Anglii, by zarobić na studia w Polsce, na kierunku finanse i rachunkowość. Po powrocie do kraju odwiedził naszą bibliotekę w to-



Krzysztof Cegielski osobiście przekazał cenny dar bibliotece

warzystwie taty i przekazał nam blisko 60 książek obcojęzycznych. Przywiózł je z Londynu. W hotelach, gdzie pracował, goście pozostawiali przeczytane, nowe książki. Rafał gromadził je z przeświadczeniem, że mogą jeszcze posłużyć innym, tu w Polsce. Istotnie, powieści w językach: angielskim, holenderskim, włoskim, niemieckim, znakomicie wzbogacą zbiory tworzonej biblioteki obcojęzycznej w Radłowie. Będzie bardzo pomocna w doskonaleniu języków obcych przez naszą młodzież szkolną i studentów. Krzysztofowi serdecznie dziękujemy za ten niezwykle miły i zasakujący gest. Urzeczeni jesteśmy postawą sympatycznego młodego człowieka z Niedomic.

(mZ)

Radłów - Nowy Targ

FRASZKI PANI ALEKSANDRY



Miło nam poinformować, że nasza rodaczka Aleksandra Ściubka wzięła udział w X Ogólnopolskim Konkursie Literackim na fraszki i aforyzmy im. Stanisława Jerzego Leca w Nowym Targu. Na jubileuszowy konkurs na fraszki lub aforyzmy nadesłano 150 zestawów utworów bardzo różnych w treści, formie, sposobie ujmowania tematu, rodzaju dowcipu i refleksji. Pani Aleksandra pochwaliła się nam zdobytym w Nowym Targu dyplomem. W poprzednim kwartalniku prezentowaliśmy jej fraszki i aforyzmy. Życzymy naszej autorce twórczej aktywności i dalszych sukcesów na miarę talentu i oczekiwań. A w Nowym Roku zdrowia i nowych literackich inspiracji.

(mZ)

Warsztaty teatralne dla uczniów

MŁODZI AKTORZY

Warsztaty teatralne „Świat Teatru”, to wspólna inicjatywa Gminnego Centrum Kultury w Radłowie i Centrum Animacji Społecznej Horyzonty. Uczestniczą w nich uczniowie Szkoły Podstawowej w Radłowie. Zajęcia odbywają się od grudnia 2007 roku, a więc trwają już cały rok. Obecnie w każdą środę w OSP, od godziny 14.00.

Młodzi aktorzy pracują wspólnie z animatorem poprzez zabawy, dramy i ćwiczenia z zakresu sztuki teatralnej. Pracują nad pomysłami na spektakl, a potem nad samym przedstawieniem. Ideą bowiem tego przedsięwzięcia jest nie tylko samo dzieło teatralne, ale rozwijanie twórczości w grupie. W czerwcu w OSP odbyła się premiera autorskiego spektaklu dzieci pt. „Tajemnica starej szafy”. To mroczna, ale opowiedziana z humorem historia losów ludzkich. Taki zresztą werdykt wydali jurorzy Festiwalu Teatralnego „Co to będzie?” Pleśna 2008, podczas którego prezentowali się młodzi uczestnicy warsztatów teatralnych. Jury podkreśliło tak-

że mocno, jako walor, ruch w spektaklu. Przyznano także indywidualne wyróżnienie za rolę Cyklopa dla Wojtka Zmikłego.

W ramach wymian pomiędzy gminami, dzieci z Radłowa gościły w Łysej Górze i w rewanżu podejmowały dzieci z gminy Dębno. Celem takiego spotkania była wzajemna prezentacja dokonań teatralnych



Uczniowie SP w Radłowie podczas próby

oraz integracja między grupami. Świat Teatru, to projekt, który obejmuje swoim zasięgiem osiem gmin powiatu tarnowskiego i brzeskiego.

Serdecznie zapraszamy na nasze spektakle. Zapraszamy także do naszej grupy wszystkich tych którzy czują, że coś im w duszy gra!

Katarzyna Kulczyk

Radłów. Wystawa do marca

PAPIESKI POMNIK W OBIEKTYWIE

W Galerii Ludwiki Kraszkowskiej-Nitsch (Ratusz I p.) zorganizowano wernisaż wystawy zdjęć powstałych w trakcie i tuż po odsłonięciu radłowskiego pomnika papieża Jana Pawła II. Prezentacja składa się z 30 najbardziej interesujących fotografii wykonanych przez kilku lokalnych miłośników fotografii: Wiesława Mleczko, Konrada Rudzińskiego, Daniela Kopacza,



Piotra Pajdo, Dariusza Świątka, Łukasza Mączko, Marka Urbanka, Michała Kumięgi i Zbigniewa Marcinkowskiego. Przy okazji zrodził się pomysł założenia radłowskiego towarzystwa fotograficznego. Tymczasem zapraszamy do zwiedzania wystawy, która dokumentuje jedną z najbardziej uroczystych chwil w Radłowie. Czynna będzie do końca marca 2009 r. Serdecznie zapraszamy!

(mZ)

Zamiast tradycyjnej książki

BIBLIOTEKA AUDIOBOOKÓW

Biblioteka w Radłowie, oprócz książek z różnych dziedzin wiedzy, czasopism, dokumentów elektronicznych, map i innych archiwaliów dotyczących historii ziemi radłowskiej, posiada w swoich zbiorach audiobooki, które systematycznie wzbogaca o nowe tytuły. Do tej pory „książka mówiona”, łączona była głównie z ofertą dla osób z wadami wzroku. Dziś coraz popularniejsza staje się na zachodzie Europy i USA, i to nie tylko wśród osób, które niedowidzą. Audiobooki, to zapis dźwiękowy dzieł literackich w formie plików mp3. Utwory czytają najbardziej znani aktorzy polscy. Tym, którzy nie mają cierpliwości, czasu, czy możliwości sięgnięcia po tradycyjną książkę, polecamy książkę audialną. Można ją słuchać podczas jazdy samochodem, na spacerze, w trakcie prac domowych. Mamy nadzieję, co już się potwierdza, że po wysłuchaniu powieści czytanej przez znanego aktora, ludzie sięgają też po wersję drukowaną. Na świąteczny czas i wyciszenie polecamy: wiersze Josifa Brodskiego w przekładzie Stanisława Barańczaka, które czyta Jerzy Radziwiłowicz, „Mistrza i Małgorzatę” w interpretacji Henryka Boukołowskiego oraz „Dżumę w Breslau”, czytaną przez jej autora. Życzymy w świąteczne dni miłej i pełnej wrażeń lektury książek, zarówno w wersji audialnej jak i tradycyjnej.

(mZ)

Początki bibliotekarstwa i czytelnictwa radłowskiego

KSIĄŻKI NA FURMANCE...

Wojna i okupacja zadały ciężkie straty całej polskiej kulturze. Zasoby bibliotek polskich zmniejszyły się znacznie w wyniku działań II wojny światowej, z dwudziestu dwu milionów tomów pozostało jedynie dwanaście. Zniszczone zostały całkowicie lub częściowo najświetniejsze księżnice narodowe. Znaczej dewastacji uległy również liczne opuszczone księgozbiory prywatne¹. Straty odnotowano także w Radłowie, m.in. spalony zbiór książek z pałacu Dołańskiego², zniszczenie wielu publikacji, opracowań i rękopisów dr. Franciszka Gawelka pozostałych w jego rodzinnym domu. Spłonęły też książki szkoły powszechnej oraz wiele domowych kolekcji.

Pionierką radłowskiego bibliotekarstwa i czytelnictwa, która związała się na okres dziewięciu lat z radłowską biblioteką była Helena Świerad – nauczycielka miejscowej Szkoły Podstawowej. Obowiązki kierowniczkowe, a przede wszystkim zadanie organizacji od podstaw biblioteki, powierzył jej wójt gminy Radłów, Jan Możdziej. Dzięki staraniom kierowniczkowej biblioteki udało się nie tylko poszerzyć krąg czytelników, ale dotrzeć także do najodleglejszych miejscowości³. Wymagało to wielkiego wysiłku, zważywszy, że ówczesna komunikacja była bardzo ograniczona. W wielu przypadkach jedynym środkiem lokomocji i transportu książek był rower, bądź chłopska furmanka. Mimo tego, na skutek starania bibliotekarzy, systematycznie rozwijała się

sieć biblioteczna i utrwałała pozycja biblioteki radłowskiej jako przodującej w powiecie⁴.

Demokratyzacja życia społecznego, walka z analfabetyzmem, coraz większa powszechność i dostępność książki, a także inne czynniki, jak potrzeba odreagowania okresu okupacji, spowodowały w pierwszych latach po wojnie gwałtowny rozwój i zainteresowanie czytelnictwem. Sprzyjały temu zakładane punkty biblioteczne. Na podstawie dokumentów archiwalnych wiadomo, że w gminie Radłów w 1948 r. powstały cztery punkty biblioteczne. W 1950 r. działa już pięć punktów w gromadach: Biskupice Radłowskie, Niwka, Wał-Ruda, Wola Radłowska i Zabawa, a w 1953 dołączają jeszcze cztery następne: w Głowie, Łęce Siedleckiej, Radłowie (LO) i Sanoce⁵. W kolejnych latach rozpoczyna się proces odwrotny, polegający na likwidacji tychże punktów. W roku 1989 funkcjonował ostatni punkt biblioteczny, w gminnej sieci obsługiwany przez placówkę w Marcinkowicach.

Trzeba zauważyć, że w latach 1947-1989 punkty biblioteczne odgrywały istotną rolę we wspomaganie pracy biblioteki i ułatwianiu mieszkańcom dostępu do książki. Niestety, coraz większe problemy finansowe w ich utrzymaniu (zgłaszane przez kolejnych kierowników gminnej biblioteki), brak chętnych do ich prowadzenia i fachowej opieki, problemy lokalowe, transportowe, a przez to ograniczona oferta czytelnicza, były główną przyczyną ich powolnej, naturalnej likwidacji.

Zbigniew Marcinkowski

¹ H. Dubowik, *Dzieje książki i bibliotek*, Warszawa 1982, s. 118.

² E. Golec, *Upływa szybko życie... (wspomnienia)*, Tarnów 2000, s. 25-26.

³ „Życie Literackie”, nr 22 z 26 X 1952, s. 8.

⁴ *Kronika Biblioteki Powiatowej w Brzesku*, T. 1, s. 6, wycinek z czasopisma.

⁵ „Dziennik Polski”, nr 39 z 8 II 1951, s. 5.

KĄCIK POETYCKI

(Na święto niepodległości)

Nasz kraj

Nigdzie tak nie pachną kwiaty
Nie kwitną bławaty
Nie śpiewa słowik w maju
Nigdzie tak jak w polskim kraju.

Nigdzie tak nie pachną róże, tulipany
Nie wracają wiosną bociany
Nigdzie tak ułani nie walczyli
Mazura nie tańczyli
I Kadrowej nie śpiewali
Tylko w polskim kraju.

Nasz kraj szczęśliwy – piękny prawdziwy
Tu nasze góry
Tu nasze morze
i polski orzeł.

Nasza ojczyzna to bohaterzy
Historii, przeszłość i tradycje
I wielkie szczęście, że żyć nam przyszło
w kraju nad Wisłą.

Danuta Giza - Kordek

CZYTELNICY ROKU 2008

Spośród czytelników korzystających często z usług naszej biblioteki wyłoniliśmy grupę miłośników książek, dla których czytanie, to prawdziwa przyjemność, pasja, sposób na nudę i bezczynność. Podziwiamy ich! Oto najaktywniejsi czytelnicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie:

Dzieci:

Dawid Konieczny – Niwka
Izabela Spinda – Sanoka
Zuzanna Kopiec – Radłów
Andżelika Partyka - Radłów
Julia Jackowska – Niwka
Krzysztof Jurczak – Łęka Siedlecka
Sylwia Brożek – Radłów

Młodzież:

Dominika Bogdanowicz - Radłów
Joanna Bogdanowicz – Radłów
Anita Wcisło – Sanoka
Justyna Kudła – Radłów
Judyta Chaber – Radłów

Mroźne Wspomnienia

Z zasypanej śniegiem góralskiej chaty
chodziła babcia z wnukami na roraty.
Śnieg, mróz, gwiazdy, księżyc jak kosa
cudem było nie zgubić nosa.

Ścieżynę robiła tylko zwierzyzna
mimo wszystko przegrała pierzyzna.
Kropielnica wypchana lodem iskrzyła
spora gromadka dzieci wciąż była.

Gdy godzinki były w połowie
wchodzący proboszcz Patykuła głąkał po głowie,
a jego ciepło tak mocno grzało
czuło się - choćby się spało.

Po roratach znów walka z mrozem i śniegiem
było pod górkę ale wciąż biegiem.
Jeszcze tylko jedno wzniesienie
i będzie w domu ciepłe jedzenie.

Na horyzoncie kręcił dymek z komina
już się robiła wesola mina.
Widać już było okna, które lodem błyszcząły
Witał też piesek zszadziały cały.

Była to niegdyś miła zabawa
dziś rzekną na to - że to wyprawa.
Tak wyglądał grudniowy poranek
dziś mamy z tego tylko ułamek.

Każdy chłopak był jak dzwon zdrowy
pierwszy lekarz - pobór wojskowy.
Pierwszy kontakt ze szpitalem
gdy góral został kapelanem.

Szkoda że hart ducha i obyczaju
tak zanikają w tym pięknym kraju.

Stanisław Flik

Agnieszka Rudzińska - Radłów
Anita Myjkowska - Radłów

Dorośli:

Jacek Bogdanowicz – Radłów
Zofia Korba – Radłów
Anna Witek – Radłów
Czesława Tracz – Radłów
Bogusława Fidowicz – Radłów
Wiesława Dobek - Radłów
Małgorzata Sobczyk - Brzeźnica
Marzena Zdeb – Radłów
Małgorzata Falisiewicz – Brzeźnica

Wszystkim wyróżnionym czytelnikom serdecznie gratulujemy!

Katarzyna Baran,
bibliotekarz radłowskiej księżnicy

Tarnów-Radłów-Jadowniki Mokre

GOŚCILIŚMY RAJD SOKOŁÓW

Początkiem października pod kierownictwem organizacyjnym Wojtka Obrzuta, członka zarządu PTG „Sokół” w Tarnowie, dotarła do Radłowa grupa cyklistów z Tarnowa. Trasa rajdu wiodła przez ziemię radłowską aż do Jadownik Mokrych. Na radłowskim rynku, do przybyłej grupy dołączyli radłowianie. Przez teren gminy radłowskiej rajd poprowadził Stanisław Domarecki.

Uczestnicy II Rowerowego Rajdu Sokołów im. Tadeusza Tertila udali się do Zabawy, aby wziąć udział w uroczystej mszy św. Po drodze gościom zaprezentowaliśmy najważniejsze zabytki i fakty z lokalnej historii. Po mszy Ks. Zbigniew Szostak wraz z wójtem Zbigniewem Ko-

walskim przyjęli uczestników rajdu w „Stodole”, a później udaliśmy się na Śmietanę, zwiedzając dom bł. Karoliny i pomnik „Akcji III Most”. Następnie grupa wyruszyła do Ośrodka Rehabilitacyjnego w Jadownikach Mokrych. Tu w miłej atmosferze spędziliśmy czas przy grillowaniu



II Rajd Sokołów - na radłowskim rynku

kielbasek i muzyce Tomka Domareckiego. Zwiedziliśmy też tamtejsze muzeum z izbą pamięci upamiętniającą pontyfikat Jana Pawła II i posługę ks. abpa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego w Polsce. Wywarło na zwiedzających ogromne wrażenie. Tu, w małej wiosce zorganizowano na wysokim poziomie muzeum, którego zbiory i eksponaty są chlubą nie tylko Jadownik Mokrych. Przybliżają



W Ośrodku Rehabilitacyjnym w Jadownikach Mokrych

znakomicie najważniejsze wydarzenia ostatnich dziesięcioleci w Polsce i Europie.

Wróciliśmy w dobrej formie z myślą o kontynuowaniu podobnych przedsięwzięć. Liczymy, że w kolejnych latach Rajd Tertila będzie już tradycyjnie przemierzał ziemię radłowską i większa grupa mieszkańców gminy dołączy do tarnowskich cyklistów.

Marta Marcinkowska

Piłkarskie sukcesy gimnazjalistów

NAJLEPSI W POWIECIE

Szkolna drużyna sportowa Publicznego Gimnazjum im. Kard. Stanisława Hozjusza w Radłowie ma powody do zadowolenia, bowiem początek roku szkolnego 2008/2009 przyniósł jej już pierwsze sukcesy.

Zespół w składzie: Tomasz Czuj, Dominik Gąsawski, Hubert Jasek, Piotr Kielbasa, Dawid Kluza, Patryk Magiera, Marcin Patulski, Damian Schauer, Maciej Urbanek i Miłosz Wadas zapracował na swoje zwycięstwa pod kierunkiem



mgr. Rafała Kijaka. Przypomnijmy, że szkolna drużyna w Gminnych Zawodach Piłki Halowej Chłopców, ro-

zegranych w Woli Radłowskiej, zaprezentowała się znakomicie i zajęła I miejsce. Pierwszą lokatę wywalczyła także w półfinale powiatowych zawodów, pokonała osiem zespołów i awansowała do finału, gdzie także okazała się najlepsza. Zawodnicy naszego gimnazjum wywalczyli pierwsze miejsce, pokonując trzy dobrze przygotowane drużyny: z Pleśnej, Jodłówki Tuchowskiej i Miechowic Wielkich. Miejmy nadzieję, że na kolejne sukcesy nasi uczniowie nie kaza nam czekać zbyt długo i będą się do nich przygotowywać już w nowej sali gimnastycznej.

Rafał Kijak

KRZYŻÓWKA DLA DOROSŁYCH NR 8

Litery z pól ponumerowanych dodatkowo, napisane od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – sentencję.

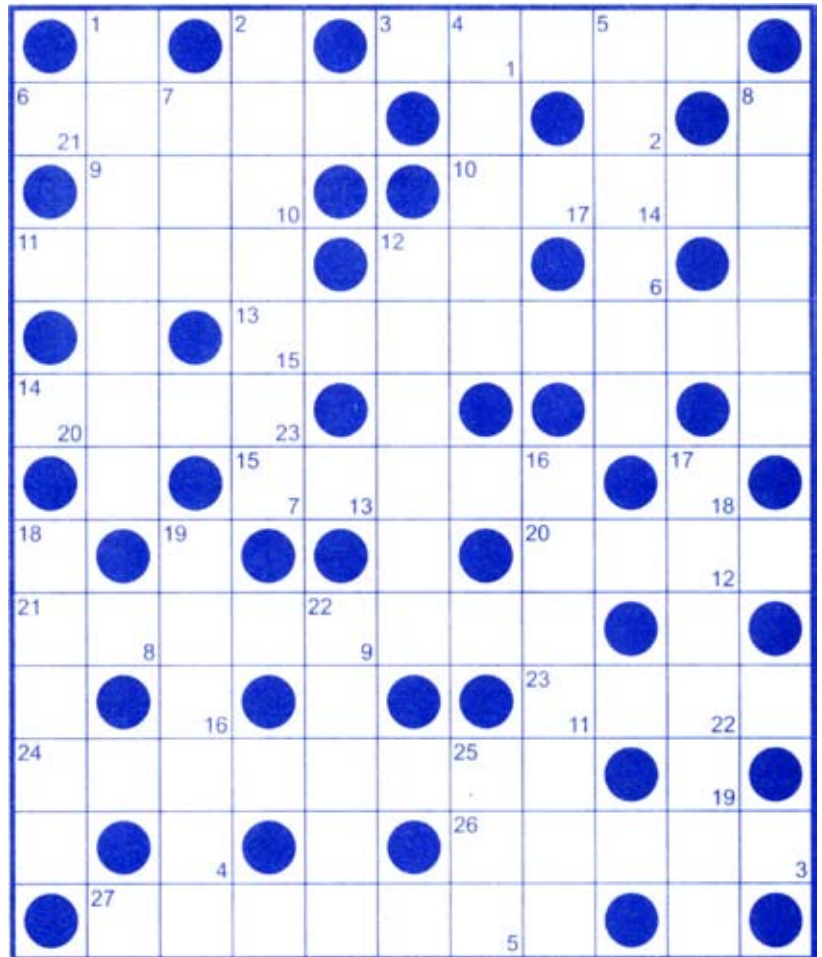
Poziomo:

- 3) Słowotwórcza część wyrazu
- 6) Święcenia biskupie lub kapłańskie
- 9) Tse-tung (1893-1876), chiński przywódca komunistyczny
- 10) Wyznaczona porcja czegoś (zwłaszcza żywności, napoju)
- 11) Dawniej: wszelka broń sieczna, zwłaszcza krótki miecz
- 12) Jednostka oporu elektrycznego
- 13) Potocznie człowiek skłonny do wszczynania bójek
- 14) Ciężka, mozolna praca
- 15) Biblijny założyciel religii chrześcijańskiej
- 20) Sterta czegoś, najczęściej papierów, dokumentów
- 21) Kunszt, mistrzostwo, artyzm, biegłość w czymś
- 23) Napój alkoholowy, otrzymywany w drodze fermentacji owoców
- 24) Zewnętrzna warstwa komórek pokrywających całą powierzchnię rośliny
- 26) Atlantyk lub Pacyfik
- 27) Zły, nieumiejętnie namalowany obraz, liche malowidło

Pionowo:

- 1) Organizacja przestępcza działająca od ok. 1830, głównie w Królestwie Neapolu
- 2) Wyniki upraw i zasiewów; zbiór z pól, sadów itp.
- 4) Enrico (1901-54), wł. fizyk; nagroda Nobla 1938
- 5) Kolba kukurydzy
- 7) Dolina w kształcie kotła; cyrk lodowcowy
- 8) Złot czarownic na Łysej Górze
- 12) Ograniczona część przestrzeni
- 16) Robotnik pracujący przy spawaniu
- 17) Napój alkoholowy produkowany z prefermentowanych wiśni
- 18) Jednostka siły magnetomotorycznej w układzie SI
- 19) Imię Mussoliniego
- 22) Długie stojące lustro
- 25) Ptak, wymarły gatunek strusia

Rozwiązanie krzyżówki (pełne z hasłem) prosimy dostarczyć do redakcji (Gminna Biblioteka, Ratusz I p.). Dla pięciorga pierwszych Czytelników, którzy przekażą prawidłowe rozwiązanie, przygotowaliśmy nagrody ufundowane przez **Pana Andrzeja Magierę**, właściciela „Apteki w Ratuszu”, działającej w Radłowie od pięciu lat. Tu klient zapatrzy się w każde leki, również receptowe. Apteka czynna jest codziennie od godz. 8.00-18.00, w soboty 8.00-14.00. Właściciel oraz personel zapraszają i życzą: **Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i pełnego sukcesów 2009 roku.**



*Słodkich Świąt
pachnących choinką i niespodzianką,
przyprawionych szczyptą radości
i odrobiną luksusu,
zanurzonych w ciepłe
domowego ogniska...
Niech wszelkie zasoby
rosną jak na drożdżach,
a dni w Nowym Roku
płyną mlekiem i miodem...
sympatycznym
klientom*

zyczą

*Dyrektor i Pracownicy
Banku Spółdzielczego Rzemiosła w Krakowie
Oddział w Radłowie, pl. Kościuszki 3.*

Wielka Księga Radłowa (monografia), była nagrodą za rozwiązanie krzyżówki nr 7.



Danuta Wijas
(Radłów)



Gustaw Dulian
(Niwka)



Jacek Wigurski
(Radłów)



Renata Dobek
(Radłów)



Wiesława Pazdoł
(Radłów)

Rozwiązaniem krzyżówki była sentencja: „*Co szkodzi, uczy*”. Bardzo szybko rozdaliśmy nagrody, które tym razem zapewnił wójt gminy p. Zbigniew Kowalski. Z wielką przyjemnością nagrodziliśmy: **Danutę Wijas** (Ra-

dłów), **Gustawa Duliana** (Niwka), **Jacka Wigurskiego** (Radłów), **Renatę Dobek** (Radłów) i **Wiesławę Pazdoł** (Radłów). **Świątecznie dziękujemy Czytelnikom za udział w zabawie i składamy Gratulacje!**

Humor z lat 30. XX wieku, przytoczony z publikacji „Laurka dla młodej pary” Janiny i Józefa Mazoniów

Pracowita żona

Słyszałem, że się ożeniłeś i masz bardzo pracowitą żonę.
- O, tak, bardzo pracowitą. Jak wracam nad ranem do domu,
to jeszcze ją zastaję z miotłą w sieni.

Zemsta

Niech pani zabierze swego psa. Mnie już pchła skacze po nodze.
- Chodź Azorku, tu niebezpiecznie, ta pani ma pchły.

Na balu

- Czy mąż pani nie tańczy?
- Owszem, tańczy, ale tylko u nas w domu, tak jak ja mu zagram.

A On?

Lekarz : - Ten nerwowy stan pańskiej małżonki nie ma żadnego znaczenia.
Może z tym dożyć stu lat!
Mąż : - A ja ?

Ważna rozmowa

Szef biura do korespondenta:
- Co? Pan chcesz się zenić? Nie dość panu jednego przełożonego ?

Pisarz dramatyczny

Czy jest pan zadowolony ze swej żony?
O tak, ja z jej przeszłości zrobiłem już trzy sztuki teatralne.

Po myśli paragrafu

Mąż – Patrz żonusiu! Przy surducie brakuje mi dwóch guzików,
nie mogłabyś ich przyszyć?
Żona (absolwentka prawa): - Wcale nie jestem do tego zobowiązana, urwałeś je w czasie, gdyż był jeszcze kawalerem.

Humor lokalny

- Jakim językiem mawiają Cyganie?
- Czerwonym...

*Życzę, byście wyjechali
Od Biskupic jak najdali –
Ślubu z Radłowem nie brali...*

*Choć jestem człowiek ubogi,
Alem przekonany święcie –
Że postawią Was na nogi
Dopiero zięcie...*

Świąteczna, radłowska strucla

Mak to symbol obfitości, dostatku i dobrobytu, ma od stuleci swoje miejsce na wigilijnym stole. Przygotuj tradycyjną struclę drożdżową, na pewno zyskasz uznanie gości.

Ciasto:

30 dkg mąki
10 dkg cukru
25 dkg masła
5 żółtek
5 dkg drożdży
1 i ½ szklanki mleka
szczypta soli
2 białka i 1 żółtko do posmarowania

Masa:

50 dkg maku
¾ szklanki cukru
4-5 łyżek miodu
4 dkg masła
2 białka
1 dkg drożdży
10 dkg bakalii (migdały, orzechy, rodzynki, skórka pomarańczowa)
olejek migdałowy

Ciasto:

Z drożdży, ½ szklanki letniego mleka oraz łyżeczki cukru przygotować zaczyn i pozostawić do wyrośnięcia na około 30 minut.
Żółtka utrzeć z cukrem. Masło stopić i ostudzić. Mąkę przesiać, dodać

wyrośnięty zaczyn, masę żółtkową, masło, resztę mleka oraz sól, wyrobić ciasto. Przykryć i odstawić do wyrośnięcia.

Masa:

Mak opłukać, sparzyć, osączyć na sicie, zemleć dwa razy. Dodać cukier, wymieszać i przestudzić. Zemleć jeszcze dwa razy.

W garnku stopić masło, włożyć mak i smażyć około 5 minut. Dodać miód, bakalie oraz kilka kropli olejku migdałowego, wymieszać i ostudzić. Z białek ubić sztywną pianę. Drożdże rozdrobnić i połączyć z niewielką ilością letniej wody, dodać do maku wraz z pianą i delikatnie wymieszać.

Wyrośnięte ciasto rozwałkować na prostokąt i posmarować roztrzepanymi białkami. Nałożyć masę makową i starannie zwinąć struclę.

Wierzch ciasta posmarować rozmaconym żółtkiem. Struclę włożyć do prostokątnej formy, wyłożonej papierem do pieczenia. Piec ok. 1 godziny w temperaturze 180 stopni.

Smacznego życzy redakcja!

ŚWIĄTECZNY KARP W GALARECIE

Składniki:

Karp ok. 1,5 kg
3 - 4 cebule
2 pietruszki
pół selera
marchewka
2 dkg żelatyny
1 płaska łyżeczka cukru
1 łyżka rodzynek
sól, pieprz do smaku.

Sprawionego karpia pokroić w dzwonka, lekko posolić. Warzywa pokroić w słupki lub w talarki, ułożyć w płaskim naczyniu: warstwę warzyw, na warzywa ułożyć promieniście dzwonka karpia, kładąc głowę ryby w środku. Wlać 1 litr wody, zagotować. Dodać sól, cukier, naczynie szczelnie przykryć i przy bardzo powolnym wrzeniu gotować godzinę. Wywar powinien tylko „mrugać” i tego należy przypilnować, bo przy gwałtownym gotowaniu ryba traci smak. Po upływie godziny dodać namoczoną żelatynę, umyte rodzynki i sporo mielonego pieprzu. Jeszcze kilka minut pogotować, ciągle szczelnie zakrywając garnek. Następnie wyjąć głowę ryby a naczynie szczelnie zakryć i odstawić do ostygnięcia. Przed podaniem wyjąć dzwonka razem z galaretką i warzywami, ułożyć na półmisku, przybrać plasterkami cytryny i zieloną natką pietruszki.

Smacznego życzy Pani Helena z Grobli

BAJKOWY ŚWIAT

Magiczna książka na magiczny czas

„BOŻE NARODZENIE TUPCIA CHRUPCIA”

Za kilka dni Boże Narodzenie. Tupcio bardzo się niecierpliwi. Ubrał już choinkę, powiesił na niej gwiazdki i kolorowe bombki. Na głowę misia Teddy'ego włożył świąteczną czapkę. Teraz czeka na Świętego Mikołaja. Wśród padającego za oknem śniegu wypatruje ciągniętych przez renifery ogromnych sań z prezentami...

Nie napisałeś jeszcze listu do Świętego Mikołaja - przypomina mu mama. - Skąd ma

wiedzieć co chciałbyś dostać?

Masz rację zapomniałem o tym!

Tupcio Chrupcio nie umie jeszcze pisać, ale siada przy swoim stoliku i bierze kolorowe kredki:

„Kochany Święty Mikołaju! Chciałbym dostać...

Mamusiu, napisałem już list, czy możesz go wysłać? A ja wyjdę na dwór pobawić się na śniegu.

Tupcio Chrupcio porządknie się opatulił i jest gotowy do wyjścia na mróz.

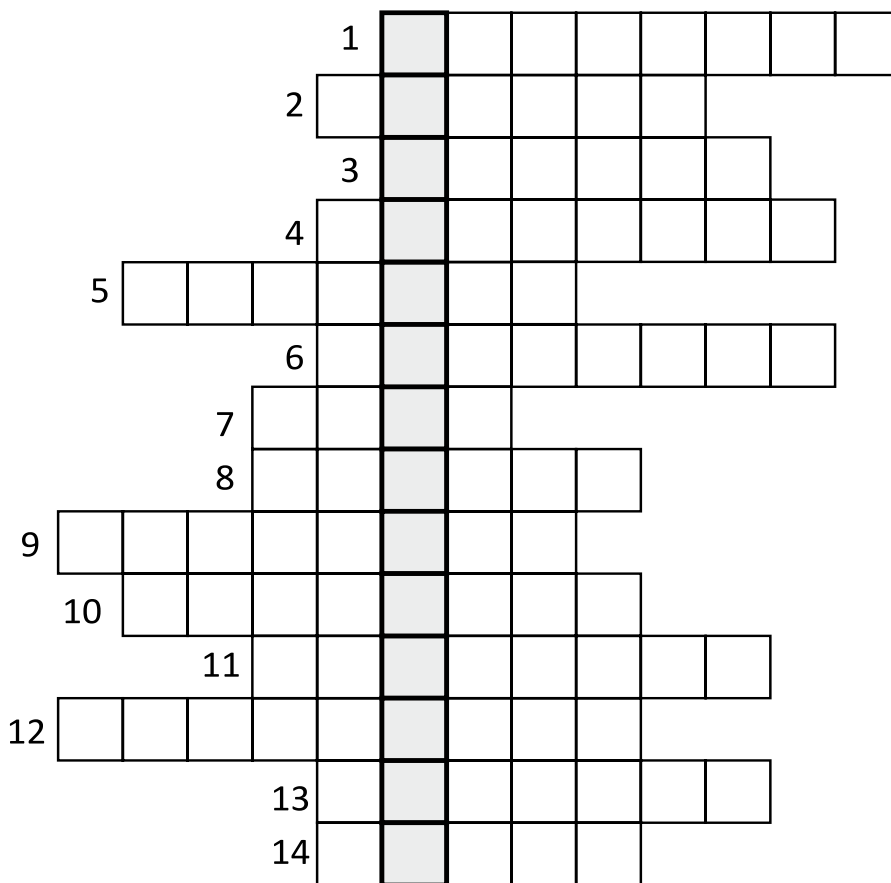
Ile śniegu! Dziś jest świetny dzień na ulepienie wielkiego bałwana!...

O tym, co Tupcio Chrupcio chciał dostać od Świętego Mikołaja i jaka spotkała go przygoda dowiedzie się z tej właśnie bajki, którą można wypożyczyć w radłowskiej bibliotece.

Świąteczna krzyżówka dla najmłodszych

Tym razem musicie sami zdecydować gdzie wpisać poszczególne hasła krzyżówki, a w zaznaczonym polu pojawi się świąteczne hasło.

- śpiewane w okresie Świąt Bożego Narodzenia
- może być z ruchomymi postaciami
- pierwsza na niebie rozpoczyna Wigilię
- przeddzień Bożego Narodzenia
- imię jednego z Trzech Króli
- msza wigilijna odprawiana o północy
- ulubiona ryba Polaków na wigilijną kolację
- narodził się, by nas zbawić
- w nim leżał mały Jezusek
- pod nią znajdziesz prezenty
- w tym miesiącu świętujemy Boże Narodzenie
- bożonarodzeniowi przebierańcy
- lubią je dostawać nie tylko dzieci
- w tej miejscowości urodził się Jezus



Dzieci, które prawidłowo rozwiążą krzyżówkę i dostarczą rozwiązanie do redakcji „Radła”, nagrodzimy niespodziankami ufundowanymi przez **Pana Andrzeja Magierę**,

właściciela „**Apteki w Ratuszu**”, działającej w Radłowie od pięciu lat. Tu klient zaopatrzy się w każde leki, również receptowe. Apteka czynna jest codziennie od godz. 8.00-18.00,

w soboty 8.00-14.00. Właściciel oraz personel serdecznie zapraszają i życzą: **Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i pełnego sukcesów 2009 roku.**

Nagrody dla dzieci za dostarczenie prawidłowych odpowiedzi na zagadki, zamieszczone w Kwartalniku nr 3/2008.

Z przyjemnością i radością obdarowaliśmy pięcioro sympatycznych dzieci, które najszybciej i bezbłędnie odpowiedziały na zagadki. Potężne czekolady Milka z nadzieniem truskawkowym, które ufundował p. Zbigniew Kowalski, wójt gm. Radłów, wręczyliśmy: **Arkadiuszowi Tomaszewi** (Radłów), **Karolinie Musiał** (Głów), **Małgorzacie i Karolinie Strojnej** (Radłów), **Piotrowi Hajdukowi** (Radłów) i **Wiktorii Liro** (Radłów). **Bardzo serdecznie dzieciom gratulujemy.**



Arkadiusz Tomaszek - Radłów



Karolina Musiał - Głów



Piotr Hajduk - Radłów



Wiktoria Liro - Radłów



Małgorzata i Karolina Strojna - Radłów



RADŁÓW

IX Międzypowiatowy Przegląd Programów Artystycznych

Programy artystyczne przygotowano na dobrym i wysokim poziomie. Cieszy i zwraca uwagę to, że nauczyciele i młodzież poszukują coraz to nowszych form przekazu i wypowiedzi. Wyrażają one w nieco inny sposób odczucia patriotyczne młodzieży, ale nie brak im autentyczności i spontaniczności. Ze sceny płynął poetycki nastrój, ale także odważna muzyka np. w wykonaniu kwintetu grającego na instrumentach dętych blaszanych i... rap. W różnych więc klimatach przywoływano pamięć o wielkich Polakach i zmaganiach narodu o wolną, niepodległą Polskę.





Radłowski pomnik Papieża Ojca św. Jana Pawła II, w jesiennej scenerii

